

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 1,191

BIBLIOTEKA

Zakl. Nar. im. Ossolińskich

XVII 1,192



*Handwritten scribbles*

XLII. F. 3.

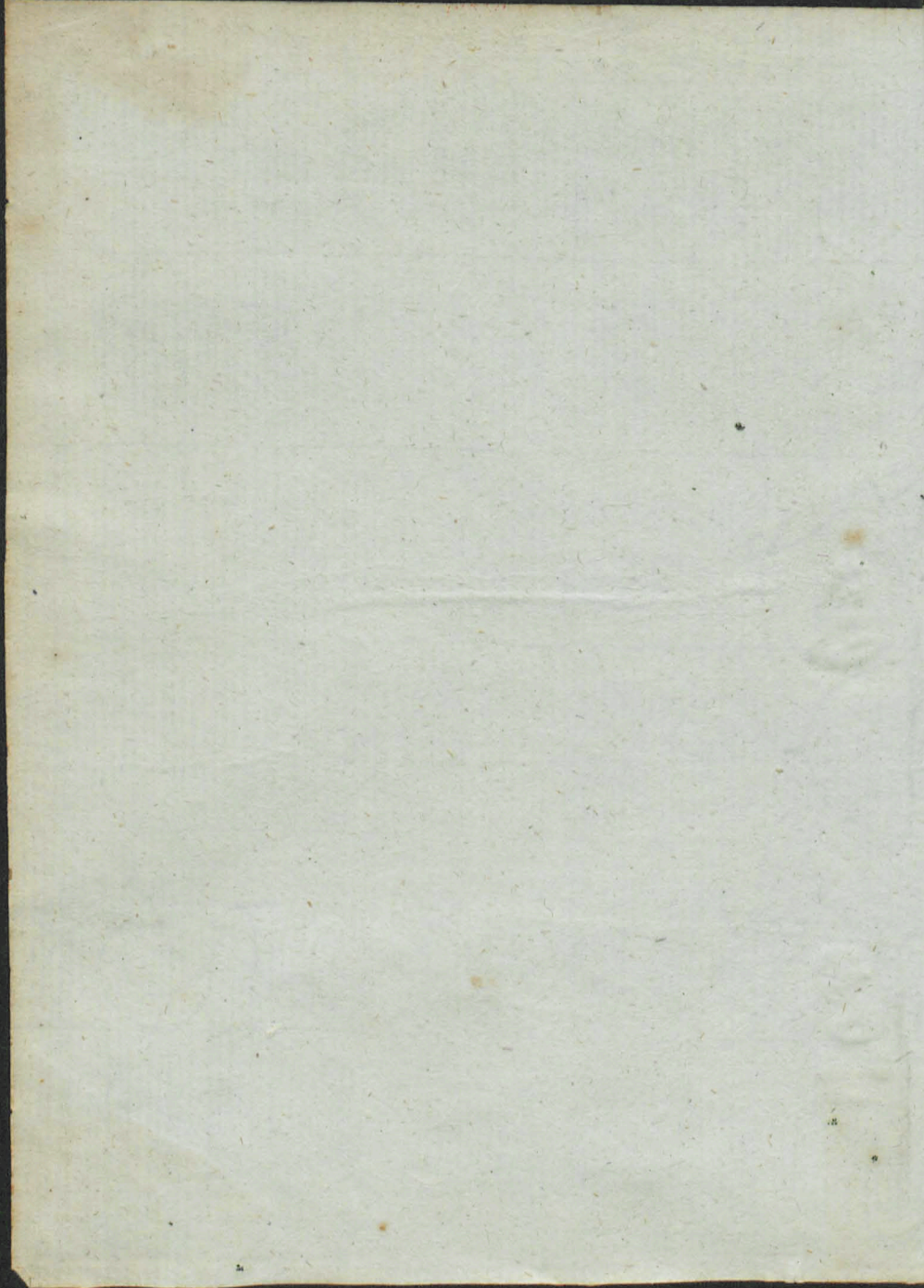
1951  
*Handwritten signature*



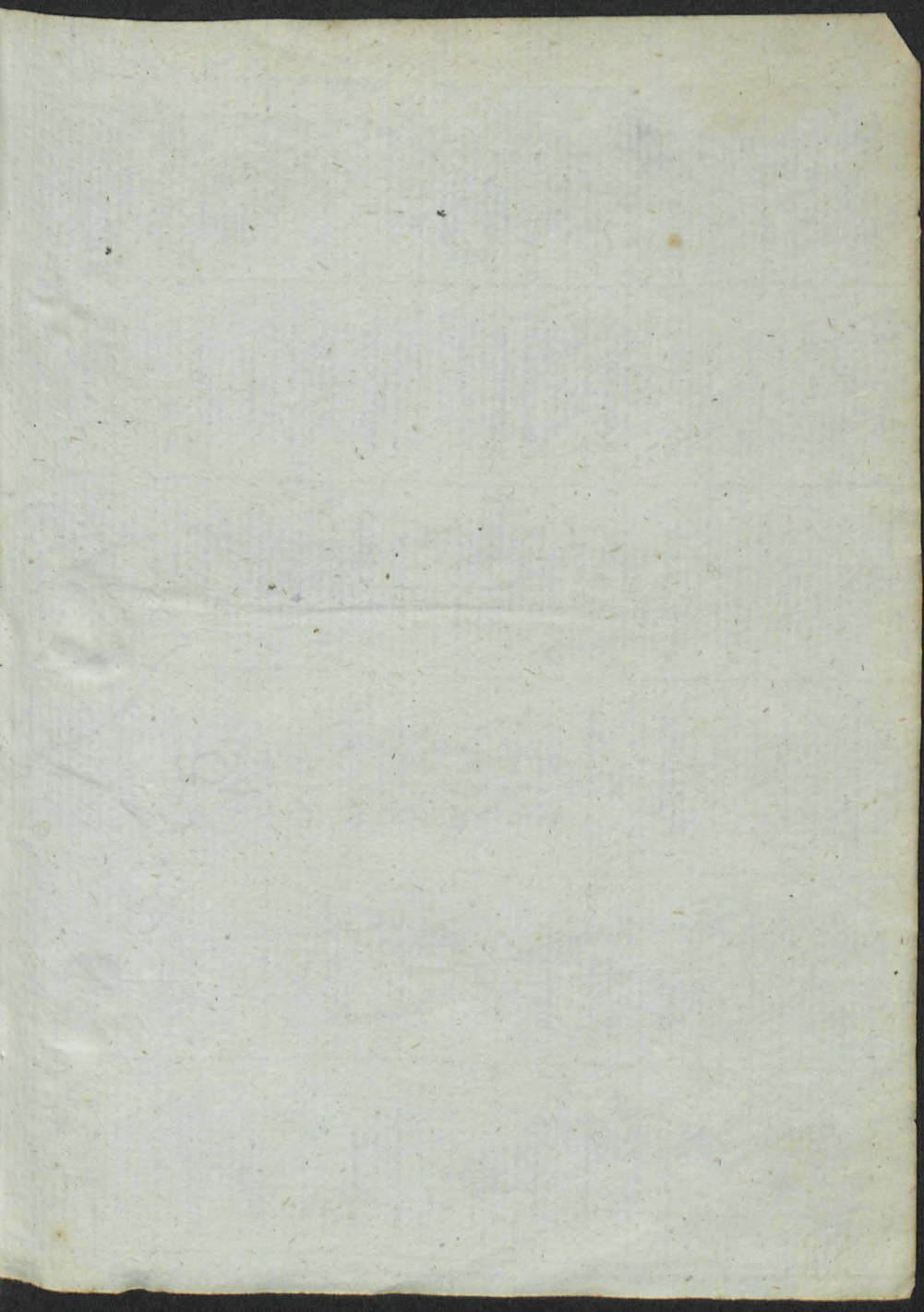
zajmf

855

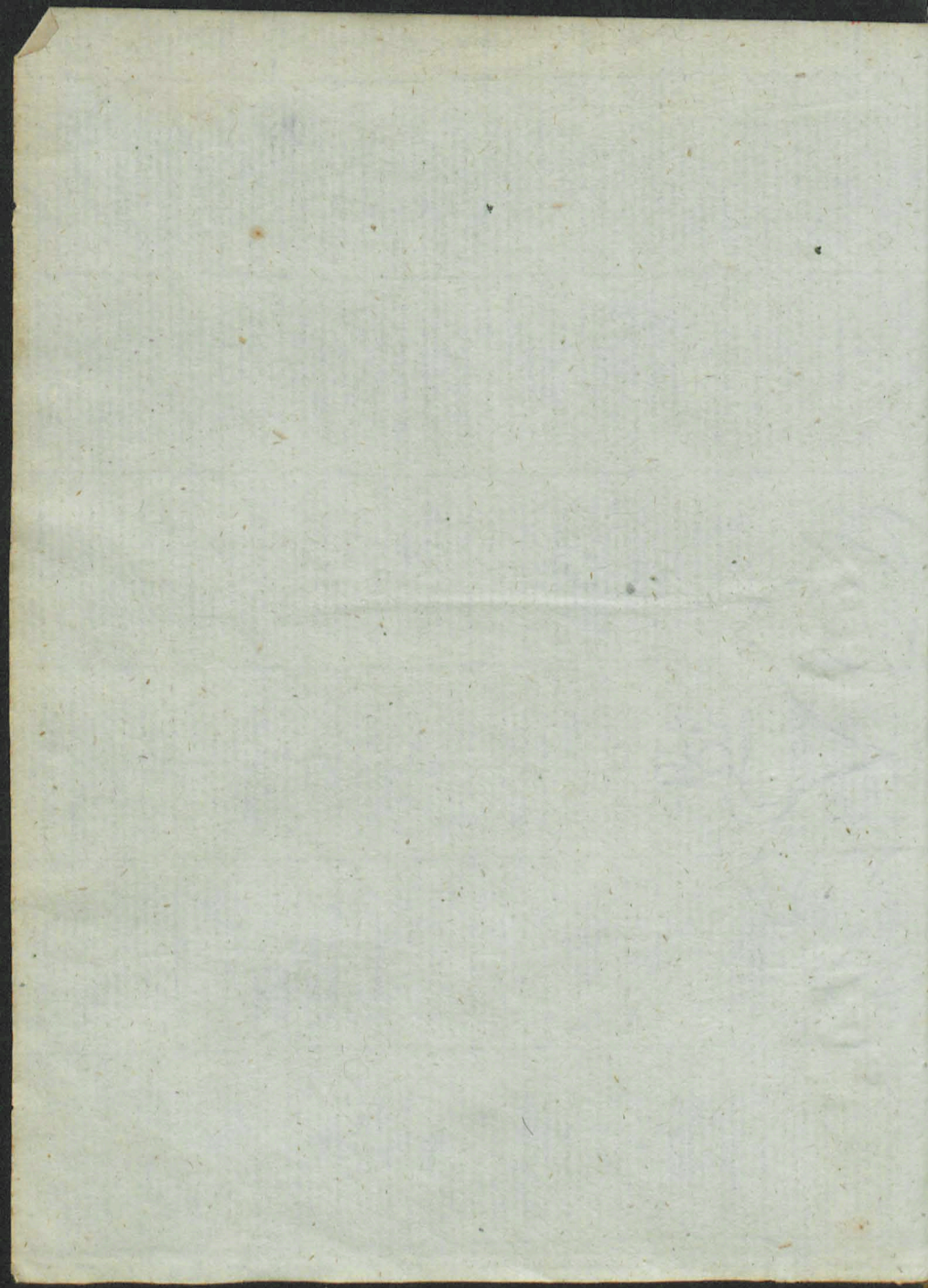


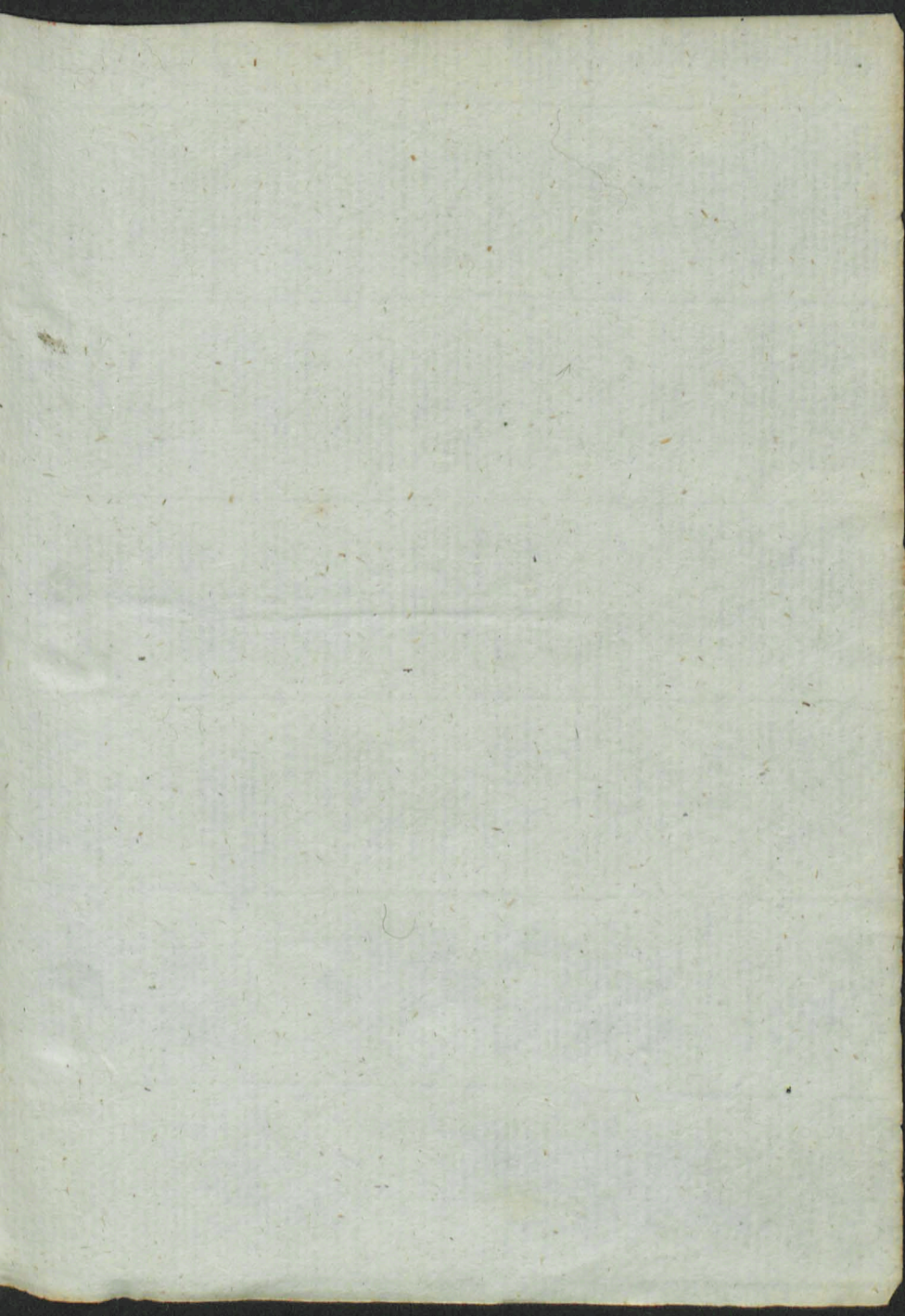




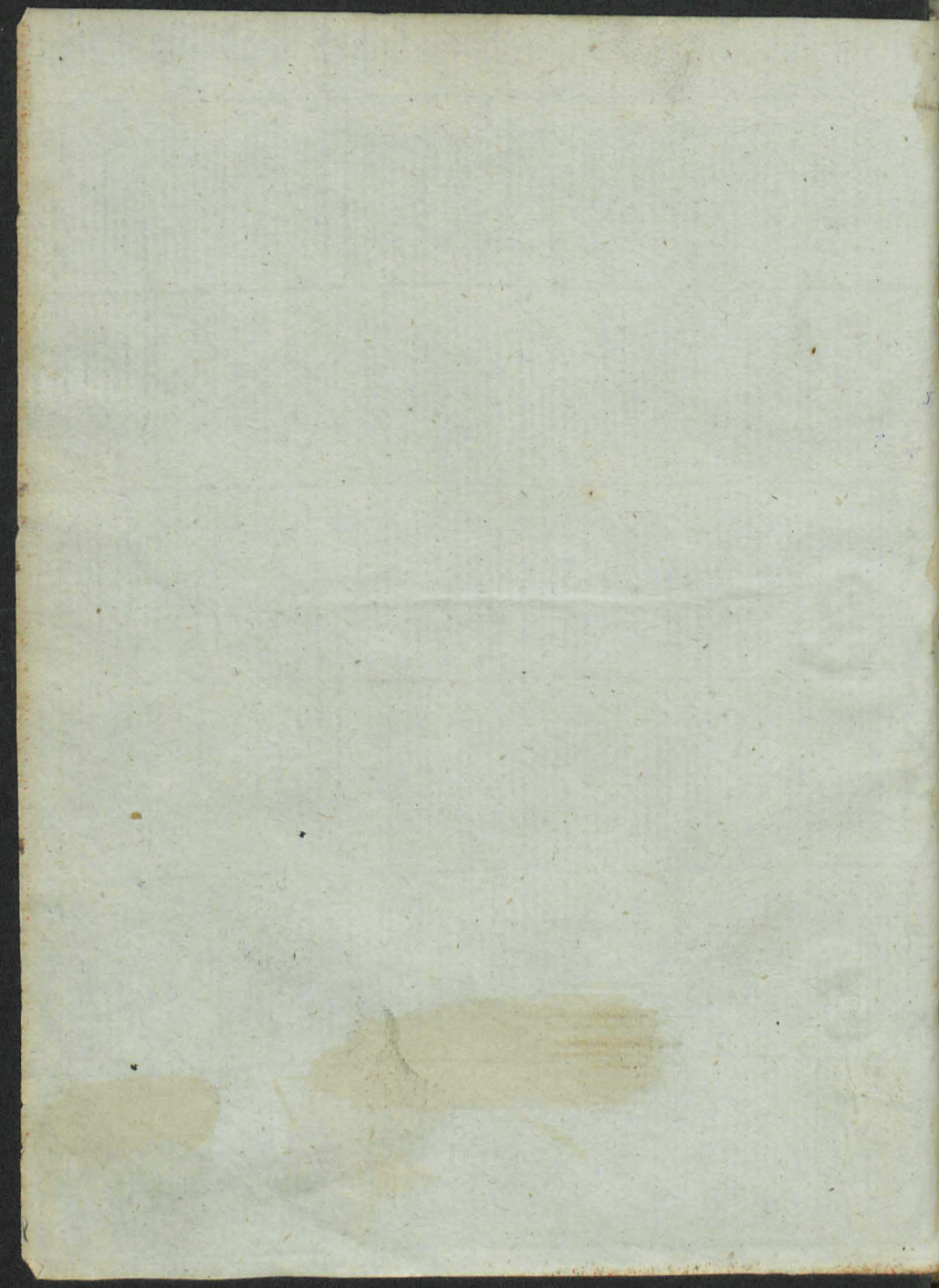














KROTKICH A WEZŁOWATYCH  
P O W I E Ś C I  
ktore po Grecku zową  
A P O P H T E G M A T A .  
Księgi IIII.

PRZEZ BIENIASZA BUDNEGO  
Sluge Je<sup>o</sup> X. M. Pána Chrystofa Ká-  
dźiwitá Książciá ná Bierzách y Dubinkách / Hetmána  
polnego W. K. L. Żymorskiego / Bystrzyckiego /  
Szeyweyskiego / zc. zc. Starosty.

Z rozmaitych á przednieyszych Autho-  
row zebrane, á teraz z nowu z przyczynieniem  
inszych Powieści y nauk tychże Philozosow  
y inszych, trzeci raz wydane.

€ € €



W L V B C Z V,  
W Drukárni PIOTRA BLASTVSA.



Ná herb Ich Mości pp. CHREPTOWICZÓW



**T**o sie przypátrz co znácza Kleynoty sławnego  
 Od dawnych czasów domu CHREPTOWICZOWEGO.  
 A co zá godność z sławą: ktora słynie wśzędzie  
 Tá zacna Família: lecz y słynąc bedzie  
 Záwsze po nich Oycyzná tego doznawáá /  
 Jż sie w niey Cnotá / mąstwo / dzielność naydowáá.  
 W pokoju zdrowa ráde / gotowość ná woynie  
 Miewáli / á z káždym żyć umieli przystoynie.  
 Boynościa kto przechodził: kto prośse ludzkościa  
 Prześedł: álbo y w rzeczy wgladanie bystrościa.  
 Ták ten Dom dżiwnie bywał / y iest obdárzony  
 Wśelákich Cnot przymioty: ná wzor wystáwiony  
 Wśytkim práwie / ktorzy chca chodzić dobrej sławy  
 Droga: Bądź im o Boże do końca iáskáwy.  
 Aby we wśytkich spráwách ścześniego końca  
 Doznawáli / póki trwa bieg iásnego słońca.

XIV - 1791 - IV



**Zacnie Szrodzone / Je<sup>o</sup>**  
**Dości Pánu Adamowi Chreptowi-**  
**czowi zc. zc. Pánu y dobrodzieiowi memu lá-**  
**stáwemu y Miłostíwemu.**



**N** **E**ż to przyzwóita terażniey  
 tego wieku ludziom / M. P. Chre-  
 ptowiczu : Iż sie pospolicie naywie-  
 cey zwykli o Nowinách pytać : Nie  
 wszyscy tego wważaiac / iż wiele rze-  
 czy od mnogich ludzi wczonych y mądrych / nam ku  
 náuce y przestrodze iest zdawná zostáwiono; ktorych-  
 by sie záwśe wczyc / y one zachowywac / každemu baz-  
 cznemu przystáło. Dawśy tedy poóoy Nowym rze-  
 czom ná ten czás / ktorychesmy syći / y práwie áż do w-  
 przytrzenia onych po dostátku mamy / ále snadź one  
 nam poóoiu niechca dáć : á day to Pánie Boże / żeby  
 do dobrego końca przysły / ábysmy kiedy mogli sie  
 doczekać požádanego poóoiu / y nie pátrzyć ná ták  
 wiele wielkich y ciężkich wéistow ludzkich : ktorymi  
 nas / nie bez przyczyny / Pan Bog náwiedzac raczy /  
 ále zá grzechy y niepráwosci náśe / do ktorych vzná-  
 znia / z nich powstania / y pokáiania trzebáby sie nam  
 ):( ij                      śpieśyc:



## Przedmowa.

śpieść: by na nas co gorszego Pan Bóg nie dopuścił. Wziąłem to przed sie / badac nie po ieden kroc żądany od niektórych ludzi / abym te ksiązeczki / APOPHTEGMATA nazwane / przedtym wydane od zacnego y uczonego człowieka Pána Bieniasza Budnego / znowu z Drukarnie swoiey / na świat wydał. W których są nauki y przykłady bärzo kosztowne / każdemu stanowi należące / a tym wiecey stanom wielkim y zacnym do wiadomości potrzebne: a takie ktorymby sie nam / ile Chrześcianom / słuźnie dziwować: Iż ci ludzie nie będąc ieszcze oświeceni światłością nauki Ewangeliey Pána Chrystusowey / sami ucziwie żyjąc / innych ludzi do wszelkich cnot y przystoyności prowadzili: mając tylko światło rozumu przyrodzonego. Lecz niewiem iesliby sie nam temu dziwować słuźnie / czyli sie tego wstydzic: Iż sie w żywocie y w postępkach swoich / celować tym daliśmy / ktorzy względem naszych wiekow / ledwie co o Bogu wiedzieli. Aleć podobno v nas to zpowiedzniato / o czym wiemy: staniato cosmy zrozumieli: albo snadź / nam dosyc na tym / gdybysmy tylko wiedzieli wola Pána swego (a bodaybysmy y wiedzieli) a oney nie wykonywali: leczby nam pamiętać to potrzebá / iż slugá ktorzy wie wola Pána swego / a nie czyni iey / dwa kroc karány bywa. Coż tedy? Cosmy teraz szczęśliwi z iedney miary: A z drugiey co? Day sie nam Pánie Boże obaczyć. Upominá  
ia nas



## Przedmowá.

ia nas Pogãnie: Wołáia ná nas Prorocy: Wzywa nas do siebie Pan Chrystus: Trebia ná nas Apostołowie. A náwet/ srogie kãżni Boże nas przyci-  
 skáia/ ktorychesmy po te czasy doznawali y doznawamy: á ieszcze snadż wiisi nieiãka pomstã nád námi/ iesli nie damy mieyscã pokáianiu. A my co? Zda sie nam/ iz to tãk z przypadku ná nas przychodzi. Ale Prorok mowi: Niemãś żadnego ztego w miescie/ ktoreby sie stãto/ o ktorymby Pan nie wiedział. Tãk też y te kãżni pewnie od Pánã/ ku nášemuć dobremu/ iesli sie vznamy: Jesli nie; Cos ieszcze goršego wi-  
 si nád námi/ od czego nas Pãnie Boże zãchoway.

Wypuścãiac tedy znouu ná swiãt te Ksiãżki / przyczyniwszy nieco z tychże Filozosow Powiešci y Uãt osobliwych: przydawšy do tego ieszcze inšych wiecey/ ktorych pierwey nie bylo. Myšlitem komu-  
 bym te ksiãżke z nouu z druku wypuścžona/ oddãc y osiãrowãc mogł. Zã słušna rzecz mi sie zdãło / one W. M. me<sup>o</sup> M. P. osiãrowãc: Jáko temu ktory częstokróć wywiadowãc sie raczyš w Drukãrni mo-  
 iej/ nie tylko iesliby co Nowego/ ale też coby potrze-  
 bnego z druku wysłło. Acż wiem to dobrze/ iz W. M. nie trudno o rozmaite Autory Lãcińskie / w ktorych sie W. M. wielce kochãc raczyš. Ale abym też po-  
 kãzał wdziecznošć moie ku W. M. me<sup>o</sup> M. P. zã wšelãka chec y ludzkošć ku mnie w domu W. M. nie po ieden króć pokãżowãna/ y zã inše dobrodziey-



## Przedmowa

stwá/ ktorychem záżył od W. M. Co też nie nowiz  
 ná v W. M. iż mnogich checi zniewalasz sobie hoy-  
 nością y dobrotliwością swoią: Tudziesz niemniey  
 mie do tego y to przywiodło: Iż W. M. nie tylko  
 Pan Bog obdárzył zacnością Domu y Fámiliey/ ále  
 też mdrością y dostalym rozumem/ ozdoba wymo-  
 wa/ wglądaniem w rzeczy/ życzliwością y goraca  
 miłością ku Oyczyźnie miley y wszytkiey Rzeczypo-  
 spolitey/ gotowości ku bronieniu oney/ y madra rá-  
 da: ktora záwsze gotowym sie stáwiś ná każdym  
 mieyscu/ gdzie tego czas y potrzebá wkázuie: O czym  
 wiele mówić y piśać nie iest rzecz potrzebna/ gdyż  
 wiecey iest żywych á oczywistych świadków tego/ y  
 lepiej wiadomśzych/ niżlibym to opisać mogli/ á snadź  
 to nikomu nie iest tájno w tey Rzeczypospolitey.  
 Ktoremi dárkami bedac od Pána Boga opátrzony/  
 wždy umieś y wieś iáko postępować/ ze wszytkimi  
 sie ták obchodzac/ y wszytkim sie ták zachowuiac/ o-  
 procz wszelkiego wtystkowania/ iáko od dalśzych/ ták  
 y od bliźśzych sasiád: Bedac obrońca sierot/ y opie-  
 kunem vbogich. Za co też dał Pan Bog W. M.  
 doczełać lat doyżrzałych/ wespołek z Jey M. Pánia  
 Matzontá W. M. W ktorey dał ogladac pócieche  
 z dziaték W. M. Sawśy widziec wżciwe spráwy y  
 postepki ich/ dał doczełac Wnułow y Wnuczek z  
 wielka póciecha y ochłoda W. M. A tenze niez-  
 chay y to da/ áby W. M. ná długie lata/ wespołek  
 z Jey



Przedmowa

z Jey Mościa Pania Malżonka / y z tym miłym á  
zacnym rozkrzewionym Potomstwem W. M. żyć  
mogli / tu chwale Páństkiey / tu pocieße veźciwego á  
zacnego Potomstwa / y wšytkiey Fámiliey W. M.  
tu podporze y pomocy tey to K. P. w dobrym zdro-  
wiu y szczęśliwym powodzeniu. Czego szczęrze y  
wprzeymie W. M. memu M. Pánu życząc od Pána  
Bogá : samego siebie y powolności moie wesolet  
sta Książeczka / W. M. memu M. Pánu oddáie y  
osiárnie. Prošac / áby W. M. one odemnie wdzie-  
cznym okiem przyawšy / mnie lástkáwym y M. Pá-  
nem być raczył. Datá w Lubczu 26. dnia Kwie-  
tnia : Roku Páńskiego 1614.

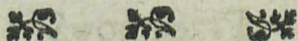
W. M. me<sup>o</sup> M. P. od Pána Bogá

wšego dobrá zyczliwy

y powolny slugá.

*Piotr Blastus Kmitá.*





## Do Czytelniká.

**S**ilá sobie ludzie Zánászego wieku, pišac Ktiegi głowy nálamáli, Czytelniku láskawy: á przedsie do czytánia ich (Coprocj kílku Authorow) ludzi nie zwabili. A to w tym, że álbo šeroko nábył, álbo pomiešánie, álbo o málo potrzebnych rzecjach: o swarách, o disceptáciach swych, o genealogiach pišáli. Ná ktore trášiwšy Czytelnik, iáko w letie iákim, ocjy y pámieć vsátigowawšy, co rychley ich zbywał: y ták od czytánia byl odtrácony. Ale ia trzymájac sie podánia mądrego Poety Horatiusa, ktory nápišal: Omne tulit punctum, qui miscuit vtile dulci: podáiec tu Kšiažki tákie, ktore málemi bedac, silá w sobie Zámýkája: Bo tu krotko wszytko, ale wéglowáto. Ktore y z včiecha y z pożytkiem czytać bedzieš. Včiechać sámá varietas przyńietie: gdy co raz to ná inšá rzecj y ná swiežego Authora trášiš, wedlug onego co nápišano: Nihil est iucundum quod non reficit varietas. Pożytek Zát z tad: že, co tu przeczytaš, latwie sobie w pámieć wbić bedzieš mogli: y ná rozmaíte przykłady y ratie, ku podpárćiu y przyzodobienniu swey rzecjy, gdyć sie tráši publicè, á choć y priuatim mowić, špšobiš, &c. Ale ia niechce o tym nic dáley: Káždy czytájac sámá rzecja tego dozna. A iž pošpolicie dwoiácy czytelnicy bywája: przeto tež y vpominki dwoiákie niech tu mája. Temu ktory gáni y wszytko wšardza fastu tumidus: w vpominku Apolog Esopow De Gallo galinaceo. Temu Zát co prace literatow z chećia przyjmie, y one w przystoynym vsánovániu ma, iáko medršemu, mądrego Salomoná ten vpominek: Sluchájac mądry medršym bedzie.





# Brotkich a wężłowatych Powieści.

K S I E G I P I E R W S Z E.  
W nich opisane są powieści Filozofow.



SOCRATES uczeń Archeláusow /  
a Plátonow Mistrz / rodem z sławnego miásta  
Athen (ktore práwie gniazdem Filozoficy / y wśy  
tkich náuk wyzwolonych w Greciey byto) przed  
2000. lat / y dla bystrego rozumu / y umiejetności /  
táż obyczajow osobliwych / y ucziwego zymo-  
tá / był zacnym Filozofem / nie tytułem / ale sama  
rzecz. Przeto go ná pierwszym mieyscu / iáko tego / ktory był Ná-  
gister inśnych Filozofow / posádzić przystoi. ¶ Ten / iáko Seneká pi-  
szé / wśytke swa madrość przywiódł ku uznaniu dobrych obyczajow /  
ktory téż mowil / że to wielka madrość / Dobre od złego rozeznić.  
¶ Tullius mowil / że Sokrates z niebá madrości dosięgał / a po miá-  
stach iá rozsiewał. Ten téż Księgi pisał o nápráwieniu obyczá-  
iow dobrych / porwiádaiać : że są cztery cnoty dusze / to iest / Opátry-  
ność / Spráwiedliwość / siła ábo moc / y Umiejetność.

Ten twierdził / iż Bogowie są naylepszymi y nay-  
błogostáwienśnymi : Do ktorych podobienśtwá / im  
ktory człowiek bliżey przystepnie : tym sie lepszym y  
szczęśliwym zstawa.

Tenże powiádał : Iż taki człowiek bázro podo-  
bny iest Bogom : ktory bázro máło potrzebuie. Bo  
Bogowie żadney rzeczy nie potrzebuia.

To często mawiał : iż żadney ośiádkości niemáś  
nád dobrego przyaciela / y niśkad wiecey pożytku nie  
ma człowiek / iáko z przyaciela práwego. przyaciel  
dobry



## Krotkich Powieści

dobry zarządy/ y czasu szczęścia / y czasu nie szczęścia iest potrzebny. A náyduia sie tacy: że ieden za drugiego zdrowie swe polozyć gotow. Jako tych par ludzi przyiaźń sławna: Orestá y Piládesá: Achillesá y Pátroklá: Dámoná y Pythiasá / ic. Bo gdy Orestá Arol Tauricki chciał na gárdle starac / że sie ważył obraz Pallády Boginiey umieść: Piládes widzac / iż przyiaciel w zley tom: twierdził przed Arolem / że byl Orestem / áby go tak byl swym zdrowiem okupil. Orestes zaś powiádal / że on Orestem. Ktorey miłości ich / bázno sie dziwowat. Achilles teź / choć wiedział to od mátki swoicy / że gdyby zabił Zektorá: tedy miał pod Troia polec. Ale śliby go byl nie zabił: tedy z woyny Troiáńskiey / miał sie w dobrym zdrowiu do Oycyźny zwrócić / y dlugi wiet żyć: przed sie / taką miłością niety byl przeciwko przyiacielowi swemu: że gdy Zektor Pátroklá zabił / on teź mśczac sie śmierci Pátroklowey / Zektorowi nie zfolgowat. A zátym y sam pod Troia poległ. Także Dámon y Pythias nie mniej sie miłowáli. Bo gdy Dionisius Tyran iednego z nich skazał na gárdlo / á on na śmierć skazány / prágnał tego áby sie z swymi powinnymi pozejnac mogł / y dom swoy rozrzadzić: wnet drugi zásiadł mieysce iego w więzieniu / pod ta kondyciá / iż zań miał dáć gárdlo / iesliby sie za kilka dni na czas náznáczony z domu nie wrocil. Który gdy sie na náznáczony termin stáwił / choć mu śto o gárdlo: Tyran zdumiawośy sie ich takowey státeczności / puścił ich wolno / prośzac áby go trzeciego do swey przyiaźni przyieli.

Spytány badac / iákimby kto sposobem mogł nábyć veźciwey sławy: powiedziáł: Tym sposobem nábedzie: iesli przyłoży stárania do tego / áby takim byl / zá iákiego chce áby go miano.

Gdy go ieden spytał / ktoraby byla napředniey / za cnotá mlódzienców: rzekł: Tá / áby sie nie kusili o to / co iest názbýt. ¶ Dobrze mowia. Omne nimium contrarium est natura. A záśis: Omne nimium vertitur in vicium.

Gdy mu ieden przyiaciel mowil: że máiac y siebie



miec goście/ bårzo mało dla nich zgotował. Na to tak powiedział: Jesli dobrzy sa/ dosyć będzie: á iesli zli/ tedy y tego sílá co sie zgotowało.

Powiadał/iż nálepszymi przysmaká iest przemorzenie. Bo y nic nie kosztuie : y każdy pokarm czyni bårzo smácznym. ¶ Pospolicie mowia. Optimum condimentum fames. Horatius teź mowi Ser: lib. 2. Satyra. 2. Ieiunus stomachus raro vulgaria temnit.

Dyżrzawszy iednego że przysroźszym czeládniká swego karze:pytał go przezczy sie tak dalece nád nim strozył: A gdy mu powiedział / że go dla tego karał: że iest leniwy y ospáły. Sokrates rzekł: A czy vpátrowales to kiedy? ktory z was wiecey potrzebuie karania: czy ty sam / czy twoy czeládnik?

¶ Pánowie wiec czeladz karza / á sobie pobla:ają : chociaź w takich wyszeptách/álbo ieszcze w wietšych wytknieni bywają.

Gdy iednego pozdrowił / á on mu nic nie odpowiedział dla swey buty: Sokrates nie brał sie za to. Lecź przyaciólom iego gniewno bårzo ná onego było. Ktorem rzekł Sokrates : Jesliby kto mimo nas bedł/gorzey sie máiecy ná cieie niżli my : wšákbyśmy sie o to nań nie gniewáli: Przechźze sie ná tego gniewać mamy/ktory gorzey sie ma ná vmysle niżli my?

Powiedziano mu ná iednego/ że o nim źle mowil. Na co rzekł: Nie dziw : bo ten człowiek nie náuczyl sie dobrze mowic.

Gdy sie temu dziwowáli / że sie tym nie obruzał / kiedy go ieden sprośnie škálował. Sokrates rzekł: Nie mn.ec láie/bo tego/co on mowi/we mnie nie máš



Ten Filozof miał żonę Xantippe bårzo swårliwa. Mowił mu tedy Alcibiades / czemu by tak zła niewiåsta w domu cierpiał. Nåt to Sokrates: A ty czy nie cierpiß w swym domu koßy gdażacych? Cierpie/mowi Alcibiades/ åle mi koßy iåycå nioßa y karczeta wylegåia. Wiec Sokrates: A mnie moiå Xantippe rodzi dziatki. ¶ By nie dla potomstwa/ naylepierby ludzjom bez biały chłow mießtåc. Zo ledwie z tyßiåcå iedna naydzie nie swarliwa. Jåko mowi Poetå Iuuenalis Saty. 6.

Semper habet lites, alienaq; iurgia lectus,

In quo nupta facet.

Tåż Xantippe/gdy sie rozwołåłå åż nåzbyt/ Sokrates odszedł od niey y siadł przed domem. A onå tym wiecey sie roziaðßy/oblałå go przez okno. Temu gdy sie ludzie smiali / co mimo dom ßli: Sokrates też vsmiechnåł sie/mowiac: Wiedzialem/ że po tak wielkim grzmieniu miał być deżdż.

Kaz ieden wyrwå / mimo idac / tracił Sokratå nogå: Temu gdy sie dziwowåli że mu to zcierpiał/ rzekł: A cożbym miał czynić? Oni mu rådzili åby go pociågnåł do prawå. Wiec Sokrates: Nåt to fożremna: A gdyby mie oßiel tracił: tobyscie też rådzili/ åbym z nim prawem czynił? ¶ Filozof z glupim y wßfeteçnym niechåiał miec språwy: rozumieciå / że takå malo coß rozny od bydlecå. Zo iåko bydlecåu niememu/ gdy wierzgnie: tak y cżłowiekowi w rozum obrånemu/ przeciwieç sie nie trzeba.

Spytany bedac od iednego młodzieñcå / coby leßpßego być rozumiał/ożenieç sie/ czyli nie: tak mu odpowiedział: Jåkożkolwieç veçyniß / badż to / badż



owo/ tedyć będzie żal. ¶ Dając znać / że y z żoną siłą mole-  
sty i y bez żony wiele trudności.

Upominał młodzieńce/ aby/ oglądając się we zwier-  
ciedle/ iesliby obaczyli/ że są pięknymi/ nie dopuszczają-  
li się tego/ co nieprzystoi piękności: a gdzieby też nie  
glądyszami siebie być widzieli/ tedy czego by do gląd-  
kości niedostawało/ żeby tego dowcipem y wżciwem  
mi obyczajami nadsztawiali/ y tak swego wetowali.

Jako nadobnie mowi Poeta *Ovidius Heroid: Ep. 21. v. 31.*

Si mihi difficilis formam natura negavit:

Ingenio formæ damna rependo meæ. r. i.

Iż mię glądkim niechciała mieć moia natura:

Wiec dowcipem nagradzam gdzie w glądkości dziurą.

Gdy niektory człowiek bogaty posłał syna swego  
do Sokrata / aby spałtzał / coby iego complexia o  
nim obiecowała/ a Pedagog przyśledszy z nim rzekł:  
Ociec tego dzieciecia Filozofie / posłał mię tu z nim  
do ciebie/ abyś go ogladał. Tedy Sokrates: Mow-  
że pachołe / żeby mię widział. ¶ Dając znać / iż do-  
wcip ludzki nie tak dalece z twarzy poznac/ iako po mowie. Dla te-  
goż mowia: *Oratio index animi.*

Jednemu ktory się wskarżał na swe peregrinacie /  
iż mu żadnego pożytku nie przynosiły / tak powie-  
dział. Słuszniec się to przydało: Boś też sam z so-  
bą pielgrzymował. ¶ Wiele się takich nąduie / ktory  
są tey dumy/ iakoby záwśe ludziom mądrość przynosiło/ bywanie w  
dalekich krajach. Lecz nie tak wiele na tym należy: iako na do-  
brym towarzystwie / y na mądrym przywodzcy. Bo iesli inaczey:  
tedy się im to trafia/ co mowi *Horatius Ep: lib. I. Ep. II. Cælum*  
*non animum mutant, qui trans mare currunt.*

Uiebo/ nie wymyślący odmienią/

Akorzy po rozum za morze biegają.

Obaczy-



Obaczysz człowieka bardzo bogatego y bucznego: ale żadney godności w sobie nie mającego/ rzekł: to jest własny Koń w srebro przybrany. ¶ Ludzie nieumieistni / gdy na sie smát srebrá albo złotá wlozã/ to sie wiec nadymania: nie wpatruiac tego/ że zloto glupiemu mądrosćci nie przydaie. Nie inaczej iáko y Konowi ryszunk srebrny / áni obrotu/ áni biegu/ przydać nie moze.

Gdy Antisthenes Cynicus mając plaść dziurawy y wytarty / ono rozdarcie wszystkim wkazował: Sokrates też tam poyrzawszy/ rzekł: Widze Antisthenie/ przez te dziure twe<sup>o</sup> plaśćzã twoie próżność. ¶ Nayduie sie y dzis po czesćci takich Antisthenow / ktorzy odzieniem podłym/ zá nabożne sie y swiete wdaja: á przed sie nád kim moga/ bárzo rádzi przewodza/ á iestze sztucznie. Naydzie y w Kápicy suto / iáko mowia.

Jednego towarzysza swego / gdy przy surowszym strofował ná wczcie/ rzekł Pláto: Azaby go nie lepiej ná osobności wpoinnieć? Ná to Sokrates: A ty czy nie lepiejbys byl wczynil: gdybys mi też to ná osobności mowil? ¶ Osobliwie to/ z czego byl strofowany/ ná tego obrocił/ co gi strofował.

Fizyk ieden/ ktorzy sie zá takiego wdawał / iáko by miał umieć człowieka z komplexiey poznáć / iákim kto jest/ obaczysz Sokratá/ powiedzial o nim/ że iest człowiek wolowaty / niewieściuch / opily y niepowściągliwy. O to gdy przyiaciele Sokratowi/ bezdac bárzo wielkich cnot iego wiadomi / ná onego sie gniewáli/ y onemu czym twárdym grozili: Sokrates ich hánował/ mowiac: Dajcie mu pokoy/ prawdać powiedzial. Bo koniecznie takimem miał być  
gdybym



gdybym się był za Filozofia nie wiał. ¶ Nauka siła  
wad z człowieka wykorzenie może / iako y Poeta mowi: *Ouidi. de*  
*Adde quod ingenuas didicisse fideliter artes. Ponto lib. 2.*  
*Emollit mores, nec finit esse feros. Ele. 9. v. 47*

Gdy go pytano / czemu by też rzadu Rzeczypospo-  
nã się nie brał / ponieważ iakoby ja trzeba rzadzić /  
to prawie dobrze wiał: Na to tak powiedział:  
Dla tego / iż pożyteczniejszy jest ten Rzeczyposp: kto  
wielu czyni godnymi ku rządzeniu iey: niżli ten  
ktory tylko sam dobrze ona rządzi.

Æschinã / o koto ktorego był wielki defekt / w pami-  
nał wiec / aby sam w siebie / czego trzeba pożyczal / a  
to / wymiãc sobie obroku. ¶ Siła jest tãkich / co się wstar-  
żają na swoy niedostãtek: Oszczedzay iedno / a rozchod pomiãrkuy  
z dochodem / tedy będziesz miał dośc. Dobrze mawiają nãszy Polã-  
nie. Niech sięება zgadza z mieſzkciem. A Lãcinnicy: *Parſimonia*  
*magnum veſtigal.*

Gdy Alcibiades młodym będąc / lekał się rzeczy  
czynić do ludu przy wielkim mnoſtwie. Sokrates  
tak go zmocnił / y sercã mu dodał: Aż nie tak ci się  
ſda / że ſwiec ſtrãſtkã przed tobã: niemaſz się przed kim  
bać mowić. Podwoyſki także: Nie mney y ten co  
namioty robi / rã. Gdy przyznał to Alcibiades /  
rzekł mu Sokrates: Z tych ci jest złoſzony lud Athen-  
ſki / ktorego się ty lekaſz. Jeſli przed kaſdzym z nich z o-  
sobnã nie boiſz się mowić: tedy y przed gromãdã tych  
że bać się nie trzeba.

Mawiał też: Gdyby wſytkie nedze wſzech ludzi  
w iedno były znieſione / a kaſzdemu by z oney kupy w  
rowny



rowny dział dawano: każdyby wolał przy swej 30  
stać/ niżli rowną część z spolney gromady wziąć.

¶ Pospolita to u ludzi / że każdy niemal występuje na swą niedzę y  
doległość: ale gdzieby przyszło na frymąrk/ albo do rownego działu:  
tu: śiła by ich cofnęło na zad.

Gdy mu ieden powiedział: Athenęzycy cie na  
śmierć osadzili. Tak na to rzekł: A ich osadziło na  
śmierć samo przyrodzenie.

Kritonowi/ ktory mu wprzeymie rądził/ iesliby o  
swoj żywot nic nie dbał/ aby wżdy dla dziattek swo-  
ich niedorostych/ y dla przyiacioli/ ktorzy go mieli za  
filara/ rądził o swym zdrowiu / tak powiedział: U  
dziatkach będzie miał pieczę Bog/ktory mi je dał: A  
przyiacioli dostane y tam tak dobrych iako wy/ albo  
ieszcze lepszych. Alec y was nie na dlugo postradam/  
ponieważ też w krotkim czasie tamże sie przeprowa-  
dzicie/ gdzie ja bede.

Zenie/gdy lamentowała/iako to zwykły białego-  
wy/y mówiła: O moy mezu drogi / niewinnie z te-  
go światá zchodzis/tak rzekł: Coż: abobys wolała  
zebym winien bedac gardlo dał. ¶ Dobrze rozumiał  
filozof/ iż lepiej w niewinności cierpieć/ niżli winnym bedac. Bo  
taki cierpiac cieffy sie niewinnością / y z dobra otucha z światá  
zchodzi: lecz ktory winien/ bárzo soba trwoży. Pospolstwo zaś w  
niewinności odnosić karanie/ rozumie za wielkie nieszczescie. Jako  
y Denone u Owidiusza mowi: Ouid: Heroi. 5. v. 7.

Leniter, ex merito quicquid patiare, ferendum est:

Quae venit indignè pœna, dolenda venit.

t. i.

Stromnie/ co słusznie cierpi/ człowiek winien znosić:

Lecz gdy niewinnie cierpi / to żalosna dosyć.

U Atheni/



W Atheniensow ten był obyczaj/ że skazanych na śmierć w więzieniu truli. Gdy tedy dzień przyszedł aby Sokrates pił truciznę/ y tak gardło dał/ przyniósł mu Apollodorus kosztowny płaszcz/ aby gi włożył na się idąc na śmierć: lecz on niechciał go od niego przyjąć/ mowiac: Coż? ábo mi w tym moim płaszczu teraz nie przystoi? w którym mi przedtym záwždy przystało/ pótim mieszkał z wami.

¶ Dawny to obyczaj w niektórych był przybrać chędogo/ iáko by ośkrátnia postuga mu wyrzadzaiac/ idacego na śmierć: Co sie y po dziś dzień zachowuie: á zwlászczá gdy sie tráfi / że kto bez trwogi/ z dobra otucha idzie na plác swego skonania. Lecz Sokrates w żadney rzeczy niechciał być superstitiosus.

Gdy mu stróż ciemniczny dał kubek z trucizną/ aby wypiwşy z swiátem się pożegnał: pytał Sokrates/ iesliby mógł nieco wlawşy osiárować Bogom (iáko wiec zwykli czynić na wężtach ci / co máia pic/troche z pelney na ziemié wlewáia/ tu części ktoremu Bogu) A gdy slugá mieyski powiedział/ że tak wiele włożył trucizny/ iáko było trzeba/ á nic nád to: Sokrates rzekł: Przedsię y godzi się y potrzebá prosić Bogow/ aby to odesćcie moje z tad było szczęśliwe.

Gdy inż był bázro bliżsi skonania po oney truciznie/ pytał go Krito/ iáko by się kazał pogrześć. Ná to tak powiedział: Pátrzciesz/ iáko sie mey prace siła wniwecz obrocilo. Bom ieszcze nie perswádownał tego Kritonowi/ że ia z tad wşytek odlece. Wşakże iesli mie póścigniesz / álbo gdzie naydzieisz / tedy tak pogrzeb/ iákoć sie bedzie zdało.

¶ Filozofowie tak trzy  
máli



mali / iż nie ciało jest człowiekiem / ale duszą.

Tenże zacny Filozof twierdził / iż śmierć jest podobna twardeму snowi / albo długie<sup>o</sup> pielgrzymowaniu  
¶ Madrze rozumiał o śmierci. Bo iako się z twardego snu ludzie ocucią : y z drogi się dalekiej (choć nie rychło) nazad zwracią : tak też umarli / choć po długim czasie / będą obudzeni / y ku żywotowi znowu przywróceni.

☞ Archelaus Krol Perski żądał Sokratesa żeby k niemu przyszedł / a podarek iaki od niego otrzymał / odpowiedział Sokrates : Do niego iść nie chce / ani podarku żadnego brać / gdyż mu podobnego nie mam oddać : Dla tego Sokrates będąc człowiekiem wolnym / nie chciał się za dary wdawać w niewolę. Eschines ubogi uczeń rzekł iemu : Niemam nic takiego cobym ci dał / przetoż toć daram co mam / samego iedynego mnie weźmi / a według upodobania twego czyn zemna. Ktoremu Sokrates rzekł : Wielkiś mi iscie dar dał / chce to uczynić / / żebym cie lepszego wrocil / niżliś cie wziął. Szczęśliwy człowiek nasmierwając się z Sokratesa / prosił go aby go mądrości nauczył / Ktoremu odpowiedział : Dwoie jest przykazanie mądrości : Jedno / abys umiał milczeć : drugie / żebys się uczył mówić. Był też pytan iakoby dobra sława otrzymać / odpowiedział : czyniąc zawsze dobrze / a mało mówiac. Rzekł mu ieden : czemu by się nie wstydał w starości swej uczyć / odpowiedział : że wieśba hanba starym będąc a nie nieumieć niżli się w starości uczyć. ¶ Z przypowieści tego to wybrano. Z poranku dobrze radsie / a ku wieczorowi się weselić. Tak rzeczy cudzych pilny / żebys y swych nie opuścił. Skwapliwa rzecz rzadko bywa dobra. Początek przyiacielstwa jest dobrze mówić / ale zlorzeczyć początek nie przyiaźni. Przyiaciela trudno znalesc / a pretko go stracic może. Z przyiacielem nie długie rozmowy mieway / ale dlugo przyiacielstwo zachoway. Wiecey się raduy z uczynionego dobrodziejstwa / niż z przyietego / bo pierwsza rzecz tobie ku chwale / a druga ku zelzywości bedzie. Nikogo niepomawiaj / czego nie dowiedziesz. To czyn innemu / czego też sobie zyczysz od innych. Niezla dobrego znać jest krzywdy znaszac / ani też może dobry maż krzywda



Przywoda czynić. Rzecz błazeńska innym rozkazywać/ a samego siebie nie umieć sprawować. Marne ubóstwo które przychodzi z zbytney obfitości. Przyjacielowi tak dobrze czyn/ abyś sam siebie nie uszkodził. Co masz tak tego używaj/ abyś cudzego nie potrzebował/ bo wiele jest takich co swe utraciwszy/ cudzego żądają. Ciężka praca gdzieżdyż pożytku niemasz/ a lżej robić gdzie jest nadzieia zapłaty. Synowi poslušnemu rozkazanie oycowskie nie ciężkie. Wiecey wierzą oczom swoim/ niżli powieści ludzkiej/ która często okłamywa. Nie ufaj w niesprawiedliwej obronie / a nieopatrzności nie daj się oszukiwać. Nieślachetnego rzecz jest/ w oczy kogo chwalić/ a zaocznie obmawiać. Żywiciestwo bez odpierania nie wielka sława. Cłowiek a mądrego znać jest/ żadnego do szkody nie przywodzić/ a gdyby co przeciwnego przyszło/ mocnie odeprzeć/ bo żaden nie może być rzeczom mocny/ iedno kto mądry. Cnota bez mądrości pusta jest. Łakomy gdy zysku nie ma / wnet szkoda cierpi. Żona dobra rada daby za męża swego y gardło dała. Tak zaś zła rada daby go iako narychły vmorzyła: przetoż z żona iednemu jest rozkosz a bezpieczne życie: drugiemu lepać lament y wieczne karanie. Żona mądra rozumem sobie męża obiera/ a nie okiem: ale blaźniwa pieknego mieć sobie żada. Sokrates gdy miał vmrzeć/ takie było iego ostatnie polecenie ku Bogu: Stworzycielu wszech dusz y mądrości/ tobie dusze swa polecam.

**P**LATO Mędrzec Ateński/ uczeń Sokratesow który przed tym zwan był Aristonem/ a potym od szerokości pierśi Platonem przezwan: a drudzy lepać od szerokości rzeczy iego mianowali/ wszystkie też uczenie Sokratesowe nauka y dowcipem przechodził.

Plato bedac spytany/ iakaby pamiatke po sobie zostawic miał: powiedzial: Pierwey potrzeba nabyć sławy / abyś byl wziętym v ludzi: zatym pamiatka y nie iedna bedzie zostawiona.

Gdy go pytano/ iakichby nawiecey maitności nabyc trzebalo/ aby w cale v potomkow zostaly: rzekl:



Takich/ktoreby sie nie baly/ ani grądu/ ani mocy ludzkiej.

Ten na każdy dzień zwykł był dziękować Bogu: że się urodził człowiekiem/ a nie bydłem: że Grekiem/ a nie z grubego narodu: Ktemu/ że za wieku Sotratowego.

Pałającym od gniewu y piętym radził / aby się oglądali we zwierciadle/owaby tak sprośności swej/ one sobie ohydźwiwszy/ poprzestąć mogli. ¶ Rozgniewany człowiek jest bardzo szpetny. Jako go Poeta opisuje. Ouid. de arte amand. Ora tument ira, negrescunt sanguine venæ, lib. 3. v. 503. Lumina Gorgoneo sauius angue micant.

Raz rozgniewał się był na swego czeladnika niewolnego/ y chciał go być wspomnieć debowymi słowy: ali w tym nátrącił się uczeń jego Xenotrates: ktoremu rzekł: Ná day mu chłoste: ia go karac nie chce/ bom się rozgniewał. ¶ Ludzie máłego baczenia/ nawiecey w ten czas karzą swych / gdy się rozgniewają. Lecz Filozof sam sobie nie dufał / obawiając się aby z gniewu / w karaniu miary nie przebrał.

Drugi raz gdy mu przewinił czeladnik / pogroził nań mówiąc: Bym się był nie rozgniewał/ byłbym cie

Gdy od niego chciało wiedzieć / coby za różnicą była między uczoneym a nieuczoneym? powiedziała: Tąka jest różność/ i taka między Medikiem a Pacjentem.

Jeśli więc kiedy trącił na takowe / ktorzy co nád przystoynosc czynili/ odszedłszy od nich mawiał: Czy nie jestem y ia takimże z iakiey miary? ¶ Rzadko kto do siebie widzi iaką wada: Bo każdy sobie pobraża. Przetogdy co w tym



w kim widzisz nietrefne<sup>o</sup> pątrzą aby sie y w tobie toż nie naydowało.

Anthijena / ktory gdy o czym rosprowował / rad sie dluga rzeczba bawil / tak vpominal: Ażaz nie wieś że miare Oracy ten zaklada / ktory slucha / nie ten ktory mowi.

¶ Każdemu czyniacemu rzecz / trzeba sie acocomodować sluchaczom / kto nie chce na wiatr mowić. Bo skeskniesz sluchacz / nie tak attentus bywa: by też kto o naylepszych rzeczach powiadał. Ale dziś sila takich / co y nie dorzeczy mowia / y dlugo sie bawia: a przedsiechca aby ich sluchano. Choćiaz często Oracia ich nic innego niebywa / iedno (iako mowia) Scopę dissolutę.

Gdy go prosili Cyreneńczycy aby im prawa podał: niechciał: mowiac: Trudno takim ludziom prawa stanowić / ktorzy o sobie sila rozumieia.

¶ Plato / iż byl człowiek dziwnie rozumu ostrego / prawa przepisał niektórym nacynom / to iest: Syrakuzanom / Kretenczykom / y infym / rownie iako Solon Atheneczykom / a Lykurgus Spartanom. Lecż Cyreneńczycy wymowil sie z tego / widzac ich być wysokiey myśli.

Nieiakiemu Filedonowi / ktory go iakoby smieiac sie pytał / dožadby sie vczyć chcial: tak odpowiedział: Dotad poki mi nie bedzie żal być lepszym y vczeńszym.

¶ Gmin pospolity / za wstyd to sobie ma / vczyć sie w dorostym wieku. Lecż filozof przez wssytek swoy wiek / w cnotach y w nauce pomnozenie brać vsilował.

☞ Był ten Plato cnotliwy bärzo / a vmartwione w sobie miał żadze cielesne. Ten tak vczył / że człowiek nie ma sie bać śmierci / y to iest w obyczaiu v wssytkich medrcow / śmierci sie nie bać. A to też iest nawietśa mądrosć / rozmyslać o śmierci. Adwoiaka iest śmierć człowieka: Jedną przyrodzona / a druga ktora z cnot przychodzi. Przyrodzona ta iest / gdy sie ciato od dusze dzieli: a druga iest gdy człowiek mądrosćia swa wssytkie cielesne żadze potapia / y od siebie ie precż odrzuca.

B 14



kto mogli



Kto mógł mądrości nauczyć / odpowiedział : nie czekać tego co nie może przysć / a przesklego nie wspominać. Po czym ma być poznany mądry ? rzekł : Mądry gdy go sromocą / nie gniewa się : a gdy go chwala nie wynosi się. Po czym ludzie bywają poznani / odpowiedział : Ludzie a naczynie szklane iednąko rozeznawamy : szklane naczynie poznać po dźwięku / a ludzie po mowie. W czym człowiek zawsze ma mieć dosyć ? rzekł : aby wiecey nie żadał nad potrzebe / że by też nie ształ się pochlebca czyim. A toby był z ludzi namocniejszy ? rzekł : Kto swoy gniew przewycieja. Ten zaś namdleyfzy / Który sam na siebie nic żatać nie może. A ten mocny iest / Który w bostwo swe rnie pokrywając. Nastronniejszy ten / Który przestawa na tym co ma. Dobrych obyczajow ten iest / Który z tych ludzi obyczajie znać może. A tobychby się krain człowiek wystrzegac miał. odpowiedział : Nie przebywaj tam gdzie pycha panuje / a młody w kłamstwie się obiera. A to się chce nie mądremu osiązećiu albo Panu zachowac / we wśsem woley iego naśladowy. A iesli w mądrego miłość otrzymać / co iest nie szustnego / nigdy na to nie przyzwala. Świat na ten czas może nazwan być szczęśliwym / gdy ludzie mądry Krole obierac beda. A to żywota swego Który iedyny ma / sprawowac nie może / ten iako ma wiela ludzi rzadzić.

¶ Nauki przykładne iego te są : Wśsey mądrości grunt iest cierpliwosc. Złe obyczajie psują dobre uczynki. Cierpliwym być nie mozesz / dokad swey woley nie zwyciezysz. Powiadał że trzech rzeczy żatowała dusza iego : Bogacza szkodrego Który do ubostwa przyšedł. Mądrego od mądrości opuśczonego. Zácneho w złe sławę przywiedzonego. Pyšnego wżgardzay pokci pychy nie porzuć. Pomsta iest zawsze zła y szkodliwa. Musić Pan inaszby niż lud być / bedzieli iednąki / za nic go ludzie sobie wazyć beda. Niedali Ociec syna z mlodości uczyć dobrych obyczajow / tákowy niema używac dziedzictwa oycá swego. Wielkiego serca iest / Kto z ubostwa obciążenia nie bierze. Lepiey po śmierci nieprzyiacielowi miáetnośc swa zostawic / niż za żywota od przyiaciela czego prosić.

**A**RISTIPPVS Medrzec Cyreneński / uczeń  
Sokratá Filozofá / bedac spytany od Dioniziusza  
sa tyrána



śa tyranną/ coby Filozofowie osobliwego mieli nád  
inše ludzie: tak powiedział: To máia: że by też wšy-  
tkie práwá znišćzály/ przedsiebysmy spráwiedliwie  
žyli.

¶ Pospolity człowiek hánuie sie od excessow/ boiac  
sie ostrości práwá. Lecž Filozofowie rozumem sie rządzac/ y krom  
Státutu/ co nieprzystoynego iest/ tego sie wiáruiá.

Tenže gdy go pytał/ coby w tym było / że Filozo-  
fowie często sie bawia v ludzi możnych: á možni le-  
dwie kiedy náwiedza do nich: tym sposobem odpo-  
wiedział: Filozofowie wiedza czego im niedostáie:  
lecž možni nie wiedza.

¶ Učení wiedza ná czym  
im schodzi / y gdzie czego dostác máia: Przewo do zacnych stanow  
często náwiedzáia / y onych sobie dewinkuia y dobrodziejemi czynia.  
Lecž potentáci / nie dokońcá wiedza / że im trzeba wielkiej umieie-  
tności/ dla tego o uczone ludzie máto dbáia. Bo máiac obfitość be-  
gactw/ tego są mniemánia / iákoby wšytko mieli/ y wšytko umieli.

Mawiał często / iż nierowno lepiej byc vbogim  
nižli nieumieietnym. Bo onemu tylko niedostáie pie-  
niedzy: á temu y ná tym schodzi / że ná sie nie przyo-  
blekl obrázu człowieczego. ¶ Wláśnie człowiekowi ná-  
leży rozum/ náuka/ baczenie ic. Kto to ma: by dobrze byl vbogim/  
Przedsie iest człowiekiem: kto zaś tego nie ma/ takiego ledwie mo-  
že człowiekiem názwác.

Gdy go pytáno coby zá pożytek miał z Filozofiey:  
tak powiedział: Ten mam pożytek/ że każdemu bez-  
piecznie prawdę mówic moge. ¶ Filozof nie boi sie ni-  
czego/ náwet y śmierci. Przewo by namożniejszyemu záwždy praw-  
dę rzecze. O to sie też nie leká/ áby nie utrácił káski morwiac praw-  
dę. Bo iest człowiek wolny. Lecž serulia ingenia, nigdy ináčey  
iedno iákto káczki. Tak/ tak mścimy Pánie.

Wšyřawšy iednego / że w tym przygáne dáwał  
Filozofom/



Filozofom/ iż do ludzi majątnych wczęszczaia/ ták mu na to powiedział: A lekarze do chorych często chodzą: a przed sie żaden nie jest taki/ któryby wolał być chorym niżli lekarzem.

Gdy mu ieden dawał syná ná náuka/ chciał od niego piaciú set dráchem (co wczyni 60. talarow plus minus) A gdy Ociec zdziwiwszy sie temu że siła prosił/ rzekł: A wszakcibym niewolniká za táńsze pieniądze kupił. Aristippus powiedział: A z syná gdy sie wyćwiczý/ będziesz miał dwu.

Prokurator niektory / mowił rzecz od Aristippá Filozofá obwinionego/ y wygrał práwo. Datym gdy przekłádaiac náuka swa Prokuratorstka nad Filozofia/ rzekł do Aristippá: Coż za pożytek masz z náuki Sokratowey: by nie ia/ tedybys był práwo vtrácił. Ták mu ná to odpowiedział: Ten mam pożytek/ że tá rzecz/ ktoraś odemnie mowił vsadu/ była spráwiedliwa: záczyń teź vzano niewinność moie/ iáko człowieká dobrego.

¶ Prokurator nie może tego spráwić/ áby kto miał spráwiedliwa: tylko może vdać/ áby sie ták ludziom zdáło. Lecź Filozofia spráwuić to w człowieku/ áby sama rzeczja był spráwiedliwym y niewinnym.

Gdy go z tego strofowano/ że często bierał pieniądze v przyiaciół: ták rzekł ná to: Ja nie dla tego pieniądze v przyiaciół biore/ ábym ich sam tylko ná swe potrzeby obracał: ale dla tego / áby sie oni odemnie wczýli/ ná co pieniądze obracác potrzebá.

Kaz kupił sobie kuropátwe za pieć talarow: To

gdy



gdy mu ieden za zbytęk poczytał: rzekł mu: A ty czy nie kupiłbyś iey/ gdyby była po pulgroßku? gdy on powiedział/ że bierzoby ia rad kupił tak tanie. Wiec Aristippus: A v mnie w takiejże wadze pięć talárov iako v ciebie pulgroßá. ¶ Filozosowi zádano zbytęk: lecz on pokázal/ iż nie zbytęk w nim byl/ ále wżgárdá pieniedzy. A to dla drogósći nie kupuie coby rad miał: ten nie dla tego to czyni/ że by miał być moderatem: ále dla tego/ że mu žal pieniedzy.

Gdy go ieden pytał / czymby miał być lepszym syn iego/ gdyby go dal ná náukę/ tak odpowiedział: By nic wiecey nie było/ iedno to/ iż nie będzie w Teátrze siedział iako kámiień ná kámieniu/ tedy y to dobra.

¶ Silá ten ma nád inne/ ktory choć troche przekásił náuki. Bo rychley rzecz poymie/ y do dignitárstwa sie zniżdżie/ y do inszych spraw. Ale ktory jest prostym Biernatem/ bys mu niewiem iako co wywodził/ przedsie on nie zrozumie rzeczy/ by napilniey sluchal. Jákobys mu też o zeláznym wilku báiał.

Gdy go pytano/ czymby rozny byl człowiek vmieszietny od niemieszietnego? powiedział: Pusc iedno ozbu pospolu/ wssytko od nich odebrawssy / á práwie nágo/ miedzy ludzie nieznaíome/ á w ten czas snadnie obaczys.

¶ Przy dostátku y niemieszietny wydzie. Ale gdyby wssytko odebrano / á miedzy obcymi odiechano / wnetby nieuk zwarpil o sobie/ á uczoney przedsieaby wssedy sie pozylwil.

Gdy mu tym vragano/ że gdy sie iego causa miáta przytoczyć przed sad/ wzywál w tym Prokuratorá/ náíawssy go/ choć byl Filozosem. Tak ná to powiedział: Niemáß sie czemu dziwowác: y wcztec gdy chce miec/ tedy kuchárzá naymuie.

Polixenus Sofistá wssedssy w dom Aristippow/  
y obaczy=



y obaczywszy tam białegłowy nadobnie przybrane/  
y uczte wielkim dostátkiem nągotowana/ ial strofo-  
wac Aristippa z zbytku/ powiadaiac ze sie to nie go-  
dzi Filozofowi. Aristippus zmilczal mu zrazu/ iako-  
by tego nie slyszal. Potym troche zetrwawszy/ rzecze  
do niego. A czy mozesz sie tu z nami dzis zabawic?  
gdy on nie odmawial: rzekl Aristippus/ a coz ganisz  
nasze uczte? Tała rzecz/ nie toć sie niepodoba/ ze sie po-  
dostátku nárzadzilo/ ale to/ ze sie na to sila wydaló.  
¶ Poszlo cos na obludę zganic hoyna uczte/ a przed sie z micy nie isc  
precz i a bedac zmindą wdawac sie za moderata. Takowych Po-  
lyanow y dzis wszedy dosyc.

Gdy go pytal Dionizyus Krol Sycyliki/ przecz-  
by opuścivszy Sokratesa Filozofa/ przykolatal sie  
aż do Sycylye: tak odpowiedzial: Dla tego/ abym  
tego co mam/ inszym wdzial/ a czego nie mam/ abym  
od inszychbral. Drudzy pisa/ iakoby tak mial rzec:  
Kiedym potrzebował mądrosći/ tedym sie bawil  
przy Sokratesie: a teraz gdy mi trzebá pieniedzy/ do  
ciebim przybyl.

Tráfilo sie ze mu rzekl Dionizyus Krol/ aby co po-  
wiedzial z Filozofiey. Na to Aristippus rzekl: X to  
foremna/ zadasz abym mowil o Filozofiey: a kiedy-  
bym mial mowic/ sam mie nuczasz. O co Krol roz-  
gniewawszy sie/ siadaiac do stolu/ kazal Aristippo-  
wi na samym koncu siedziec. O co sie on nic nie fra-  
sowal/ tylko to rzekl: Terazés Krolu uczył to micy-  
sce/ y zacnymes ie uczynil. ¶ Mialo rozsadni ubiegaiac  
sie do miysca: ale mady mialo o to dba. Bo y mialo bacznych by  
naybliżey



nażyliży siedział/ przenoſſa okiem : a v bacznych y w Paćie obacja.

Jednego czaſu proſił Dionizyusa Krola o talent: Krol trapiwſzy nań czaſ / aby go wlowil / rzekł: A wſzakes powiadał/ że Filozofowi ninaczym nie zchoz dzi. Na to Ariſtippus: Day iedno/ potym bedziem diſputowac o tym. A gdy mu dano pieniadze: rzekł Ariſtippus: Azazem ia nie prawde mowil/ że Filoz ofa nie imie ſie niedostatek.

Kaz przydalo mu ſie zeglowac morzem: a oba czyz wſzy iz on okret byl Pyratow/ co na morzu zbitaia/ y zrozumiawſzy ze iuz o nim ſemrza / dobywſzy czter wonych zlotych/ rzekomo ie poczal liczye / y wpuſcil ie w morze z workiem iakoby niechcac / tak ſwym iezy kiem mowiac: Lepiey aby zloto ode mnie zginelo/ niz zlybym ia mial zginac dla zlotá. A tak wſzedl rak zboycom.

Gdy mu niemalo nadawano pieniedzy / puſcil ſie w droge: a gdy ſlugá y dla ciezaru y dla goracoſci / nie mogl ich zanieſc: rzekł Ariſtippus: Co mozeſz to nies/ a oſtatek porzuc na drodze.

Gdy Dionizyus przyprawadzil przedeſn trzy bia leglowy nadobne/ dajac mu na wola/ aby ſobie kto raby chcial/ obral: on wſzytkie trzy wziawſzy odpro wadzil na ganek/ y puſcil ie mowiac: A Paryſowi niebeſpieczno bylo iedne nad drugie przelozye.

A Paryſie Krolewicu Troianſkim piſſa: ze trzy Boginie / to ieſt/ Juno/ Minerwa/ y Venus/ daly ſie na rozſadek iego/ ktoraby z nich byla gladsza. A gdy mu iedna Kroleſtwo: druga Nadroſc: a trzecia ſliczna biataglowa obiecowala: on za Wenerę ſkazał.



Ktora mu obietnica zisćitá/ ziednarowy mu Zelene/ dla ktorey po-  
 tym Troia zburzona: za rozgniewaniem Junony y Minerwy. Ale  
 o tym kto chce/ niech czyta Poety.

Gdy go ieden skálowal/ milczac szedl precz od nie-  
 go: á gdy za nim goniac mowil: Czemuż wciekaš/  
 czemu? rzekl Aristippus: Dla tego / że ty maš moc  
 źle mowic: á ja teź mam te moc/ tego niestuchac.

Jednego cžásu prosil Dionizego Tyráná za swo-  
 im przyiacielem: á widzac że sie Krol ociagal. Aris-  
 tippus ial go za nogi oblapiac / y tak otrzymal o co  
 prosil. To gdy w nim niektorzy gánili/ powiádaic/  
 że to nie przystalo Filozosowi: rzekl: Nie mnie w tym  
 winyćie/ ale Dionizyusa Krolá/ ktory všy ma v nog.

Trásto sie / iž gdy žeglowal do Korinthu / po-  
 wstal wielki szturm ná morzu/ że sie máto nie rozbili:  
 W takim strachu y Aristippowi nádbládlo. Co zo-  
 cžy všy ieden žeglarz / gdy sie morze vciszyto / rzekl:  
 Czemu wy Filozosowie / choc twierdzicie že sie nie  
 trzeba smierci bac / przedsie gdy niebespieczenstwo  
 przypádnie/ lećacie sie bázciey niž my? Ná to tak od-  
 powiedzial: To w tym iest / iž nam nie o iednáka du-  
 še idzie. Ja sie boie o zdrowie Aristippá cžlowieká  
 godnego: á ty sie nie lekaš o zdrowie hultáia.

☞ Gdy iednego cžásu Aristippus szedl mimo Dio-  
 genesá á on plokáł sálate / y zláial Aristippá Diogenes / mowiac:  
 Gdybyš sie ty náuczył tey to potráwy iec / nigdyby okrutnikowi nie  
 sluzyl. A wšak że pomiewáž sluzyc mozeš / badžze niewolnikiem / ia  
 zás wole prostych potármow požyvac badac sobie wolnym / á niži  
 rostkonych w niewoli.



**ANTISTHENES** filozof uczeń Sokratow/  
Aiedne droge do nieśmiertelney sławy wskazywał:  
To jest / Żywot pobożny a sprawiedliwy.

Spytany będąc / coby ludziom mogło sie przydać  
nayszczęśliwszego: powiedział: To nayszczęśliwsza  
w szczęściu umrzeć. ¶ Należy w ten czas umrzeć gdy  
sie iestże chce żyć: gdy żadne nieszczęście nieprzyćiska. Bo to szczę-  
ście nie małe: y szczęśliwie żyć y w szczęściu umrzeć. Jako y Poeta  
pięse: *Cornelius Gallus.*

*Felix qui meruit tranquillam ducere vitam,*

*Et latos stabili claudere fine dies.*

Choćiaz inżyn / gdy sie dobrze powodzi / umrzeć niechce. Co też  
wspomina *Boetius de Consol. Philo.*

*Felix mors hominum, quæ se nec dulcibus annis*

*Inferit: & mæstis sæpe vocata venit.*

r. i.

Szczęśliwa śmierć co w miłe nie wrywa sie lata:

A w smutku zamurzonych ludzi bierze z swiata.

O tym patrz niżej w Powieści Solona Medra.

Tenże powiadał / że zgodą bráciey mocniejszy jest  
nád naysmocniejszy mur.

Gdy go pytano / ktoraby rzecz znaczyła wpad ktoz  
remu państwu: rzekł: Tá / gdy w nim niemasz rozno-  
ści między złym a dobrym. ¶ Nie może być tam szczę-  
śliwa Rzeczposp. gdzie ani cnotliwych w rzeczywistości maia / ani  
złych karza. Bo iako przez ustanowienie dobrych cnotá sie krzewi: a  
złość przez karanie niszczeie: tak zaś przeciwnym obyčajem / przez  
lekkie powazenie cnotá słabieie / a złość zátym gore bierze. Ale o tym  
kerzey czytay w Księgách Trzecích.

Żwył był mawiać / że iako żelazo wniewicz sie o-  
braca ode rdze: tak zazdrościwi samiż schna od swe-  
go iádu.



Bedac spytány / ktoraby nauka była nayspotrzeb-  
nieysza : powiedział : Z tego sie oduczyc.

Twierdził to / że człowiek mądry nie według praw  
y wstaw ludzkich żyje: ale według sznuru cnoty.

Gdy go pytano / czemu by mało miał uczniow?  
rzekł: Dla te<sup>o</sup> że ie odganiam od siebie srebna rozga.

¶ Dając znać / iż za mało pieniądze niechciało mu sie nikogo uczyć.

Gdy mu powiedziano / że go niektorzy ludzie zli  
chwala / na to rzekł : Boie sie abym iako nieopatrznie  
w czym zle sobie nie postąpił.

¶ Dawno mówią

Ab improbis laudari, est vituperari.

Jeden młodzieniec rozmylowawszy sie Antisthená  
obiecował go zapomoc / skoroby okret z kupia przy-  
płynął. Wiec Antisthenes wziął go z sobą na rynek /  
y kazał sobie nasytać sadek maki / y siedł precz: przeku-  
pła gdy sie poczela vpominać zapłaty : w kazał iey na  
onego młodziencá : A toć ten zapłaci / gdy mu okret  
przyplynie.

¶ Pokazując to / że próżno kogo obietnicami  
karmić / ponieważ na każdy dzień trzeba chleba / y innych potrzeb za  
gotowe kupić. Jest y dziś takich niemáto / co rádzi obietnic / á nic  
nie dáta: choć dobrze wiedza / iż nic w kramie za obietnice nie kupi-  
jedno za pieniądze. Snadż od Owidiusza sie náuczyl / który mówi:

Pollicitis diues, quilibet esse potest.

Tráfiło sie / że kupiwszy strawných rzeczy stonych /  
sam niósł z rynku : temu gdy sie ludzie dziwowali /  
rzekł do nich : A co sie dziwujecie : sobiec to niose nie  
komu insemu.

¶ Sobie posłużyć niemáś nic wstydu.

Gdy mu ieden rzekł : Wiele cie ludzi chwali. Na  
to odpowiedział: Cozem z tego uczynił?

¶ Dając znać /



znąć/że ludzie rychley to chwala do czego sie złość przymieſza / niżli co dobrego.

Powiaǳał/ że ludzie cnotliwi/ takich sobie obrońców y Patronow ſzukają/ ktorzyby byli y poteżnymi y ſprawiedliwymi: ale żli/ tylko poteżnych pátrza / o ſprawiedliwe nic nie dbają.

Twierdził / iż Cnota taka ieſt bronia / ktorey nie-  
ż można wydrzeć.

Gdy mu mowiono / przeczby ſurowie gromił ſwe uczenie: powiedział: y lekarze także ſie z chorymi obchodzą. ¶ Medycy chcąc oddać choroby ciała: ſilą zakázują iá pácientom: ſilá im dája niepráwie ſmácznych rzeczy używáć. A podczas ſieka y pieka / iáko y Hippocrates in Aphor: wspomina. Także lecząc wmyſł/ trzeba też przycierpieć. O czym y Poeta piſze/  
*Quid. de remedio amoris lib. 1. v. 229.*

Vt corpus redimas, ferrum patieris & ignes,  
Arrida nec ſitiens ora leuabis aqua.

Vt valeas animo, quicquid tolerare negabis &

At pretium pars hac corpore maius habet.

**A**RISTOTELES y Plátóna ſluchał Filozofiey przez lat 20. y był wziętym Filozofem / y Alexándra Króla Mácedońſkiego Præceptorem. Ten gdy go pytano / coby zá pożytek miał z Filozofiey: powiedział: Ten/ że to czynie z chęci / co drudzy czynia/ bo iac ſie ſrogóſci práwá.

Gdy go ſtrofowano/ że dáł iá ſmużne złemu człowiekowi: tak ná to rzekł: Nie iemumci dáł / ale człowieczeńſtwu.

Spytány będąc/ iá ſkami mamy być przeciwko przyiaciom



iaciólom swym? Odpowiedział: Takiemi/ iakowyo mi ich chcemy miec ku sobie.

Tegoż gdy pytano coby sie narychley starzato? powiedzial/ iż lastka.

Czeszo przyiaciolom y wezniom swym mawial: Jz iako wzrosł od powietrza bierze swiatlo: tak vmysl bierze swiatlo od nauk. ¶ Uczony wnet widzi / co za czym idzie. Zás cšlowiek bez ćwiczenia/ iest iako ślepy. Tlic obaczy/ co wadzi: nie postrzeze co za czym pochodzi.

Powiadat/ iż v nauk torzenie sa gorzkie/ ale owoce stodkie. ¶ Kazdey nauki uczyć sie przytro: ale nauczywšy sie oney ku swey ozdobie używac / y ku pospolitemu dobremu / iest rzecź barzo wdzieczna.

Bedac spytany / czymby rozny byl vmieietny od glupiego? odpowiedzial: Tak iest rozny / iako żywy od vmartego.

Mawial / że nauka w szczęściu iest cšlowiekowi ozdoba/ a w niešczęściu vcieczka. ¶ Kto w sobie ma nauke/ gdy niešczęście przypádnie / ma sie do czego vciec. Jako Dionizyus Krol Syrakuski / gdy go dla tyránstwa z stolice zrzucosno y precź wygnano/ iż byl nie glupi w naukach/ dzieci uczył w Koryncie/ y tym sie żywił. Kto zaś nic sie nie uczył/ czasu przygody / nie ma sie za co viac/ przeto musi nedze kłepac.

Gdy go pytano / coby za zysł z swego kłamstwa mieli ludzie kłamiwi? Na to rzekl: to maia w zysku: że choćby časem prawdę powiadali/ tedy im nie wiezra. ¶ Kto stráci Credit czeszo sie z prawdą miúdiac: iuz nie škropi tego z siebie lada iako (iako mowia) y šwiecona woda.

Także spytany bedac coby byl Przyiaciel? powiedzial: Jest jedná dušá we dwu cielech.



¶ O wielkiej miłości przyjaciół/ maś wyżsżej wnet na początku.

Powiaǳał/ iż niektórzy ták sa skąpymi/ iákoby tu na wieki żyć mieli: drudzy zaś ták hojnymi / iákoby jutro mieli pomrzeć.

Chciano od niego wiedzieć co iest nadzieiá? ná to rzekł: Nic inše° iest/iedno sen człowieka niespiacego.

Przyšedšy do 62. lat/ bázro sie rozchorzał/ ták iż słaba nadzieiá bylá żeby miał ozdrowieć. Zešli sie tedy do niego uczniowie iego / áby miánował tego/ ktoryby miał nástąpić ná miejsce iego po nim: A między iego słucháčmi byli dwa przedniejšy: Theophrástus z Lezbu / á Menedemus rodem z Rhodu wyspy. Aristoteles obiecał to uczynić o co żádali/ czas vpátrzywšy: Potym po máley chwili / gdy sie zaś w teyże sprawie do niego zešli: rzekł áby mu sie postárano o wino/ co przywoża z Lezbu y z Rhodu. Skoro mu przyniesiono: skosztowawšy tego co z Rhodu / rzekł: Mocne iście wino y smáczne. Potym zaráz skosztował y tego co z Lezbu: y rzekł: oboje dobre / ále przecie smáczniejše z Lezbu.

¶ Z tych słow iego każdy zrozumiał / że obrał sobie za Successorá Theophrásta: A záżył w tym wielkiej discreciey / że obu pochwalil/ zostáwuiac słucháčom wolná elekcyá: swoje teź wola oznaymil/ ktoregoby Successorem swym mieć chciał.

☞ Przykłády dowcipne Aristotelesowe sa te:  
 Ani sie sam chwali/ ani sie gani. Bo bedziešli sie chwalić/ niczym nie bedzieš / á iesli ganić blaznem zostánieš. Słupy izali komu moze drogę pokázáć? ábo ubogi kogo zbogácić? Niepociętwy iákto moze cęzon być: Gniew ma być mierny/ bo gniew nagły iest wilczego obyczáiu/ miękki zaś dziecinšiego. Kto nie moze dobrze czynić /



tedy wżdy niech sie wystrzega zlego. Jákto ogniem złoto/ ták cżłowiek przez uczyntki probowan bywa. Nigdy wstydlivszy nie mamy być/ iedno co sie Boskich rzeczy dotyczy. Znák meżá dobrego umieć niewczás cierpieć. Sadnemu złe nie czynić: bo gdy kto komu co niesłusznego czyni/ sam ná sie klatwe kładzie. W szczęściu trudno przyjaciela poznać/ ále w niešťeściu snadno. Dziwował sie Aristoteles dwoiáktemu pokoleniu ludzkiemu/ że iedni bedac złi / á gdy ie chwala/ z tego sie chlubia: Drudzy zaś sa dobrzy/ ále gdy ie gania/ tedy sie gniewaia. Wietsza ucżciwość ma być wyrządzana náuczycielom ktorzy mlodzy ćwicza/ niźli rodzicom/ bo od rodzicow tylko przyrodzenie máia/ ále od mistrzow cnoty y żywot dobry. Słyšac iednego wychwalaiącego sie/że był rodem z miastá wielkie<sup>o</sup> ná to rzekł: Nie ná to ma być pátrzano skąd kto rodem: ále iákiego miysca á dostoiensstwa godzien. Athemianom cżesto przyznawali/ że postanowili wiele praw dobrych/ á wšakże wiecey chytrości nád práwá swoje używali.

**XENOCRATES** uczeń Plátonow/ gdy mu Alexander Krol Macedonški wielka summe piez niedzy postal/ nic wiecey iedno trzy grzywny Greckie z niego wziął: á náзад wšytkę odestal/ mowiac: Wiecey Krolowi trzebá/ iákto temu/ y ktorego teź wietszy rozchod.

Ná ucżcie bedac/ choc drudzy sílá mowili/ on milczal. A gdy go pytano cżemuby to czynił: ták powie dzial: Dla tego / iź pod cżás mi sie tráfiło žalowác tego/ zem mowil: ále zem kiedy milczal/ tegom ieszcze nigdy nie žalowal. ¶ Wdávác sie wrzecz názbýt/ nie práwie bezpiecino. Bo cżesto ludzie mowa do dziwnych rzeczy przycho dzá: ktorych mogliby być proźni/ gdyby zmilczec umieli.



☞ Xenokrates iednemu wielomownemu rzekł: Słysz wiele/ a mow mało: bo nam przyrodzenie dało dwie uszy/ a iedny tyłko usta.

☞ Powieści iego te były. Naprzod Boga czci/ potym rodzice. Każdemu czyni sprawiedliwość/ bedzieśli źle sadył/ y Boga cie osadzi potym. Wobstwem nie gardź. Czystość zachoway / ale wierność naderwsztyko. Miare sprawiedliwa miay / a nikogo w niay nie krzywdź. Nie przysięgay fałszywie chcąc albo wiedząc / bo taki człowiek iest Bogu obmierzły. Przetkery ktory robotnikowi broni zapłaty/ albo wciąża niedźniak.

**D**IOGENES Cynicus/ uczeń Antistenow/ tak nazywany Cynicus/ że był sprośnych obyczajow/ y iego naśladowcy. Wszakże potym iego skłarady wymysł przemógł wstyd przyrodzony/ że mu potym były w wielkiej nienawiści.

Obaczysz iednego kropiacego sie świeconą wodą/ dla nabożeństwa/ rzekł: O głupi człowiecze: gdy przeciwko Grammatyce co źle rzeczesz / tego woda skropić nie mozesz: a złości y grzechow kropieniem zbyc chcesz. ☞ Ovidius też pisze: *Fast. lib. 2. v. 45.*

Ah nimium faciles, cui tristia crimina caedis,

Flumineâ tolli posse putatis aquâ,

Tenże iednego czasu zapaliwszy pochodnia/ we dnie chodził po rynku iakoby czego szukał. A gdy go pytano czego by szukał: rzekł: Człowieka szukam.

☞ Dając znać że trudno o człowieka y w wielkim mnoſtwie ludzi.

Gdy rozprawował o rzeczach poważnych/ a niechciano go słuchać: on zaśpiewał pieśń frantowską. A gdy sie wnet mnoſtwo ludzi zbiegło / pilno onego chcąc słuchać/ rzekł: Do lada fraszek hurmem bieżycie/

D ij

a rzeczy



á rzeczy potrzebnych do szczęśliwego życia słuchá-  
niechciecie.

Prokuratorzy/ktorych w wielkiey wadze miano w  
Athenách/názywał sługámi gminu : dla tego/że mus-  
zą mówić k woli y pochlebowáć/ co tylko niewolnik  
kom przyzwolta.

Gdy go proszono ná wzięcie/niechciał iść : á gdy go  
pytano coby tego zá przyczyná byłá : tak powiedział :  
y wczorám był ná wzięcie/ á nie dziekowano mi zá to.  
¶ Pospolity człowiek ma sobie zá wielką rzecz/ mieć kogo w siebie  
ná czci/ y chce áby mu zá to dziekowano. Lecz Diogenes przeciw-  
nym obyczajem rozumiał/ iż iemu trzebá było dziekowáć / że przybył  
ná wzięte : iáko temu/ ktory madremi powieściami swemi silá do-  
brego mogli przynieść przed osoby gości.

Alexánder wielki chcąc go widzieć iáchał do niego/  
ktorego zastał siedzacego w kádzi. Tamże gdy  
niemálo rozinawiawszy z nim rzekł mu / áby go pro-  
sił/ o coby iedno chciał. Diogenes rzekł : Ni ocz nie  
prosze/tylko o to/nie zástániaj mi od stońcá.

Powiadáia teź iáko by mu Alexánder miał mo-  
wić : Widze że silá potrzebuiesz/ przetom cie gotow  
zápomoc. Ná co on rzekł : Niewiem kto z náin wiecey  
potrzebuie : czy ja/ ktory nád płaszcz| á torbe/ wiecey  
mieć nie prágne : czyli ty / ktory nie máiac dosyc ná  
Czystym Krolestwie/ w wielkie sie niebe pieczeń-  
stwá wdáieš/dla rozszerzenia Páństvá/że ledwie sie  
nie zda/ iż y wšytek świat ná cie málo.

Jeden wykretácz chcąc sie z swa biegtoscia popi-  
sáć / ná ten sposob árgumentowál :



Czym ja jestem/ tym Diogenes nie jest:

Ja jestem człowiek:

Przeto Diogenes nie jest człowiekiem. Na

to mu Diogenes tak zapłacił: Poczni/ pry/ ode mnie wywod czynić/ a będziesz miał argument dobry. Co gdyby uczynił/ takby argument siedł: Czym jest Diogenes/ tym nie jest wykretać. Diogenes jest człowiekiem: Przeto wykretać nie jest człowiekiem. ¶ Na wykretną mowę y chytre pytanie/ nie zawsze trzeba odpowiadać directę: dla podchwytaczow: pod czas niezawadzi tak bić/ iako gąs.

Spytany będąc / kiedyby najlepszy czas był ku iedzeniu: tak odpowiedział: Bogatemu w ten czas najlepiej iść kiedy sie chce/ a ubogiemu kiedy może.

Tragarz ieden niosąc coś długiego/ mniąc Diogenesą/ zaiął go łes w głowę / y wnet według zwyższaiu rzekł: Wára. Diogenes obeyrzawszy sie/ rzekł mu: Coż? Albo mie z nowu chcesz vderzyć?

¶ Wára/ miał przed czasem mówić: nie po vderzeniu. Drugi raz także sie trąsiło/ że go też ieden zaiawszy rzecze mu Wára: On mu też palcatem po łbu dawsz/ rzekł Wára. ¶ Wet za wet/ a darmo nic.

Nieiałki Midias wyciawszy policzek Diogenowi/ y zaraz mu dał nawiaske według prawa. Nazaiutrz Diogenes/ potrafiwszy Midiasą/ dał mu też w geberzestko/ y oneż mu pieniądze oddał/ mówiac: Oto masz nawiaske gotowymi pieniądzmi.

Tym/ co sie wiec snow boia/ tak mawiał: Co naitawi czynicie/ o to nic nie dbacie: a co wesnie widacie/ o to



cie/ o to sie frásnuiecie. ¶ Niešťczęście przychodzi nie z snow  
 ále z zlych spraw/ przeto teź nie snow trzeba pilnować : ále tego/ że  
 by wřzynki byly dobre y wćziwe postępti. Bo iákie sam czyie sprawy  
 y zabawy/ tákowe teź y śny bywáia.

Gdy Krol Filip leżał z woystki swymi pod Chero-  
 nia/ sędł teź tám Diogenes/ ktorego żołnierze poima-  
 wšy/ przymiedli iy przed Krolá : ktory obaczywšy  
 go/ á nie znáiac coby zač był/ rzekł z gniewem : Wi-  
 dze ia żeś ty špieg. Na co Diogenes odpowiedział  
 mu : ták jest zem špieg : bom tu przybył przypátrzyć  
 sie šalenštwu twemu : iź nie przestawáiac ná Krole-  
 štwie Mácedońskim/ á cudzego prágnac/ sam sie do-  
 browolnie w niebezpieczeńštwu wdáieš : začym ábyš  
 záš y zdrowia y własnego Páńštwá nie stradal/ tego  
 sie strzeź. Ktorey bezpiečnošci iego Krol zdziwi-  
 wšy sie/ y wziawšy wiadomošć/ że był filozofem/  
 kázal go záraz wolno pušćić.

Gdy go zwano do Krolá Alexándrá/ niechćiał  
 išć. A gdy mu groźono śmierćia/ iesliby nie šedł : ták  
 ná to rzekł : A w tymby nic wielkiego Krol nie po-  
 kázal : gdyź to ledá kto wćzynić moźe/ náwet y biedne  
 chrobáctwo Kantháripes y Phalangium.

¶ Człowieká z šwiátá zgládzic y zdrowie mu odiać/ nie jest to rzecz  
 wielká/ bo to y robać/ y žiolko Cicuta, spráwić moźe. Wiéřšaby  
 bylá/ gdyby kto zmarlemu žywot mogł przywrócić. Swobodny  
 człowiek/ áni ná wielkie štany/ áni sie ná śmierć nie ogláda/ iáko w-  
 czynił Diogenes.

Kaz wyřzrawšy/ że iednego ktory był bánke vkradł  
 z škárbu/ vřzednicy ná śmierć prowadźa/ rzekł : Ono  
 wielcy



wielcy złodzieie małego złodzieia wiada. ¶ Rownie  
takaż mowa przypominaię Krola Augusta / ktory obaczywszy ie-  
dnego w Wilnie tam gdzie działa leia/ na gardlo siedzacego/ że byl  
troche spię splasł : kazał go wolno puszcic/ mowiac : Pierwey  
wielkich złodzieiow wywieszac trzebá/ porym tych małych.

Gdy niektorzy Kallistená Filozofá szczęśliwym  
człowiekiem nazywali : że v Krola Alexandrá byl w  
wielkim powazeniu y w dostátku. Diogenes rzekł : N  
owšem iest człowiekiem niedznym/ że w ten czas mu-  
si iesc obiad y wieczerza/ gdy sie zachce Krolowi.

¶ Gdzie niemáß swobody/ tam y szczęście iestże nie wielkie. Dla  
tego też mawiaia : Aulica vita est splendida miseria.

Pieniedzy gdy mu trzebá bylo bierał v przyiaciól :  
Tym gdy mu niektorzy vragáli/ mowiac : że w tey mie-  
rze nie po Filozofku sobie poczynal/ ale po żebrácku  
tak im powiedzial : Ja nie biore v nich/ ale odbieram.  
¶ Kto v przyiaciela bierze/ iakoby swe wlasne brał. Bo dobrych  
przyiaciól wszystkie rzeczy sa spolne.

Obaczywszy bogacza człowieka niskiemnego / v  
bránego w świetne szaty/ rzekł : Onoz mamy owce ze  
stotym runnem. ¶ Owca nie záwždy dla siebie wełne no-  
si/ bo ia czesto strzyga : iako y Vergilius byl napisal : Sic vos non  
vobis vellera fertis oves. Także y bogacz nie rozsadni/ nie sobie  
chowa skarb/ ale drugim. Kto co wrwie/ to iego. A temu y Bog  
zaplac nie rzeka.

Artiste/ ktory byl chłop iako dab/ ale grał lada iako  
gdy wszyscy gánili : sam tylko Diogenes pochwalal.  
A gdy sie dziwowáli czemu by to czynil/ rzekł : Z tey  
miary go chwale/ że bedac chłopem vrodziwym/ wo-  
li muzyka sie bawic nizli zbiuac.

Spytás



Spytány będąc/ ktoraby bestia miała w sobie iad  
 nayškodliwšy: tak odpowiedział: Jesli pytasz o dzi-  
 kich: z tych iest ożuwca: iesli z domowych/ z tych iest  
 pochlebca.

¶ Diogenes ożuwce á pochlebce rozumiał za  
 iadewity zwierz: iedno w tym ich za rozne miał: że ożuwca stawi  
 sie srogo w brew: á pochlebca łagodnie iad swoy w człowiek á wo-  
 puszczá/ nie ináčey iako gądziny Aspides.

Młowe łagodna/ ktora sie z sercem nie zgadza/ nã-  
 żywał sídlem miodowym.

Nieiaki Physikus pytał go/ coby za przyczyná te-  
 go byłá/ że złoto bláde. Nãto tak rzekł: Dla tego  
 bláde/ że wiele ludzi czyha ná nie. ¶ Kto iest w iakim  
 strachu/ y wie o czyiej zásadzce: ten pospolicie blednieie. Co Dioge-  
 nes przypisał złotu/ ganiac zbytnie łakomstwo w ludziách.

Tráfilo sie że raz wšedł do okopciáley y plugáwey  
 láźnie/ tam tak rzekł: Ktorzy sie tu myiáia/ gdzie sie  
 záś znouu myć chodza?

Gdy go ieden pytał/ kiedy sie naylepiey ożenic?  
 Tak powiedzial: Młodemu ieszcze nie czas/ á stáre-  
 mu nigdy. ¶ Dáiac znác/ że zgoła lepiey sie nie zenic/ nizli ná  
 zla biálagłowa tráfic. Ależi ow pytał o dobry czas/ to iest w ktor-  
 rych leciech (iako Pláto rádzi mężczyźnie w roku 30. 31. 32. 33. 34.  
 35. A pánience w 16. 17. 18. 19. á nadáley we dwudziestym w  
 stan małżeński wstępowác) ábo w ktorym miesiacu: iako Rzymiá-  
 nie Kwiecień y Czerwiec za szczęśliwy czas weselu mieli / á May za  
 niešťczęśliwy. O czym Ouidius in *Fastis*. Mensis malus Maio nubere  
 vulgus ait.

Dyżrzawšy iednego młodzieńca stroiacego sie/ tak  
 mu rzekł: Jesli sie muszczesz idac do mężczyzn/ tedy  
 niepotrzebnie: á iesli do biálych głow: tedy wielka w  
 tym niespráwiedliwość.

Oba



Obaczywszy pachole że sie zarumienilo od wsty-  
du/y iakoby sie trwożyć poczeło/rzekł mu: nie dbay o  
to nic: takowac farbá jest Cnoty. ¶ Czlowiek glupi / á  
zwlaszcza co sie nikomu uczyć nie da/ rozumie iakoby to byl zly znát:  
gdy sie albo mlodzieniec albo ucierwa bialógłowa od wstydu zaru-  
mieni. Lecz wszyscy mądrzy wiedza: że to jest znátiem osobliwym  
przyrodzoney cnoty.

Gdy mu ieden rzekł: Niedzna rzecz jest ná tym  
świecie żyć. On powiedzial: Nie żyć jest niedzna  
rzecz/ ále zle żyć/ to sie nedzy rowna.

Miał iednego czeládnika niewolnego imieniem  
Mánesá: ten gdy od niego uciekl/ rádzili mu przyiaz-  
ciele/ áby go szukał/ iako zbiegá. Ná co rzekł im: X  
toby smieszna/ iesli Mánes moze być bez Diogenesá:  
¶ Diogenes nie moglby sie obeysć bez Mánesá:

Gdy ná ucięcie bedac iadł plácek/ á pytano go coby  
iadł: on odpowiedzial: Jem chleb dobrze vpieczony.  
¶ Lud pospolity ná bankietách dziwuje sie wiec przysmákom: A-  
le v filozofá y przysmáki y prosty pokarm w iedney wadze.

Przyiechawszy do Mindu / gdy obaczył brany  
bárzo ogromne y kosztownie pobudowane / á same  
miasteczko maluczkie / rzekł do mieszczan: Pánowie  
Mindianie / zamkniecie te brany / áby wáse miasto  
przez nie nie ucieklo. ¶ Dobrze mowia: Według stáwu  
ma być grobla.

Mlodziencowi gládkiemu idacemu ná bieśiáde/  
táż rzekł: Obaczyś/ że sie goršym z támtad wrociś.  
¶ Ná bieśiádách rzadko sie mlodzi ludzie popráwia / rychley sie  
zgoršá. Bo iż w nich krewo buia/ tedy napoicem y pogladaniem ná  
pietne obrazki/y sko: i/pobudzáia affekty swe. Jáko y Cuidius pisze  
cuidius



*Ouidius de remedio amoris lib. 2. v. 357.*

*Eneruant animos citharæ, cantusq̃, liræq̃,  
Et vox, & numeris brachia mora luis.*

Obaczmywszy chłopcá iednego / ktory sie byl pro-  
dzil z szkodrey pániey / á on rzuca sobie miedzy ludzic  
kamykami / rzekl mu: Sluchay páchole / wárny ábys  
tu nie záiat kamieniem oycá swego.

Gdy niektorzy wychwaláli iednego / ktory byl dá-  
rowal niemáto Diogenowi ná porátowanie onego :  
rzekl Diogenes : A czemuż y mnie nie wychwalacie /  
żem byl godzien wziac to od niego. ¶ Prosci ludzic  
tylko tych chwala / ktoryz dáia / iáko ludzic dobrych : á o tych co bio-  
ra nie. Lecz nierówno rzecz wietsza godnie brác co od kogo w po-  
dárkumizli dárowac. Bo dac moze láda czlowiek zamożny : ale wziac  
godnie nikt nie moze / iedno czlowiek godny. A z tad owo wrosto co  
nápisal ieden Poeta. Beneficium accepit, qui digno dedit.

Chciano od niego wiedziec / coby zá pożytek miał  
z Filozofiey : tedy te spráwe o tym dal / mowiac : Bych  
nic wiecey z tad nie miał / iedno to / że ná wśelákie  
szczęście iestem gotowy : tedy y ná tym mam dosyc.

Jeden pytal Diogená / skadby byl : ná to tak od-  
powiedzial : Jestem obywatel swiata. ¶ Dáiac znáci  
iż ten swiat iest gospoda wśytkich ludzic : temu y tozje czlowiekowi  
godnemu / gdzie sie kolwiek obroci / káżdá kráiná iest mu Oyczyzna.  
Co tez y Poeta mowi : *Ouidius Fast. lib. 1. v. 493.*

*Omne solum forti patria est : ut piscibus æquor :*

*Ut volucris, vacuo quicquid in orbe patet. r. i.*

Jak rybom wolne morze : ptak gdzie chce tam lata /

Tak madremu Oyczyzna iest káždy kat swiata :

Jeden przyprowadziwszy syná swego do Diogená  
chcac go do nie<sup>o</sup> dac ná náukę : zálecal go przed nim / że  
iust pá



jest páchole osobliwego dowcipu y obyczajow : Temu Diogenes rzekł: A ná coż go do mnie dáieš/ kiedy ták wiele umie.

W Lacedemonie wyżrzałwszy iednego vbierácego go sie stroyno z wielka pilnością ná swieto/ rzekł mu: Coż to czynisz? Aż nie każdy dzień dobremu człowiekowi jest swiety.

Alexánder Krol stojac przy iego kádzi / miedzy innymi rzeczami/ pytał iesliby sie go bał: Ná to Diogenes: A coś jest : czy dobrym/ czy złym? Gdy Krol rzekł/ że jest dobrym: Odpowiedział Diogenes: A kto widział dobrego sie bać.

Jednego człowieka vtrátneho prosił o grzywnę. Ten gdy zdziwiwszy sie rzekł: Czemuż mie o ták wiele prosisz/ ponieważ drugich o pulgrošá zwykles prosić? Diogenes ták powiedzial: v inszych po troše biore dla tego/ że sie z nowu v nich wziąć spodziewam: ále v ciebie wezmeli co potym/ wiesz to Pan Bog.

¶ Pospolicie to bywa/ że ci co názyt buczno y hoynie zya/ do wielkie<sup>o</sup> niedostátku przychodzi: y áż w ten czas/ gdy iuż do restu przychodzi/rádzyby ofszedzali: ále iáko mowia: Sera in fundo parsi-monia. To wpatrujac Diogenes chciał zá času v tákiego wziąć/ pokiby wšytkiego nie rozšáfował/ iuż go sobie ná drugi raz nie záchoruiac.

Obaczmyšy iednego bázro źle strzelácego z łuku/vsiadł iáko naybližey celu: á gdy go pytano/ czemu by ták bázro blisko celu siedział? rzekł: Boie sie by záś w mie ten dobry człowiek nie tráfil/ gdybym stał opodal od celu.



Gdy go pytano/ czemu by ludzie chetliwiey zebra-  
kom dawali/ niż Filozofom? na to tak odpowiedział:  
To w tym iest: że rychley sie spodziewaia być chro-  
zymi albo ślepymi/ niżli Filozofami.

Sadał mu to ieden/ iakoby kiedyś miał fałszywą  
moneta robic: Temu tak zapłacił: Znam sie do tego/  
że był ten czas/ kiedy takimem był/ iakimes ty dopie-  
ro: lecz iakim ja iestem teraz/ ty takim nigdy nie  
bedziesz. ¶ Z przeszłymi występkami/ tych którzy żywota  
swego polepszyli/ nie godzi sie wyiezdzać: żeby komu o to zaproszyć.  
Ami na to patrzeć/ iakim kto był: ale iakim teraz iest.

Nieiaki Kráterus Starosta Krola Alexándra/  
człowiek bärzo majątny/ mowil mu/ żeby sie przy nim  
bawil: obiecuiac mu/ że sie v niego miał miec na wszy-  
tkim dobrze. Temu tak sie wymowil: Wole tu w  
Athenách nawet żyć o chlebie á o soli: niżli v ciebie  
za kosztownym stolem siadać. ¶ Dając znać/ że lepiej w  
chudobie żyć/ á na swobodzie: niżli w wielkich dostatkách/ z nieia-  
kim naruszeniem wolności. Dobrze wiec mawiamy. Aurea liber-  
tas. toto non venditur auro.

Anáximenes Orator niezły/ gdy dyskuruiać o  
czymśi/ rozwodził sie z rzeczä. Diogenes poiawszy  
rzecz: wyciągając reke/ á wkładuiac szmat kumpia/ zwa-  
bil nim słuchacze/ że wszyscy porzuciwszy Anáxi-  
mena nań sie zapatrzyli. O co rozgniewawszy sie Anáxi-  
menes/ przestał mowic. Wiec Diogenes rzekl: O so-  
bliważ Orácia Anáximenowa: com za belag kupil/  
to ja rozerwało. ¶ Pokazuiac/ że o lada strážkach rzecz  
swa prowadzil.



Gdy go strofowano że pod czas bywał na miejscach plugawych y mało wzięciwych: Ua to rzekł: X słońce podchodzi pod potrzebne komorki/ a wždy się nie zmąże.

Zwykł był Diogenes / bez ceremonij / tam iadać gdzie się trąfiło. Raz tedy gdy vsiadł wieczerać w Kościele/ położono przedeń chleb gruby: który porzwanawszy precz wyrzucił/ mowiac: Do Kościoła nie godzi się w nosić nic niechedogiego.

Spytany badac coby najlepszego było człowiekowi na tym świecie: powiedział: Wolność jest najlepsza.

Powiaádal/ że zli Pánowie a niewolnicy / málo coś sa rozni od siebie: a to dla tego/ iż niewolnicy w niewoli v Pánow: a Pánowie w niewoli v affektow swych y požadliwości.

Tych ktorzy o cnotie nadobnie mowia / a żywot swoy ládáiaáko prowadza: powiaádal być podobnymi hársie/ktora melodia swa/ inszym jest pożyteczna: a samá iey nie slyszy. ¶ Cnota me na mowie: ale na wzięciwych sprawách nalezy.

Gdy go pytano/ iakoby się Dionizyus Tyran obchodzil z przyiacioły swymi: O tym taká dal sprázwe: Tak się obchodzi z nimi/ iakó z skurzanemi sláßámi: pelne wießa / a tñcze pod ławerzucá. ¶ Dáiac znáć iż Dionizyus iakó tyran/ máietnych mordowal / a w bogiem i pogardzal.

Dyżrzawßy chłopie nieobyczajynie sobie postępujace / wnet vderzyl laska Pædagogá iego / mowiac:



Czemu tak niżejennie nauczasz?

Wstydząc jedenego nadobnego młodzieńca/ plugawie mowiącego/ rzekł mu: Aż ci nie wstyd/ że z tak kosztownych poszew stonowey kości/ dobywasz mieczą ołowiąnego. ¶ Dosyć sprośnie gdy chłop szpetny słowy sprośnymi pluśka: ale ięszcże nie równo sprośniey / kiedy nadobny człowiek plugawey mowy używa. Przetoż teraz ludzie wczęć wi wśędzie plugawę słowá y pieśni / hultaiom / kostyrom / sięsom á woźnicom zc. zostáwili.

Jednego dnia gdy mnóstwo ludzi już po Komediey szło z Theatru/ on przeciwko nim ciśnac się siedł: A gdy go pytano czemu by czynił wśytko opát? rzekł: Toć vsilnie czynić przez wśytęk moy żywot / ábym był przeciwny pospolstwu. ¶ Człowiek mady / nie ma się namniey átkomodowác / do postępkow pospolitego gminu/ ale ie iáko nadáley miáć. Bo pospolstwo / nie według baczenia: ale według natogu pozadliwosci swych postępuie.

Obaczywszy jedenego Muzyká chłopá rozpustnego/ stroiącego Instrument/ tak rzekł do niego: A nie wstydże cię? Słoty na drewnie zkorrygowác vmiesz: á żywotá twego według śnurru rozumu y Cnoty/ postánowić nie vmiesz?

Jeden nieperwy páchołek ná wroćiech swego domu/ nápisal był te słowá: Nic złego/ cokolwieć szkodzi: Niechay tu nigdy nie wchodzi. To przeczytawszy Diogenes rzekł: A Pan tego domu ktoredy wchodzi? ¶ Dáiac znác / że to naywietśke złe/ y naywiecey szkodzi/ gdy w kimśo iákie szpetne przymioty / á przy kości Cnoty.

Gdy ieden chlebowy rycerz/ włożywszy ná sie lwią skure popisowal się tym: rzekł mu Diogenes: A dłu-  
goż tak



goż tak klenotowi dzielności wstydy czynić bedziesz ?  
 ¶ Zerkules na znát meštwa chadzał we łwicy skurze. Lecż aby  
 tego odzienia niewieściuch używac miał / Filozof rozumiał to za  
 rzecz sprosna. Jest y dziś takich nie máto : co koni y broni y ubioru  
 żołnierskiego używáia / á meštwo ich w lesie.

Ná lazby oleiek piekie woniaacy / ná tárt im sobie  
 nogi. A gdy sie ludzie temu śmiali : on rzekł : Gdy  
 nátrze głowe / wonia sie ná wiátr rozchodzi : lecż od  
 nog wonia idzie ku gorze.

Ná uke wstytkim z tad zálecał : iż oná ludziom mło-  
 dym przynosi trzeźwość : stárym pocieche : v bogim  
 bogáctwo : bogátym ozdobe.

Spytány od iednego / iá koby sie mogli nalepiey po-  
 msćić ná nieprzyiacielem ? táka droge do tego vka-  
 zał : Nálepiey sie pomściś / gdy bedziesz bárzo do-  
 brym y cnotliwym człowiekiem. ¶ Nieprzyiaciel káždy  
 záwse pilne ma oko ná tego / komu iest nieprzyiacielem : aby go  
 mogli zá káżda okázaya do ludzi źle ndáwac. Do tego / y przyczyny  
 czeťa / aby miał przystep do ciebie. Lecż gdy nie naydzie nic takiego  
 cymby cie bydzil / y przyczyny do zwády : tedy sie sam w sobie grye-  
 sie. A temu / gdy obaczy żeś dobrym człowiekiem : nie bedzie śmiał  
 ná cie nácierac : wiedzac / iż kto ma spráwiedliwa / ten wygrawa.

Gdy mu ieden tym vragal / iż byl v bogim : á sam  
 byl nic dobrego / tak mu ná to záplácił : dla vboštwa /  
 aby kogo miano meczyc / tegom nigdy nie widzial :  
 ale dla złości / nie iednego widzialem w mełách.

Tenże powiádał / że ludzie dobrzy sa wyobraże-  
 niem Bogow.

Obaczywšy białagłowe w lektyce / rzekł : Tá kla-  
 tka nie wedlug tego źwierzećia. ¶ Dájac znac / iż nie-  
 wiásta



wiaſtá dziwny ſwierz/ gdy iey nie trzyma mocno ná wodzy/ ſilá zſto-  
go uczyńić moze.

Omiłóſci ták powiádał/ że ieſt zabáwá ludzi pro-  
żnuiających. ¶ Nabárzicy ci ſa ſtłomni do miłóſci / co w pieſz-  
czoſcie żyia/ á uſtáwicznie prożnuia. Jáko poſpolicie mówia : Ho-  
mines dum nihil agunt, male agere diſcunt. T. i. Ludzie gdy  
nic nie działáia : Ztego ſia wiec domyſláia. A Quidius ná wielu  
mieyſcách prożnowanie przyczyna miłóſci kładzie/ gdy mówi.  
Ouid. de remed. Tam Venus oĩa amat: finem qui quaris amor,  
amo. l. I. v. 143. Cedit amor rebus: res age tutus eris. T. i.

Dziwnie ſia Venus kocha w prożnowaniu :

Robzje/ chceſli mieć koniec miłowaníu. Xás.

Oĩa ſi tollas, perire Cupidinis arcus. T. i.

Storo odeymieſz zbytnie prożnowanie :

Cupido ná cie wnet ſtrzeláć przeſtanie.

Gdy Zeno Filozof wywodził rozmaítymi ráciámi  
iż niemáſz żadne<sup>o</sup> ruſhánia ná ſwiecie. Diogenes wſta-  
wſzy poczał przechadzáć ſie po ſtkole : á gdy go pytał  
Zeno coby to czynił : rzekł : Zbuiam twoie dowody.

Gdy go ieden wpoминаł/ áby iuż przyſzedſzy do ſtá-  
roſci/ dał poſtoy pracom. Tá k mu powiedzial: Gdy-  
bym w zawodzie bieżał/ á bylby nie dáleko krefu: tá m  
czy oſtábieć w biegu/ czyliby ſie popráwić godziło :

Gdy go niedoſtátek przyciſnal / tá k wiec proſił :  
Jeſliſ kiedy dał komu/ day teſ y mnie : á ieſliſ ni ko-  
mu ieſz cze nie dał/ ode mnie poczni.

Gdy go pytano / coby bylo naynedznieyſzego ná  
ſwiecie? powiedzial : Niemáſz wietſzey nedze / iáko  
człowiek ſtáry / á ktemu w bogi. ¶ Wielka podpora ſtá-  
roſci/ gdy kro ma doſtáteczek iáki táki : Lecż gdy do ſtároſci przy-  
ſtápi niedoſtátek/ nie moze być gorſza nedzá.



Gdy był w poimaniu/ wywiedziono go przedać :  
 Tamże gdy go pytał ten co go sprzedawał / co by w-  
 miał/żeby wiedział/iakoby go kupcowi zalecać miał  
 rzekł Diogenes:powiadaay/ że przedaieś takiego czło-  
 wieka/ktory umie rozkazywać ludziom wolnym. A  
 wnet wyżrzawşy człowieka w kosztownych śátach  
 mimo idacego/rzekł: Temu mie przeday/ bo widze iż  
 potrzebuie Páná.

Gdy nieiaki Xeníades kupił go/rzekł Diogenes do  
 niego. Otoś mie kupił : patrzayże ábys we wşytkim  
 memu rozkazaniu był poslušny. Ná to gdy Xeníades  
 rzekł: Byłoby to opáť. Diogenes powiedział: A gdy-  
 byś chory bedac/ kupił Medyká / á zabys mu nie był  
 poslušen? ¶ Náuka lekárská leczy niedostátki w cieie : á  
 Filozofia leczy wády umysłu. Przeto iáko Medyká dla zdrowia cia-  
 lá: tak Filozofá dla zdrowia dusze przystoyna rzecz słucháć : byś  
 dobrze był Pánem iego.

Gdy był v Xeníádá/przyiáciele rádzili o nim/ żeby  
 go wykupić. Lecz on rzekł: Nie potrzebá. Ażáż nie  
 wiecie/że lwi nie słuza tym/ktorzy ie chowáia/ ále oni  
 lwom.

Pytano go/ iesli śmierć zlá: Ná to tak rzekł: A iá-  
 ko moze być zlá/ poniewáż iey przy sobie nie czuiemy.

Tenże powiádał: że inszym ludziom/ ktorym sie  
 dobrze powodzi/ żyć miło/ á vmrzec sie niechce. Zás  
 ktorzy sa w nieşczęściu/ tym żywot nie iest miły/ á  
 śmierci práгна. Ale Tyránnom oboie to nierówno  
 ciężşe. Bo y żywot mierzeńşy im iest/nizli tym/ kto-



rzy w niedzy śmierci żadaia: y śmierci gorzey sie boia  
niżli ci/ktorzy wdzięczny żywot prowadza.

Gdy mu mowiono / kto cie po śmierci pogrzebie/  
ponieważ ni iednego czeládniká nie masz : ná to rzekł:  
Ten komu będzie trzeba domu w ktorym umre.

☞ Jednego czasu / gdy Antisthenes Mistrz Dioge-  
nesow wszystko wżnie chciał od siebie precz odegnąć / okrom Dio-  
genesá / ktorego dla stałości odbydz nie mogli / náostáték y kým mu  
grozac áby odszedł : ktoremu Diogenes skloniwşy głowe swa/  
rzekł: Niemáś ták twárdego kúá / áby mie od ciebie odlażyć mogli.  
Gdy iednego czasu forczakiem wodę pił / wyrztał dziecie/ áno woda  
rakomá piie: odrzuciwşy forczak/ták rzekł : Nie wiedziałem by ták  
przyrodzenie lácnosc czynilo ku pićiu. Był też bárzo cierpliwý.  
Gdy czasu iednego mowit o gniewie / plunął mu ieden ná twarz/ y  
pytał go/iesliby sie gniewał : ktory odpowiedział: Nie gniewam-  
ci sie / ále rozbaczam mamli sie gniewać. Drugi zaś láiał go  
sromotnymi słowy/ktoremu nic nie odpowiedział. Rzekł mu onże  
ktory go sromocił/ czemu by ná to nic nie odpowiaáal / rzekł Dioge-  
nes : Niechca sie z człowiekiem o táká rzecz swárzyć / bo ktoryby ia  
kolwiek odzierzał ten sromotnieyşy będzie. Gdy Krol Alexan-  
der imo Diogenesá fedi / á Diogenes iákoby nim gárdzac nań nie  
poyrzał / ktoremu rzekł Alexander : Co to iest Diogenes / że ná  
mie nie pátrzasz/ iákoby mie nigdy nie potrzebował. Ktoremu rzekł  
Diogenes/nic nie potrzebuia słuzebniká moich słuzebnikow. Zás mu  
rzekł Alexander/ izalim ia iest słuzebnik z słuzebnikow twoich? rzekł  
Diogenes: ták iscie iest/bo ia swa wola przemagam/ y one pod swa  
moc podbia/áby mi służyła/ á nie ia oney : ále ty swey woley pod-  
dan iestes/bo ona ciebie przemaga/ á przetoż iey słuzebnikiem bedac  
oney przyzwalaş/á tákés mych słuzebnikow słuzebnik. Tiekturego  
czasu ieden Poetá wielce wychwalał Alexandrá przed Diogenesem/  
Diogenes wziawşy chleb/ iadł on mu rzekł: coż dżiałáş / czemu nie  
słucháş. Odpowiedział: Wżyteczniey iest chleb ácz sie go niechce/  
niżli



nizli kłamstwa słuchać. Obaczywszy iednego młodzieńca na twar-  
 zy skądowego/ale obyczajów dobrych/ y rzekł: dobrota dusze iego/  
 wiele cudności twarzy iego przydaie. Widząc też iednego chłopá  
 wieyskiego głupiego/ á on siedzi na kámienu/rzekł:To tu kámién na  
 kámienu siedzi. Kiedy więc bywał niemocny / á przyiaciele cieścac  
 go mówili/áby sie nie bał/gdyż to od Boga iest: odpowiedział: Dla  
 tego sie tym wiecey boie/ ponieważ to od Boga iest. Jedney nocy  
 gdy mu złodziey miešek z pieniądzi chciał ukráść / á w tym przecie  
 ciwoszy/y obaczywszy że to o pieniądze idzie/ rzekł mu: Weźmi niebo  
 że weźmi/ábyśwá obá tym lepiej spáła. Pytan był / dla czego by  
 sie ludzi wiárował? Odpowiedział: Słych sie przeto wiáruie/ dla  
 ich słych uczynków/ á dobrych/iż ze złemi obcuia. Gdy go pytano/  
 czego by sie káždy miał ostrzegáć? odpowiedział: Mienawisći przy-  
 iacielskiej/ á iży nieprzyiacielskiej.

¶ Domyślnie iego przykłády.

¶ Ku obronie swej/ káždy ma álbo przyiacielá/ álbo nieprzyiacielá  
 mieć/w swej rzeczy sam sádzia dobrym nie może być/ choćby inne też  
 umiał dobrze sádzić. Kto niewinnego potępia/ sam siebie ráni/ bo  
 go dla tego sumnienie iego záwždy gryść bedzie. Chcessli dobrym  
 być/odeym to od siebie/czego w innym mienawidzisz. Porádjilić kto  
 co z práwey miłości / záchoway sie w tym/ á rády posłuchay.

**T**HALES z Miletu / spytány bedac / coby było  
 naytrudnieyszego? powiedział: To/ poznáć sá-  
 mego siebie.

Zás/ coby było nayłatwieyszego? gdy go pytano:  
 powiedział: iż náłatwiey innego vpomináć.

Pytano go/ktoby był szczęśliwym? Ná to ták rzekł:  
 Ten ktory ná cieie iest zdrowy / á ná vmysle dobrze  
 wycwiczony.

¶ To wpátruiać y Luuenalis Poeta napisal.

Orandum est: vt sit mens sana in corpore sano.

Pytáiacemu o to / iáktoby człowiek naypobożniey  
 mógł



mogl żywot swoy prowadzić ? taka droge wkazał :  
Każdy tego dołaze / iesli sie sam tego dopuśczać nie  
bedzie / co w inszych gani.

Tenże powiadał / że wielomowność niepołazuie  
człowieka być madrym. ¶ Sila takich co wielomowno-  
ścią chcą się udać do ludzi za madre. Wiece pospolstwo gdy uslyszy  
zwawego chłopá / ma go za madrego. Ale madrość na vmieistno-  
ści y na postępkách dobrych nalezy / nie na wielomowności.

Spytany / coby było naysmilszego ? Tak powie-  
dział: To naysmilsza / przysć do tego / o co sie staraż.

¶ Nayswiecey sie ludzie tym wkontentuią / gdy to otrzymają / o co  
stoia.

Gdy go pytano / iakoby kto mogl skromnie zmiesć  
swe nieszczęście / ten sposob wkazał : Jesliby / pry / wi-  
dział nieprzyiacioly swe w wietszym nieszczęściu.

Pytano go / coby było naydawniejszego ? powie-  
dział: iż Bog naydawniejszy / gdyż jest bez poczatku.

Coby nayswieciejszego ? powiedzial iż Swiat: iako  
to czyn Boży wszytkiemi rzeczami przyozdobiony.

Coby naywietjszego ? Mieysce : bo wszytko w sobie  
ogárnelo. Co naypretszego ? Mysl. Ponieważ w

krotkim czásie wšedy ieypetno. Co naymedrszego ?

Czas. Bo za czásem wszytkiego dochodza. Co nay-  
mocniejszego ? Fatum, to jest / nieodmienne przezy-  
szenie Boże.

Tenże spytany coby mogl z trudnościa widzieć ?  
powiedzial naytrudniey widzieć Tyranná starego.

¶ Tyran dla okrucienstwa / rzadko ktory przychodzi do starości.  
Bo (iako mowia) Tyrannorum semper est exitus tragicus. ¶



Poeta o nich toż piśe. *Iuuenalis Satyra 10.*

Ad generum Cereris sine caede & vulnere pauci  
Descendunt Reges, & sicca morte, Tyranni.

Spytány będąc/iesliby człowiek czyniac co ztego/  
mogl sie z tym wtaić przed Bogiem: tak powiedzial:  
Nie tylko z uczynkiem/ale y z mysla swa niſt sie przed  
nim wtaić nie moze.

Mawial też/iż niemasz żadney rozniace miedzy ży-  
wotem a śmiercią. Wiec ieden wyrwawszy sie rze-  
cze mu: Ponieważ tak/a czemuż nie vmrzeż: Na to  
Thales rzekl: Dla tego samego nie vmieram; ze wszy-  
tko za iedno/ iak żyć/ tak vmrzec.

¶ Ten Thales vbogi byl/ tylko uczeniem sie bawiac.  
Zmienia żadnego nie zadal. Gdy sie z niego niektorzy nasmiwali/  
iż byl vbogim/choć Medrcem nazwant a iżby mu iego madrość nie-  
pożyteczna byla: Tam on używając dowcipu swego / aby te ktorzy  
sie z niego nasmiwali/mogl pohanić. Patrząc na gwiazdy/ kto-  
rych dobrze świadom byl. A poznal/ że drugiego roku Oliwa nie-  
miała sie zrodzić/ktorey przeszlego dostatkem bylo. Tedy zimie po-  
ki ieszcze Oliwy dosyc bylo/we dwu mieściech/w Milecie/a w Chio  
wiele iey a barzo tanie nakupil. Potym roku drugiego ktorego sie  
nie zrodzila/gdy sie pytano o Oliwie / y przedawal ia wedlug woli  
swoy/ a tak piemiędzy dostatek nązbieral: z ktorego skafowania / po-  
smierwcom okazal/ że iego madrość nie prozna byla / bo madremu  
smadnie z bogactwem. Ale madrość z bogactwem trudno sie zrowna.  
Powiedzial też to/Strzeż sie tego abys sie nie stal bogatym niespra-  
wiedliwie. Jako sie zachowasz przeciwko rodzicom / tak sie też  
spodzieway y od synow napotym.

SOLON Medrzec rodem z Athen / gdy go pytal  
Kraesus on Krol dziwnie bogaty/iesliby widzial  
człowieka szesliwszego nad sie: powiedzial: Wi-



działem Tellá Athenciżyká ziemiá swego: ktory żywot swoy prowadził bez nágány/á zostáwiwszy wczciwe wychowanie synom swym/poteźnie walczac za Oyczyznę/dostawšy sławy w bitwie poległ. Potym znowu go pytał / iesliby kogo po Tellu szczęśliwego znał: Solon powiedział / iż znał Kleobá y Bitoná dwu rodzonych: ktorzy gdy iácháli z mátká do Kościolá/ná iedno swieto / á konie im wstáły / sámi zá przagšy sie w woz/przywieźli mátkę do Kościolá: y wielká pochwałę od wšytkich odniozšy / teyże nocy pomárli. Żáтым gdy Krol gniewem porušony/rzekł: A mnie żadnegoż mieyscá miedzy szczęśliwemi nie dáiesz: Ná to Solon: Przyznawam Krolu/ żeś iest bogáty: ále szczęśliwym cie názwać nie śmiem / pierzwey niż szczęśliwie żywotá swego dokonaš.

¶ Ták y Ouidius nápisal, *Ouid. Meta. lib. 3. v. 135.* Ultima semper Expectanda dies homini est, dicitur beatus

Ante obitum nemo supremáq; funera debet. r. i.

Trzebá dnia człowiekowi czekać ostátniego/

Przed śmierciá niekzá názwać szczęśliwym żadnego.

Jákoż y ten Kresus/nie zádlugo doznał odmiennego szczęścia. Bo poráżony potym był od Krolá Cyrufá y poimány. A co goršego / ná stos dREW był włożony ku spaleniu. Tam wspomniawšy ná mowę Solonowá: Krzyknał glosem wielkim: O Solonie / Solonie. Co wšlykawšy Cyrus / pytał kogo by to wspominał: A wšlawšy wiadomošć dostáteczná od niego o Solonie / y o rozpráwowaniu iego z nim: nie kazał go palić. Przeto żaden nie má názyt dufać szczęściu swemu: Bo wiele z tad y z owad ná człowieka przypáść moze: y wnet z bogátego wczynieć gołotę. Jáko Poetá nápisal *Ouidius Trist: lib. 3. Eleg. 7. v. 14.*

Irus & est subito, qui modo Cræsus erat,

Alinšy



W inſy piſſe: *Anneus Seneca Cordub.*

Nemo confidat nimium ſecundis

Nemo desperet meliora lapsis :

Ille qui donat diadema fronti,

Cum volet aufert.

T. I.

Tiech niſt nie duſa nązbyt ſzczęſćiu ſwemu/

Ami rozpacza ł woli ſzczęſćiu złemu :

Ł głowyc korone/ tenze co dąruie/

Gdy chce zdeymuie.

W nąſſy Polacy mowia/ nie mow hup / aż przeſtoczysz.

Tenze mawiał: Iż prawą pąteczym ſiatkom ſa podobne. Bo moſzny iąko ſerſzeń przebieie ſie: a wboſgi/iąko mucha w wiaznie y przypląci.

Gdy go pytano/ iąkoby w to potraſić / żeby ſie iąſto namniey krzyw d ząwadżało miedzy ludźmi: taki poſazał ſrzodek. Nie wieleby krzyw bylo: ieſliby ci ktorzy nie ſa wkrzyw dzieni / tąk ſie włąſnie brąli o krzywde drugich/ iąko o ſwa włąſna. I Gdyby ſie wſſyſcy brąli zą krzywda innych: koniecnie nie ſporoby tym bylo/ co to rądzi krzyw dza. Ale dſiſ opąk czynia: gdy kogo zmyia bez tuſgu: to ſie z niego drudzy ſmieia.

Ten Solon iż był człowiek mądry / prawą podał Atheniąnom. Gdy go tedy pytano czemu nie połoſzył w prawie / iąkoby taki miał być karąny/ ktorzyby Oycą ſwego ząbil: Te ſprąwe dał o ſobie. Dla tegom pry / to wczynił: iż nie ſpodziewalem ſie/ aby kto taką hąniebny wyſtepek w tey Rzeczypoſpolitey popelnić miał: Przetem wolalem åni wſpominąć tego.

Powiądał że ci ktorzy rzkomo w łąſce ſa w Tyrąnow/ ſa bårzo podobni liczmąnom: ktore wedlug w podobąnia tego / co rąchuie / cząsem wiele tyſiecy



waża/czāsem teź bārzo mało/ á czāsem nic.

Gdy Pisiſtratus wziął ná sie rzad Rzeczypospolitey/ y bārzo sie sklonił ku Tyránſtwu. Solon mu sie duze opponował: A gdy go pytał/ w coby dufa-  
iac ták śmieie sobie poczynal: powiedział: Stārość to moia sprāwnie/ że sie ciebie nie boie. *Cicer. de Sen.*

Obaczywszy skutek Pisiſtratowe ktory sam sobie poczyniwszy rāny: chciał to wdąć/ iākoby byl przez zdrāde zraniony: aby ták pospolstwo zwiódł/ y do za-  
lu/ á zātym y do rozruchu przywiódł/ ták mu rzekł/ nie dobrze/ Pisiſtracie/ wyrażaś Dliſſeśa: Bo ty tych ran ktoreś sam sobie zādāł/ ku zwiędzieniu swoichze vży-  
waś/ ktoremi on/ sam siebie zraniwśy/ nieprzyiācio-  
ły oszukał.

Tenże mawiał: y zstārzeie sie / siłā dobrego ná kā-  
żdy dzień sie wcząc. ¶ Dum propero ad senium, discere multa libet. Dżis zā wśtyd sobie māia/ náuczyć sie czego/ słuchā-  
iac medrśwego ābo bywālśwego. A tego nie widzą: że samā stārość nie czyni madrym nikogo: ale ćwiczenie y experientia. Zrad owā wrośłā mowā. Nie radź sie stārego / ale bywālego. X Poetā pisse.  
*Quidius ad Liviām Augustām. v. 448.*

*Acta lenem faciunt, hæc numeranda tibi.*

☞ Solon bedąc ná iednym mieyscu / gđzie wśyscy ktorzy tām byli mowali/ á on sam milczal/ y rzekli mu/ czemu by teź nie mowil: āzaliś blažen/ czyli dla niedostātku rzeczy? odpowiedziāl: żaden blažen nie moze milczeć. Gdy byl pytan/ ktoby miał być spra-  
wca ludu? rzekł: Ten ktory by sie sam umiał pierwey sprāwować. Zās coby bylo ostrzeyszego niż miecz? odpowiedziāl: ieżyl nieślā-  
chernego człowiekā. Ktoby byl z ludzi swobodniyszy? rzekł: Kto swego dobrā rad vśycza/ á cudzego nie żada. Iākoby miāsto moglo do-  
brze sprāwowane być? rzekł: gdy by wodzowie ā sprāwcy wedle  
praw żywi byli.



**B**IAS Medrzec / gdy mu sie trąfiło żeglować ze  
złymi ludźmi / a za powstaniem wielkiej nawal-  
ności / ci to żeglarze ieli wzywac na ratunek Bogow:  
tak rzekł do nich: Ja radze milczcie: by zaś Bogowie  
nie wstybeli że tedy żegluiecie. ¶ Rozumiał Medrzec /

iż prosby niezbożników / wiecey Bogá ku gniewu nřli ku litości po-  
budzają: gdyż Bog tych którzy leżą w grzechu / nie wysłuchawa.

Tenże / gdy go ieden człowiek niezbożny pytał / coby  
była zbożność / niechciał mu nic odpowiedzieć: a gdy  
sie pytał przyczyny: przeczby go milczeniem odpra-  
wował. Bias rzekł: Dla tegoć na pytanie nic nie od-  
powiadam: że sie o tym pytasz / co do ciebie namniey  
nie należy. ¶ Nie każdemu na pytanie odpowiadać trzeba:  
bo drugi czasem wdáie sie w rzecz na szyderstwo: ábo też áby tylko  
był widzian / ic. A peret przed swinie rzucac kłoda.

Gdy to miásto / w którym sie Bias vrodził / nieprzy-  
iaciel wziął: a obywátele onego / máiac pozwolenie /  
iáko kto mógł zanieść / pełno na sobie rzeczy niosac /  
wychodzili: sam tylko Bias nic z soba nie wzięwşy  
šedł: a gdy go pytano / czemu by z swey máietności  
nic z soba nie nioř: odpowiedział: Ja wşytkę má-  
ietność moię z soba noře. ¶ Rozumieiac / że to práwa  
máietność: ktorey nikt odiać / po ki człowiek żyw / nie może.

¶ Bias Prieneński Medrzec / ieden z siedmi medrz-  
cow. Był Książęciem nád miástem Prieneńskim / ále gdy sie mie-  
dzy Prieneńskimi a Messáleńskimi walká wşczela / a drabi Prie-  
neńscy wiele Pánien Messáleńskich poimáli / ktore Bias vyzra-  
wşy / zálowal ich / a wzięwşy ie do siebie / chował ie w wężiwości  
strzegac ich iáko własnych. Potym šaty nowe im spráwiwşy y  
dárowawşy / ku rodzicom odesłał / áby šad miłosierność nieprzy-  
iacielom



iaćielom okazał/ że mogąc im źle uczynić/ a nie uczynił. Tedy gdy to przed pospolstwem Messaleńskim opowiedziano / zaraz postáli posły ku Biásowi/ z rozmaitemi podarkami/ żądając z nim pokoiu. Jesdnego czasu/ iako piśse Laertius, gdy Aliatus Aśiaże/ miasto Prienneńskie obległ/ spodziewając się że ie miał głodem wymorzyć / tedy Biás swą opatrnością niedostatek który w mieście mieli/ tak pokrył: Dwie tłuście Játowice z miastá wypuścił / aby mogły być poimáne od nieprzyaciół. Ktore gdy Aliatus Aśiaże wyjrzał/ spodziewał się że maia dostatek żywności / y posłał ku Biásowi / aby wyszedł z miastá/ a o przymierzu traktował / Odpowiedział: gdybych wyszedł/ snadźby Prienámie cebule iedli Ciáko by rzekł/ snadźby plákali) bał się/aby wyszedłszy z miastá nie był poiman. Ale gdy posłał Aliatá Aśiażeciá do miastá wyszedł: Biás wielką gromáde piasku przysypał z wierzchu pszenica/ a druga żytem / y postowi ukazał. Wskazywáły o tym Aliatus/ zmore z nim uczynił/ y odciągnął od miastá.

☞ Dowiećpne powieści iego te są.

¶ Patrzyć ábyś się stárym a pocześnym meżom zachował. Smiałość zbytnia częstokroć wraź przynasza. Wielkość imienia mieć/ szczęście żada: ále przy skromnym zostáć rzecz mądrego iest. Głupia myśl iest niepodobnych rzeczy żadać. Cudze źle nie ma być wspomianano. Trudniey iest między dwiema przyiacielmi sad czynić/ niż między nieprzyaciółmi / bo z przyaciół iednego nieprzyaciółá uczynisz/ ále z nieprzyaciół/ obá przyaciółmi beda. Cokolwiek sobie umyślisz/ ábyś to pewnie zachował/ nie wiele mówiac: bo to niezawisć przynasza. Opatrność miłuy. Niegodnego człowieka dla imienia nie chwał. Mądrość náde wszystko iest nalepsza. Dawno doświadczone przyacióły sobie wyzwól/ a one iedną myślá ále nie iedną odplátá miłuy / U tákich przyaciół náśláduy / ktorychbyś się nie sromal ku iákiey potrzebie prosić. Dwie rzeczy są rádzie ná przekázie: Skwápliwosć a gniew.

**PITTA**K z Mityleny/ gdy mu ieden uczynił krzywdę/ a miał go w ręku swych/ y mógł go zá to stráć/ puścił go wolno/ mówiac: Lepsza rzecz iest odpuśczenie!



puśczenie/nież karanie. Bo wystepeł odpuścić/należy dobrej naturze: ale karac/ tylko okrutnemu á srogiemu przyrodzeniu przyzwoita.

Tenże mawiał: Równa sobie poymuy/ żebyś mógł żyć w zgodzie. ¶ Ato poymie bogatśa / tedy taka chce mężem rzadzić: y często komediey w domu dosyć. I równa przedśa zgodá/ á zubożśa iestće przedśa. Co wpatrując y *Martialis* mowi: *Epigram. lib. 8.*

*Inferior matrona suo sit, Prisce, marito:*

*Non aliter fiunt scemina virq; pares. T. i.*

Obożśa poymuy nád sie: bogatśa przewodzi:

Ináczej z swoim mężem żoná sie nie zgodzi.

¶ Gdy pytan był/ coby było naywyborniejszego? Odpowiedział: dobrze czynić/ á zachować sie każdemu. Coby było wdzięczniejszego? rzekł: dobry przyjaciel. Co skrytego? rzekł: przyśta rzeź. Co wiernego? rzekł: ziemiá. Co niewiernego? morze.

**B**ION Borysteński gdy go ieden pytał/ iesliby trzeba ożenić sie albo nie? tak rzekł: Jáko chcesz ale poymieśli szpetna/ będziec mierżona: poymieśli zaś nadobna/ tedy będzie hoyna. ¶ Nie prożno rzekł y Poetá. *Ouid. Heri Epi. 15. v. 290.* *Lis est cum formâ magna pudicitia.*

Tenże gładkość nazywał cudzym dobrem: dla tego/ że sie nie długo trzyma człowieka. ¶ Gładkość żná bázro krotki czas przy człowieku: dla tego iest włásnie iakoby nie nášá. Przeto miałyby one ná to pomniec/ ktore sie zwykly kołóżyć/ gdy kes krasy ná swey twarzy widza. O ktorych też mowi *Ouidius Fast. lib. 1. v. 416.*

*Fastus inest pulchris, sequiturq; superbia formam. T. i.*

Aktore sa gładkie / te pátrza wysoko:

Á gładkośćią swe pychá dáie oko.



Alle dobrze mowi tenże Poetá. *Ouid. de arte aman. lib. 2. v. 131.*

Forma bonum fragile est : quantumq; accedit ad annos,

Fit minor, & spacio carpitur ipsa suo.

Co y drugi Poetá nadobnie wyráził tymi słowy. *Seneca Cordub. in Tragediis.*

Hic fulgor teneris qui radiat genis,

Momento rapitur : nullaq; non dies

Formosi spoliū corporis abstulit.

Res est forma fugax : quis sapiens bono

Confidat fragili ? dum licet vtere.

Bedac spytány / ktoby był nayfrásowliwšy : po-  
wiedział : Ten / ktory w rzeczách wielkich chce być  
wyniosły.

¶ Pospolicie ssumi temu we łbie / ktory sie káŝe ná  
wysokie rzeczy. Bo y dochodząc ich kłopoce sie : A doszedšy / nie  
mniey : bojąc sie áby ich nie vtrácić. Bo pewnie : *Ouid. de arte amand.*  
*li. 2. v. 13.* Non minor est virtus, quám quærere parta tueri.

Máietność nazywał zylámi spraw wšelákich.

¶ Kto ma dość pieniedzy : temu (zwłáŝczá tego wieku) do káŝdey  
rzeczy łatwy przystęp. Jáko mowi Poetá / *Horat. Ep. li. 1. Ep. 6.*

Et genus & formam regina pecunia donat. r. i.

Wiele moga pieniądze á práwie kroluig :

Te sláhcetwo y zacność z vroda dáruiq. A zászé tenże *Hor.*  
*Ser. lib. 2.* Virtus, fama, decus, Diuina humanaq; pulchris

*Sat. 3.* Diuitijs parent : Quas qui construxerit, ille

Clarus erit, fortis, iustus, sapiens etiam & rex,

Tenże powiádał / że to wielkie nieszczésćie / nie v-  
mieć nieszczésćia znaszác.

¶ Czasu nieszczésćia trzeba  
wielkiey cierpliwosći y sercá stalego : tego kto nie vmie zážyc w tru-  
dnościách : tym samym do wietszego nieszczésćia droga sobie sciele.

Przydáło sie raz / iż zegluiac z ludźmi máto cnotli-  
wemi / tráfil ná zboyce. Tánže gdy oni miedzy soba

mowili : Južci po nas / iesli nas poznáia. Bion rzekł :  
A o mnie źle / iesli mie nie poznáia.

¶ Ná ręké to zlym /  
gdy ich nie znáia : bo tak moga vyśc tego / ná co zárabiáiq. Lecz do-  
brym



brym bärzo to škodzi. Gdyż często ich to potyka za niepoznaniem: co nigdyby ich nie potkało/ gdyby ich znano. Tak Archimed: Geometre y innych zabito/ że ich nie znano.

Tenże powiadał / iż wysokie rozumienie o sobie jest wielka zawada do prawdy. ¶ Pospolicie to bywa/ że kto o sobie sila rozumie/ ten każda rzecz sobie lekce waży/ y od żadnego sie rczyć niechce: będąc tey dumy / iakoby iuz wszystkie rozumy poiadł: y tak takowy do poprawy przysć nie może. Lecz kto o sobie skromnie rozumie: ten sie na swoy rozum nie sadzi: y wie: tey o innych niż o sobie dzierżąc: wszystko co od kogo k rzeczy mowiącego slyszy/ to sobie w pamieć wbija: y tak za czasem godnym człowiekiem y czystego baczenia bywa.

Dyżrzałwszy iednego bogacza skapego / tak rzekł: Ten człowiek taki jest: iż nie on maietnością swa włada / ale maietność onym.

Tenże o tychże mawiał: Iż ściśli bogacze/ tak wielkie stazania mają o swych bogactwach/ iakobyich były własne: zaś ciż żadnego pożytku | z nich nie mają/ ani sie ich tykają: nie inaczej iakoby były cudze.

Dyżrzałwszy iednego smetney twarzy człowieka zazdrościwego / rzekł mu: Nie wiem co w tym jest żes smetny: musi być / że albo sie tobie co nietrefnego przydało: albo sie komu co dobrego zstało.

¶ Zazdrościwy nie mmiey sie smuci/ gdy sie komu w czym poścześnie: iako gdy go samego iaka škoda potka. Przetoż o nim mowi Poeta /

*Horat. Ep. lib. 1. Ep. 2.*

Invidus alterius marcescit rebus opimis. T. i.

Zazdrościwy schnie od tego:

Gdy szczęście widzi drugiego.

Starość nazywał portem / do ktorego ludzie z niešťczęścia vchodzą. ¶ Snadż z tey przyczyny: że iako ci/

G iij

ktory



ktorzy z nawalności morskiej/ do portu wciękły/ dobrze sobie tufsa: tak też y ci ktorzy przyszli do stárości/ wśhelakiej nadzie w rychle się łonćá spodziewają.

Tenże mawiał: Jż z żadnego stárego násmiewać się nie trzeba/ áni się godzi tym mu wragać/ że jest stáry: ponieważż każdy tego sobie życzy/ áby mógł przysć do stárego wieku. ¶ Glupi to rozum bárzo/ násmicwac się z tego/ do czego y sam przysć żadaś.

Slawę nazywał mátká lat. ¶ Z tey przyczyny / iż slawá wćciwa cnych ludzi/ y po zejściu ich wiecznie stynie: y krotkiemu wiekowi ludzkiemu lat nádstáwia.

Tenże medrzec Bion/ spytány bedac coby było głupstwo: tak powiedział: Głupstwo nie inżego nie jest iedno zawáda do szczęścia. ¶ Glupi áni iáko do szczęścia przysć áni/ choćby się ciśnelo do niego/ zázywac go umie: áni też/ ná czymby należało prawdziwe szczęście/ rozumie.

**A**NAXAGORAS Klazomeński Filozof stáwny był Práceptorem Periklá Książecią Greckiego. A gdy przyszedł práwie do zgrzybiatego wieku/ zániedbał go Perikles/ iáko to pospolicie bywa y málobácznych Pánów ( stáry slugá/ iáko stáry pies ) Filozof tedy/ gdy mu się dostało z tymto Książeciem wiedzic/ tak go z wielkiego niebaczenia strofował: O Periklu / y ci ktorzy potrzebuia lámpy / wżdy do niej przylewają oliwy: ¶ Pokázuiac to / iż iesli dla biednego swiáta/ tustości nie żalujemy: dáleko wiecey dla człowieka godne/ potrzeb/ áby miał wćciwe wychowanie/ żalowac nie mamy.

Gdy od Athenczyków był ná wygnanie osadzony/ á ieden mu rzekł: Otożes Athenczyków postradał: tak ná



tak na to powiedział: *N* owšem oni mnie postradali/  
nie ia onych. ¶ Ci ktorzy zbywają ludźi godnych od siebie/  
mniemają żeby tym co wygrali/ano bład. Bo gorzey sobie/niz onym  
czynią. A gdy potrzebą przypadnie/ znowu ich do siebie żądają.

Gdy już był wygnanecem/ przyšlá do niego tá nos  
winá/że synowie iego pomarli: *N*á to nic sie nie poz  
rušając žalem/ tak powiedział: *W*iedzialem to / że  
sie byli śmiertelnymi wrodzili.

Tenże gdy już był bliski śmierci/rozchorzawszy sie  
w mieście *L*ámpsaťu/ á przyiaciele pytali / iesliby sie  
kazał po zesciu prowadzić do *K*lazomenu *O*czyzny  
swey: tak im powiedział: nie trzeba mie tam prowadzić  
po śmierci: bo ná tánten świat zewšad iednáš  
to dáleka droga.

☞ *N*áuki *A*náragory te to byly:

¶ *B*oga chwál á przyiaciele wspomagay / *R*odzice swe cžci/ á nie  
komu nie zayrzy. *N*igdy nie przysięgay / o prawde sie nie gnieway/  
obchodzi sie prawem/ nie spráwuy sie gniewem. *C*note zá  
wsze chwál/ co jest dobrego to rozmyšlay/ káždemu sie zachoway/  
nedz nego nie náigraway. *C*zyn dobrze komu mozeš / tak sobie  
wiele przyaciol nábedzieš. *C*o widzisz tego tay/ táemnice nie ob  
šarwiy.

**T**HEOPHRASTVS *E*refius mawiał: iż ráz  
dnieyby dusać koniowi twárdoustemu/ niżli sto  
wu pierzchliwemu. ¶ *K*oniá munštukiem zátrzymać  
moze: ale słowo/ gdy sie wymknie/ już go nielžá nákerowác. *P*rze  
to (iáko mowia) náylepicy przegryžając mowić. *D*o czego y *P*o  
etá tak wpomina/ *H*orat. *E*p. lib. I. *E*p. 19.

Quid de quoq; viro, & cui dicas sapè videro ?  
Percontátorem fugito : nam garrulus idem est.  
*N*ec retinent patulæ commissa fideliter aures :

Et semel



Et semel emissum volat irreuocabile verbum.

Tenże często mawiał iż niemáš żadnego kosztu wietšzego iáto czas. ¶ Drudzy ládá zabáwy wymyśláia/ czymby czas strocić/ y iedni drugim zá strocenié onego dziekua : A tego nie widza/ że czas iest rzecz bárzo droga/ y ták wielkim pedem nciéka/ że go pogonić nielza/ y ná zad sie nigdy á nigdy nie wraca. Játo mowi Poetá. *Ouidius Fast. lib. 6. v. 769.*

Tempora labuntur, tacitisq; senescimus annis,  
Et fugiunt freno non remorante dies.

Czasy plyná á ciécho / wnet sie stárzciemy :  
Dni biežá / záwšciagnać onych nie możemy.  
*Ouidius de arte amandi lib. 3. v. 63.*

Nec quæ præterijt cursu reuocabitur vnda,  
Nec quæ præterijt hora redire potest.

Ani sie wodá wroci / ktora wplynelá :  
Tákże ani godzina ktora iuž minelá.

A znouu tenże : *Ouidius Met. lib. 15. v. 179.*

Ipsa quoq; alsiduo labuntur tempora motu :  
Non secus ac flumen : neq; enim consistere flumen,  
Nec leuis hora potest : sed vt vnda impellitur vnda,  
Vrgeturq; prior veniente, vrgetq; priorem :  
Tempora sic fugiunt pariter, pariterq; sequuntur,  
Et noua sunt semper : nam quod fuit antè, relictum est :  
Fitq; quod haud fuerat, momentaq; cuncta nouantur.

Temu ktory ná wšcie záwšdy milczá / ták rzekl :  
Jesli to glupim bedac czynisz / tedy czynisz madrze :  
lecz iesli madry bedac milczyš / czynisz dosyc to glupie.  
¶ Glupiemu náypleicy milczec / bo ták wydzie / nie do konca zá glupiego :  
madremu záš / ani wštarwiecnie milczec / ani nážbyt sítá mo-  
wić przystoi.

Tenże mawiał : Iż to iedno iest : Dáć zwierzchność  
człowiekowi zlemu : á miež Balonemu.

KRATES



**K**RATES Filozof/gdy od niego wiedzieć chciał  
no/coby mu za pożytek przyniosła Filozofia: tak  
powiedział: Ten mi pożytek przyniosła / że na małe  
przestawam / a niecz się nie frąśnie.

Tym którzy się miłości odiać nie mogą / te lekarz  
stwa wkázował: Miłość bywa wleczonea głodem: a  
iesli to nie pomoże / tedy ia sam czas oddali: iesliż y tak  
poprawy nie poczuięsz / tedy koniecznie wleczy siędło.

¶ Na pozbycie zalotow dobra rzecz wiać sobie obroku. Jako y  
Terentius mowi: Sine Cerere & Baccho friget Venus. Czas też  
wszystko zmięćza y w zapamiętanie przywodzi. A gdzieby to nie  
pomogło: tedy ostatnie lekarstwo / ale złe / iest śmierć. Jakoż  
siła takich było / y dziś się ięszce náyduia / którzy prze zbytnią mi-  
łość / sami siebie żywota pozbawiaia. Tak Pyramus y Tyzbe i  
tak Dido Krolowa / tak żona Thezeowat tak Lutretius y inшы zdro-  
wiem miłości przypłacili. Przeto każdy (cudza się przygoda karzac)  
iako napilniey się tego wiarować ma / aby się nie wdawał w rzeczy  
škodliwe.

Bo dobrze mowia:

Felix quem faciunt aliena pericula cautum.

Twierdził to / iż niemasz takiego człowieka / któryś  
by się w czym spotknąć nie miał: albo (iako Polacy  
mowia) któryby był bez Ale. ¶ Toż y Horatius mowi:  
Serm. lib. 1. Satyr 3.

Nam vitijs nemo nascitur; optimus ille est,

Qui minimis vrgetur.

O tych którzy z pochlebiami nakładaią / mawial/  
że tak są opuśczeni y na mięsne iátky wydani / nie inasz  
szey iako gdy się owce dostana między wilki.

¶ Nie darmo mowia: pochlebstwo iest iako trucizna. Jedno to  
dziewna / że się przed sie ludzie w pochlebcach pochaią / y rychley tak  
powi obrywaią u Pánow / niżli drudzy. Co y Terentius in Eunuchu,



málując ie przypomina. Quicquid dicunt, laudo: Id rursum, si negant, laudo id quocūq;. Negat quis, nego: ait, aio. Postremo, imperavi egomet mihi omnia assentari: Is quassus nunc est multo vberimus. To iest/ Cokolwiek mowię/ to ia pochwalam: Toż iesli inaczey obroca: Ja y to chwale. Mowi kto iż nie bylo tego: ia też mowie/ iż nie bylo: twierdzi zaś kto/ iż tak bylo: ia też z nim twierdze. A nawet/ takim to v siebie postanowil/ wszystko pochlebować: bo dziś z tad wielki pożytek idzie/ ic. Lecż naylepiey sie onego trzymać/ co mowi on Pœtã:

Plus alijs de te, quam tu tibi credere noli.

Nie wierz o sobie innemu/

Więcey/ niż sobie samemu.

Bogactwã ludzi majątnych a skąpych | powiadał być podobne figowym drzewom / wysoko na rozpãdlinách skálnych będącym. Bo iako tam by naylepiey sie zrodzily/ człowiek nie doydzie po owoce/ tylko ptãstwu z nich pożytek: tak też bogactwy majątnych tylko sie pochlebcy żywia.

Krol Alexander byl Pan hoyny/ y bårzo sie kochał w ludziach wczonych / tak iż kwoli Aristotelesowi Filozofowi miãsto Stragiry skąd byl rodem/ kostoownie pomurował y przyozdobil. Też łãstke chcąc pokãżac y Kratesowi/ pytał go/ iesliby chciał/ aby iego Oyczyznã byla naprãwiona: bo nã on czas byla zburzona. Nã to Krates odpowiedział: Nic potym: Bo by dobrze teraz byla naprãwiona: snadż inšyby ia potym Alexander rozwałil. ¶ Dãiac znãc/ iż nã swiecie niemãś nic pewnego y gruntownego. Co ieden naprãwi / to drugi zepsunie: ieden zbuduie / drugi rozwalil: ieden dãruie/ drugi odcymuie/ ic.

☞ Krates tego nãuczal. ¶ Onim źle nie mow /  
ale



ale słuchaj co z tego o kim mówią/ aby ty takim nie był. Słyszac wiele/ mało mów/ pierwej rzecz wyrozumiey toż sie ku niemu miey. Z młodu ucz się mierności/ a wstrzymywania: a na starość mądrości y dobrej porady. Dobrego ślanuy / a z tego nie żaluy / bowiem taki dobrym wiele zaśkodzi kto zlemu przepuścza.

**Z**ENO obaczywszy iednego glądyską ktory sie w sobie kochał / iż pomáluchnu a ostrożnie stapał przez rynsztok/ tak rzekł: Słusznie czyni/ iż omija błoto bo sie w nim obezrzec nie może.

Gdy ieden ganił Antisthená Filozofá: pytał go/ ieśliby miał w sobie Antisthenes coby mu sie w nim nie podobalo? A gdy tamten rzekł: Niewiem. Tedy Zeno: A nie wstydzę cie/ iż co Antisthenes nieopatrzenie wyrzekł/ toś wnet porwał / y masz w pamięci: a co k rzeczy powiadał/ tego nic nie pamiętaś.

¶ Pospolita to v ludzi/ że w czym sie człowiek umie sie/ abo mówiac abo piszac: wnet sie za to chwycza: a co sie mądrze powie abo sie na piśmie poda/ to odlogiem zostawia.

Do młodzieńca ktory sila rad mowil / tak rzekł: Twoie vszy widze w iezyk wyrosly. ¶ Daiac znać / iż młodemu przystoi sila słuchac / a mało mowic.

Mawial często/ iż ludziom naywiecey/ niżli czego/ Czasu niestaie. ¶ Drudzy ladaiako czas trawia: a ludziom baczny/ y na rzeczy potrzebne czasu nie staie. Z kad sie często nielkotozy na krotki wiek wstarzali: iż chcac doysć wyzszych rzeczy w naukach/ prze krotkość żywota tego dokazać nie mogli. Przetozy Hipokratés on stary Medyk zaraz na poczatku swych Aphorizmow mowil: Ars longa, vita brevis. &c. Ale o tym uż sie przypomniał. troche wyzszey/ fol. 56.

Spytany k edac/ co iest prawy Przyiaciel: rzekł:  
 Przyiaciel



Przyiáciel dobry/ieſt drugi Ja. ¶ Opráwcyh Przyo-  
iációlách maſz teſz wyſſzey ná poczátku fol. I.

Uſtyſzawſzy iednego mlodzieńcá ſilá mowiace-  
go/ták go vpominał: Dla tego mamy dwie vſzy/ á  
vſtá iedne: á byſmy wiecey ſlucháli/nizli mowili.

Poſtowie Krolá Ptolemæuſá/ktorzy byli niemáło  
ludzi vczonych do ſiebie ná vczte náproſili / y onym  
ſie pilno przyſluchywáli: Senoná/ iz bárzo máło mo-  
wił/zrozumieć nie mogli. Przewo rzekli mu / áby im  
powiedział / iákoby wſzdy o nim ſpráwe Pánu ſwe-  
mu dáć mieli: Ná co im táki dáł reſponſ: Táki po-  
wiedźcie o mnie/ żeſcie widzieli iednego ſtárcá/ który  
vmie ná vczcie milczec. ¶ Wielu ſie tá wádá trzyma / że rá-  
dzi ná bieſiádách názyt ſilá mowia:vdáiac ſie zá madre. Ale czto-  
wiel bączny/ ábo milczy/ ábo táki ſie vmoderuie: żeby ſie teſz y dru-  
gim mowic doſtáto. O tymże maſz niſzey w Kſiegách trzecích.

Tenże mawiał: iz lepiey ſie potknáć nogá / nizli  
iezykiem. ¶ O tym teſz troche wyſſzey maſz. fol. 55.

Gdy go pytano / iákiegoby ſercá byl w ten czás/  
kiedy mu kto náláie:ták powiedział: Tákie<sup>o</sup> wláſnie/  
iákó gdyby reſponſu nie dawſzy / poſtá odpráwiono.

Tenże/gdy czeládniká ſwego zá wyſtepek kazał ro-  
zgámi wyſiec/á on ſie tym wymawiał/że to w przey-  
rzeniu bylo/áby ſie tego wyſtepku dopuſcił:ták rzekl  
y to teſz w przeyrzeniu bylo/ábyſ byl bit zá wyſtepek.

¶ Ludzie poſpolicie ſwe wyſteptki / ábo przeyrzeniu przypisuiá: ábo  
ná pokuſe ſtádná. A dla tego wiec mowia/ gdy co zbroia: Táki  
mi Pan Bog náznáczył. Aboi áto miá pokuſá wwiódłá. Alec Bog  
przyczyna ztego nie ieſt: á pokuſy táwie ſie odżegnáć bedzieſz mogli:  
gdy tego nie bedzieſz ſie dopuſzczáł/ co widzisz byc ztego.



**W** Nauk Zenonowych to wybrano. Skryta ma być w ciebie rzecz ta która sam słyszyś. Pochlebca wiedz swym sielcem zároveň być. Jednemu zwawemu człowieku rzekł: gdybyś ty moimi uszami słuchał / milczałbyś. A tak nauczał: Nie kwap się mówić / słuchaj wiele. Kto nie umie milczeć / nie umie też mówić. Lepiej iż cie jeden dobry chwali / niż wiele złych. Głupstwo jest zayrzeć bogatemu / też jest głupstwo nasmiewać się z ubogiego. Co komu uczyniś / tego się też od drugiego spodziewaj. Kto się zároveň strzeże / ten bezpiecznie chodzi. By nastąpiła obrona dobra jest / będzieli tylko zgodna. Łakomemu tak wiele niedostawa co ma / iako y czego nie ma.

**M**ENEDEMVS gdy go Nikokreon Krol Cypru wozwał spólnie y z drugimi filozofy / naczynny fest do siebie: rzekł do niego: Jeśli to Krolu jest rzecz dobra / mieć koło siebie ludzkie wczone / tedy to zároveň przystoi czynić: a jeśli nie / tedy y teraz próżność to uczynił / żeś tu nas do siebie wozwał. ¶ Wielka jest wielkiemu Panu ozdoba / mieć przy sobie ludzkie nauczone / y o nich się rady trzymać. Bo ci najlepiej wpatrować mogą co przystoynego jest / a co niet y za czym szczęście / za czym wpad przychodzi.

Tegoż gdy się Antigonus radził / jeśli by miał iść na biesiadę albo nie: zamilkł nawzajem troche / nic mu wiecy nie odpowiedział / iedno to: Krolewiczem jesteś.

¶ Jakoby rzekł: Iż nie przystoi temu bankietami się bawić / ktorego koroną czeka.

Gdy ieden mówił / iż to najlepsza rzecz jest / dostąpić tego wszystkiego / czego człowiek pragnie: Menedemus rzekł: A owszem to daleko lepsza / nic nie pragnąć / iedno rzeczy przystoyney.

¶ Ludzie są oczu mienalsyconych / cokolwiek widza osobliwego / toby radzi w sobie mieli. A nie tylko co widza / o to się starają: ale y o to / o czym wiac słysza.



takiey chciwości pisał Krola Alexandrá: Ktory uslyszawszy od tych Filozofow / ktorzy twierdzili / iakoby nie ieden miał być świat / ale ich siła. Plakał mowiac: Niestoćie! A iam ieszcze y iednego świata pod swą władza wszytkiego nie podbil. Lecz bezpieczyjsza rzecz ná mále przestawać / a chciwości nie dáć sie rozpostrzec.

**STILBON** Filozof / gdy Demetrius Krol Macedoński dobył miasta Megary / skąd on był: a wezwawszy go pytał / iesliby też żołnierze iego rzeczy nie pobrali / chcąc mu kazać wrocić. Tak odpowiedział: Mnie moich rzeczy własnych nic nie wzięto. A też ieszczem takiego nie widział / ktorzyby mi mogli wmiętność odiać. ¶ Filozof nic nie poczytał za rzecz własną / iedno to / czego nie ma odiać. Tey podobna maść fol, 49.

Tenże / gdy tenże Krol zabrawszy w płon wszytkie niewolna czeladź / odieżdżając rzekł: Zostawnie wam miasto wolne: tak mu ná to powiedział: Tak jest iż wolne / boś żadnego w nim niewolnika nie zostawił.

Gdy sie wszyscy przypátrowáli iemu / a ieden mu rzekł: Wey iako sie dziwuisz tobie / by iakiemu zwierzowi. Ná to tym sposobem odpowiedział: Nie iako zwierzowi / ale sie dziwuisz iako prawdziwemu człowiekowi. ¶ Filozof / to jest / człowiek rozumem sie rządcący / iż między ludźmi jest nowina / dla tego mu sie dziwuisz.

**DEMONAX** Filozof powiadał / iż sie nie trzeba o to ná ludzie gniewać / gdy w czym występują: ale ráczey ich wady náprawować: przykładem Medikow / ktorzy nie gniewają sie ná Pácienty / ale w nich choroby leczą. ¶ Nie zawódź! gniewem naraz biąc



biąc trzeba: czasem też nadobnie przed oczy wystawić występki / a  
 iako człowiek prożen onego być może / statecznie pokazać. A rychley  
 tak co dobrego sprawi / niżli furia.

Bedac spytany / kiedyby sie począł bawić Filozofia: odpowiedział: W ten czas / gdym samego siebie  
 poznawać począł.

Jeden zapasnik / iż go Demonax z tego strofował /  
 że sie był buczno vbrał na gry / dał mu w łeb kamie-  
 niem / y rozkrwawił go : Tamże gdy mu wszyscy mo-  
 wili / żalując go / aby szedł do Burmistrza. On rzekł :  
 Nic / pry / nie do Burmistrza / ale trzeba z tym iść do  
 Bawierza.

Tenże gdy pytał iednego o coś / a on niezwyčaj-  
 nemi słowy odpowiedział: rzekł onemu: Jac to ciebie  
 pytam / a ty zemna mówisz / właśnie iakoby teraz był  
 Krolem Agamemnon.

¶ Maia ten obyczaj niektorzy /  
 że w małej rzeczy zdobywają sie na słowa niezwykłe y dawne. Ale  
 niewądziloby im pomnieć na to co mówia : Verbis vtendum vt  
 nummis. Nie záwždy iednaká moneta idziei tak teży słowa / nie ka-  
 żdemu wiekowi iednakie służa.

Mówił mu ieden / aby mu pomógł iść do Kościo-  
 ła modlić sie za zdrowie syna iego. Temu tak powie-  
 dział: Coż? abo rozumiesz aby Bogowie byli głuszy /  
 aby nas nie mieli indziej wysłuchac / tylko w kościele?

Agathokles wysoko o sobie rozumieiac / chlubił sie  
 z tego / iakoby tylko on sam był Dialektikiem y nay-  
 przednieyszym z Dialektikow. Tego tak confundo-  
 wał Demonax. Jesliś tylko sam ieden Dialektik / a  
 iakoz możesz być przednieyszym? a iesliś przednieyszy /  
 iakoz



iałoż to być może/ abyś tylko był sam ieden Dialekty-  
kiem.

Dyżrzawszy iednego że się nādymał / włożywszy  
nā sie śāte śārlatnā / pośceptał mu w vcho mowiacz:  
A wśāł to pierwey nosilā owcā / ā przedśie nic wie-  
cey nie byłā iedno owcā. ¶ Ludzie miāłkiego rozsādku/  
mniemāia żeby im wiele stad przybyło/ gdy co drogiego nā sie wlo-  
żā. Wiec sobie drugi postāwe stroi/ śtapa z tābulātury/ ic. A tego  
zāpomnieli/ że śātā by nākosztownieyśā/ tedy ābo z wełny wrobionā  
ābo z iedwabiu/ ktory od robaczkow mamy/ ābo z iākicy iney materij

Do Łācedemonczykā iednego ktory sie srożył nād  
swym czelādnikiem niewolnym / tāk rzekł: Prześtāń  
pokāzowāć siebie podobnym niewolnikowi twemu.

¶ A ten iest iāko niewolnik/ ktory sie nie może odiać āffektom swoim.

Porucznik ieden / ktory miał w poruczeniu swym  
od Hetmānā/ niemāte woystko / rādził sie go / iākoby  
mogl ten vřzād sobie zlecony naleypley odprāwo-  
wāć. Temu tāka dāl rāde: Jesli nie bedzieś gniew-  
wliwy/ ā mālto mowiac / bedzieś silā słuchoł.

¶ Temu ktory iest nād żołnierzem przelożony / furia nārabiāć nie  
trzebā: bo sie wnet omierzi/ y nie bedzie miał życzliwych sobie. Trzes-  
bā też wiacey słuchoć niź mowić. Bo tākiemu śrystym być trzebā:  
swe consilia tāić: ā o cudzych/ pilnie przysłuchywāiac siey wywiā-  
dowāć.

Bedac spytāny / iesliby też Filozof iadał pierniki?  
tāk odpowiedziāl: Coż? ābo rozumieś / że tylko dla  
głupich pszeżoly miód zbierāia?

Gdy mu rādził Epiktet Filozof/ āby sie ożenił/ po-  
kāzuiać mu to/ że to pożytecznā Filozofowi: tym go  
potkāl: Dayże zā mie corke swoje/ tedy sie ożenie.

Przyci



¶ Przyczyniając mu iż nie k rzeczy czynił / że innemu do tego rądził / czego sam nie wykonał. Bo Epiktetus też był nie żonaty.

**P**YTAGORAS powiadał / iż do Rzeczyposp: napierwey sie prowadza roztoszy / zątym nasyccenie / potym gwałty / a nadośtatek zginienie. ¶ Na tenże sposób / zacny Historyk Titus Lilius piśe o Państwie Rzymskim / żaraz w Przedmowie.

Tenże mawiał : Iż to wielka nauka / przez ktora moze ścierpieć y pokryć głupstwo człowieka niemięciwego.

Spytany bedąc od iednego / kiedyby z białogłowa najlepiey sie zabawić y podigrac : tak powie dział : W ten czas / gdy chcesz / abyć siły vbyło.

¶ Nie prożno mowi *Virgilius Epigr. de Venere & Baccho.*

*Vt venus eneruat vires, sic copia vini,*

Jak Venus tak Bachus czeleku

Dymuie sił : Ba y wieku.

Tenże mawiał : Iż wietrze jest sumnienia ścżypanie / niżli nacycieższe meki. ¶ O vdraczeniu sumnienia Heroko piśe Iuuenalis : miedzy inssemi rzeczami y to przypomina.

*Hi sunt qui trepidant, ac omnia fulgura pallent,* Iuuenal.

*Cum tonat, exanimis primo quoq; murmuræ cœli.* Sat. 13.

*Non quasi fortuito, nec ventorum rabie, sed*

*Iratus cadat in terras, & vindicet ignis.*

Bedąc spytany coby ludzi podobnymi czynilo Bogu : rzekł : Nic tak dalece / iako prawde mowić zas wždy / y stać przy niey statecznie :

¶ Nauki Pitagoresowe.

¶ Te rzeczy nabarżiey maia być oddalone od człowieka / niemoc od ciała / nieumięciwość od duszy. Żia żadza cielesna od ciała : od miastá



miąstá niezgodá / od domu swar / pospolstwo zaś ode wszystkich niestronności ma być hámowáno. Cnota po Bogu napierwey milowác uczył / tak mowiac: Samá Cnota ludzie czyni bliskie Bogu. Mowil też / Im sie kto wiecey gniewu chroni / tym go wiecey nádchodzi / y iemu przenägábanie czyni. Tedy sie sami ná sí poczynamy gniewác / gdy sie ná swe zle gniewamy. Ale koniec gniewu iest początek pokuty. Tenći nie iest swobodny / kogo wysoka myśl nádyma. Mąż iesliże iest wyborny / swynni sie uczyntámi spráwuie. Inszym nie moze być dobrym / ktoby sam sobie był złym. Dwie przyczynie sa niewieściego pláczu / iedná z práwey lutości / á druga z pochlebstwá á kłamstwá. Spytał ieden Pytágoresá / iesliby chciał bogáтым być? Odpowiedział: Bogáctwem gárdze / bo ono z szczodroty ginie / á skáposć niedopuszcza onego pozrywác. Widzac iednego w chedogim w bierze / á mowil rzeczy sprosne y głupie: rzekł iemu: Albo mow rzeczy ku twemu odzieniu podobne / albo sie oblec w odzienie rowne twoim obyczajom. Gdy ieden totrzył Pytágorá sluchal: rzekł iemu: Wolalbym z niewiástámi niżli z Medrcámi obcowác. Odpowiedział mu ná to: Wszak też widamy że sie swinie wola w błocie mázác / niżli w czystey wodzie. Spytał go też ieden / coby bylo ná świecie nowego? odpowiedział: nic. Drugi zaś / coby była madrosć? odpowiedział: rozmyślanie o śmierci / bowiem káżdego dnia duszá z ciáta wynisć oczekawa.

**A**RCESILAVS Filozof / gdy go pytano / coby w tym bylo / że od innych Sekt Filozofskich / wiele ich odstawa do Epikurow : á od Epikurow rzadko ktoryby odstác miał do inney Sekty : ná to tak powiedzial : To w tym iest / że z meżow bywáia trzebieńcy / ále z trzebieńcá mąż nie bedzie nigdy.

¶ Dáiac znác / że ludzie skłonnieyszy sa do roskoszy niżli do Cnoty. Al Epikurowie roskoszny żywot zálecali : Inszy zaś Filozofowie żywot cnotliwy.

Tenże mawial : Jz / iáko gdzie silá Medikow /  
tám



tám musí być síla chorych : tak też gǳie wiele praw y Constitucij/ tám wiele y występkow. ¶ Nie dobry to znák/ gǳie síla sadow y praw coraz to przybywa. Już tám koniecznie musí być síla niesprawiedliwych ludźi. Bo y Jurysto wie tak mowia. Crescentibus delictis, exacerbantur iura.

**KLEANTHES**/ gdy mu ieden zádawál to/ iáko by miał być lekliwy/ tak ná to rzekł : tak jest zemle-  
kliwy/ y dla tego też bázno málo grzeşe. ¶ Dobre také lekánie/ ktore odwodzi od złych rzeczy.

Gdy mu tym wragano że był stárym/ tak powie-  
dział : Kadcibym sie iuż pożegnał z tym swiátem :  
Lecz gdy czuie to zem czerstwy y zdrow/ badź przyi-  
dzie czytać / badź też pisác/ tedy znowu zostáie.

**HERAKLIT** Efecki powiádał / iż nie mniej  
trzebá bronic praw y wolności/ iáko murów y osiá-  
dłości.

Tenże mawiał / że wiecey trzebá gásić krzywdę/  
aby pożarem do innych nie szła/ niżli gdy sie zápali w  
mieście. ¶ Ludzie opácznego sa rozumu : gdy sie zápali/ gásić  
bieża : á gdy kogo skrzywdza y wyzuiá z máietności/ o to nic nie  
dbáia / y w śmiech to sobie obrácaia / iáko by do nich toż pożarem  
przysć nie miáło. Dobrze Poeta mowi/ *Horat. Ep. li. I. Epist. 19.*

Nam tua res agitur paries cum proximus ardet.

O cie grá idzie : iuż y tobie biáda :

¶ Kiedy tuż podle gore w sásiáda.

**EMPEDOCLES** obaczywszy iż iego sásiedzi  
wielkie delicie plodzili / á przedsie kóstownie sie bu-  
dowali / tak rzekł : nášy Agrigentiniowie tak hoynie  
wyrwáia



vzywáia / iákoby introż mieli pomrzec: á zás ták sie  
buduia / iákoby tu ná wieki žyc mieli.

**DEMOKRITVS** powiádał / że ludzie skapi  
rownie ták žyia / iáko pšczoły vstáwicznje prácuia /  
zgromádzáia / iákoby tu ná wieki žyc mieli. ¶ Pšczo-  
ły iest rzecz pracowita / ále nie wšytko dla siebie prácuia: časem  
nie tylko miod ále y sáme wydzieráia. Tákże y ludzie sćisli zbieráia  
z wielkim všílowánjem. Co sie potym w cudze rece dostáie.  
Sic vos non vobis melificatis apes.

☞ **Demokritus** gdy byl pytan / iáki iest rozdział  
miedzy ludźmi á žwierzety: odpowiedziáł: rozumnie wymyśláć.  
Przy biesiedzie teź iednemu milczacemu chłopu rzekł: to od ma-  
drych tylko maś / iże milczyś. Powiádał teź / że słuśniey iest w  
swych rzeczách skapym byc / niż z škoda cudza zysku pátrzyć. Sko-  
pość záiste potrzebuie lekářstwa / ále zysk škody.

**XENOPHON** mawiał / że w ten czas naywie-  
cey trzeba służyć Bogu / gdy sie człowiekowi dobrze  
powodzi: ábychmy gdy nieśczęście przypádnje / be-  
spiecznie y z dobra otucha po ráturek do niego sie v-  
ciekáć mogli. ¶ Ten ták rozumiał / choć byl Pogáninem: ále  
dzis opák czynia y Chrześcianie. Gdy sie dobrze dzieie / o Boga nie  
nie dbáia / y o miłosierne wczynti: ále gdy nieśczęście iákie ábo cho-  
robá przyćisnie / toż dopiero chce byc nabożni / ále nie wczas.

**EPIKTETVS** filozof powiádał / iż ci ludzie  
nie sa obmierzlymi Bogu / ktorzy w tym żywocie roz-  
zmáitych trudności vzywáia / y iákoby z nieśczęściem  
zápásy chodza.

**ANAXIMENES** obaczywšy / że Krol Alexán-  
der przy-



der przyciągnął z swymi woystki pod miasto Lampsackie / z tą intencją / aby ie był zburzył : wyszedł przez ciwko niemu / iako ten ktory też był Præceptorem ie°. Alexander bedac tey nadzieie / że Anaximenes Filozof idzie do niego / przyczyniác się za miastem / y odwozdić go od przedsięwzięcia iego : záraz wyżrzawszy go / y nie czekając pokiby co mowil / rzekł : Przysięgam / Anaximenie / że żadnym sposobem tego nie uczynie o co mie będziesz prosił. Co wysłyszawszy Anaximenes tak rzekł : Proszę Krolu / iiesli iaka łaskę mam v ciebie / abys to miasto Lampsackie zburzył. Obaczywszy Krol / że mu zabiezano od prosa / á przysięgi łamac nie godziło się / rozkazał żołnierzom odciągnąć od miasta. ¶ Madry záwzdy iest pożyteczny Dycyznie / y nie wiele myślac / we wszystko potráfić może.

**CHILO** Medrzec Lacedemoniski / spytany czym by ludzie uczeni przechodzili niuczonych : odpowiadział : Przechodzą ich dobra nadzieia. ¶ Uczonemi nazywał tych / ktorzy sa biegli w naukach / y wyćwiczeni w Cnotach á ucziwie żywot prowadzą : Takowi pewni sa dobrej nagrody / zá swe ucziwe spráwy. Lecz ktorzy o Cnote nic niedbają : ci nie mogą być tey nadzieie / aby się im zá ich zle postępkí dobrze plácić miało.

Gdy go pytano / co Bog czyni : tak powiedział : Wysokie rzeczy zniża / á niskie wywyższa. ¶ Pokázując iż według woli Bozey / ludzkie rzeczy / to wzgora się wzdzierają / to záś ná dol wpadają.

Tenże nauczał / iż nie trzeba się ná żadnego puskeżác niuczciwymi słowy : Abychmy snadź mowiac co się podoba / nie wysłyszeli tego / coby nas boláło :



¶ Dobrze mowi na tenże sposob y *Terentius* : Qui pergīt dicere ea quae vult, audiet quae non vult.

Pytano go / coby było trudnego : ná to powiedział naytrudniejszy / pry / táiemna rzecz zmilczec.

Tenże mawiał / iż nie trzeba nikomu grozić : nie tylko dla tey przyczyny / iż to rzecz niewieścia : ale też y dla tego / że tak nieprzyjaciel bywa przestrzeżony.

¶ Do tegoż służy y to co mowia Polacy. Kto grozi / ten przestrzega.

Z strony ożenienia tak rádził : Dobre poymuy z szrednia máietnością : abyś miásto żony nie wprowadził w dom takowey / ktoraby nád toba chciałá być panią.

¶ Dobrze napisał *Martialis*

Vxorem quare locupletem ducere nolim.

Quaritis ? vxori nubere nolo mex. T. i.

Przechbym niechciał małżonki bogatey poymować :

Chcecie wiedzieć ? to w tym jest / niechcie iey holdować.

Powiaáał / iż do możności trzeba przyłaczyć vkladność : aby sie nie tak dálece możnego bali / ci którzy są pod regimentem iego / iakoby go śanowali.

Oderunt dum metuunt.

Uauczał aby młodzi starych w vczciwości mieli : żeby potym ich / gdy też sie stárzeia / drudzy poważáli.

¶ Stárodawny to obyczay / vczciwość wyrzadzić stárszym. A v Lacedemończykow karano zá to / gdyby młodzy stáršego nie vczcił. O tym masz niżej w Księgách trzecich.

Tenże mowil : Iż tak sie człowiek mądry ma vmiárkować : aby sie go podleyšy nie lekáli : a zacniejšy aby nie wzgardzáli. ¶ Co ieden Poeta tym wierszem wyrażil. *Ausonius*.

Nolo minor me timeat, despiciatq; maior.

Gdy iednego vstýšal przechwałácego sie z tego /



iz nie miał ni iednego nieprzyaciela: wnet mu rzekł:  
 A przyaciela czy masz też aby iednego? ¶ Rozumiejąc  
 iz nieprzyjaźń a przyjaźń nie daleko siebie chodzą.

Tenże nauczał: Iz gdy kto komu dobrze uczyni/  
 nie ma tego sam głośić/ ani wspominać. ¶ Niektó-  
 rzy tak są miłczemni: że skoro co dla kogo uczynią / to każdemu po-  
 wiadaia / a czasem wymawiaia. A tak swą uczynność wniwecz o-  
 bracaia.

Powiaądał też: Iz ná wszelakie niešťczęście y tru-  
 dności naylepše lekarstwo / mieć serce šťtateczne / a  
 przyaciela wiernego.

Tenże mawiał: Iz kto chce śanowac zdrowie  
 swe/ ten záwždy ma pámietac ná śmierć.

Bedac spytány: Jakaby šťtarosć byla naylepša?  
 powiedział: Ta naylepša/ ktora iest podobna mło-  
 dości.

¶ Ktorzy się śanuią z młodu / ci miewaia lekka  
 šťtarosć: práwie podobna młodości. Lecż ktorzy sobie šťtargaią  
 zdrowie w młodych lećiach / zbytćami y inűtami rzeczami nietrefny-  
 mi: ci wűytkę šťtarosć swoje w šťtaniu trawić musza. Tak iz  
 drugi wolalby corychley umrzeć/ niżli być nápoly umarłym. Jako  
 y Poeta piűe / *Cornelius Gallus.*

*Morte mori melius; quám vitam ducere mortis.*

*Et sensus membrís sic sepelire suis.*

Chilo gdy był pytány/ coby bylo šťczęście? od  
 powiedział: iest nieumieietny lekarz / bo ich záprawda wiele omy-  
 la. Nauczał też tego: Przyaciela ráczey smutnego náwiedzić/ niżli  
 w šťczęściu bedacego. Lepiej šťkoda cierpieć / niżli co niesprá-  
 wiedliwie zysćać/ bo šťkoda raz cie tylko zásmuci/ ale zysć zly długo  
 trapić bedzie. Z niešťčesliwego się nie násmieway. Ucz się w  
 swym domu dobrego gospodarűwa. Izzykiem nie przechadzay  
 rozumu. Ná d gniemem pánuy / ale rzeczy niemoűnych nie żaday.  
 Práwu bądź poddány. Jeśli też o kim co mowiac wűyűyűű / zá-  
 choway



chowa to dobrze w myśli swojej: Na kamieniu albo na oselce zło  
to y srebro prawe poznasz/ ale dobrych ludzi sam rozum doświad-  
cza. Gdy w sądzie nieprzyjaciela sądzisz/ tak sądz aby prawa za-  
chowane były.

**A V R E O L V S** filozof gdy go pytano / iakaby  
żone lepiej poiać/ czy uboga/ czyli bogata: taki na to  
dał respons: Uboga wychować trudno: a bogatey  
obyczajie cierpieć/ iest iako iedno piekło.

**C H R Y S I P P V S** / gdy chciano od niego wie-  
dzieć/ czemu by niechciał na sie wziąć rzadu Rzeczy-  
pospolitey: te dał przyczynę: Dla tego/ iż/ ieslibym ja  
zle rzadził/ nie podobalby mi sie Bogu: a ieslibym rza-  
dził dobrze/ tedybym sie nie podobal swym ludziom.

**K L E O B V L V S** Medrzec powiadał: iż ten  
ktory folguie złym/ bärzo zle czyni dobrym.

Tenże mawiał: Iż kto sie z bogaci ze zlego naby-  
cia/ ten dlugo być Panem nie może.

### Smyślne nauki iego.

¶ Przyjacielowi dobrze czyni / aby tobie tym lepszym przyjacielem  
był. Z nieprzyjaciela zaś patrz abyś czynił przyjacielą. Wiecej  
sie strzedz mamy zawisci przyjacielstey / niżli sidla nieprzyjaciele-  
stiego/ bo sidlo nieprzyjacielstie iawne iest / ale zawiscie przyjaciel-  
ska skryta/ a niespodziewana ku szkodzeniu. Gdy chcesz wynisć z  
domu pierwey sie rozmyśl co masz czynić / a żywot swoy dobrze po-  
stánow. Niluy nauke/ a nieumieistności sie wäruy. Miałtu radz  
to co iest użytecznego. Własność cnoty iest ięzyką powściągac / a  
nieprawiedliwości sie wystrzegac/ pánowac nad żadzami/ a z nie-  
wiałtami w towarzystwo nie bywac / ani sie z żadnym swärzyc.  
Nie pośmieray sie z ubogich / bo v nich w nienawisci bedziesz.  
Gdy



Gdy bogatym zostaniesz / nie pyśmi się / a gdy ubożesz nie wystyś  
sobie.

**PERIANDER** Medrzec zwykł był mawiać :  
Iż kto chce być straszny wielom / wielu się też musi y  
sambać.

Tenże powiadał : Ze im kto bogatszy : tym jest  
straszliwszy. ¶ Stad y Poeta mowi. *Iuuenalis Satyr. 14.*

Tantis parta malis, cura maiore metuq;  
Seruantur, misera est magni custodia celus.

Tenże mowił : Iż czasu szczęścia nie trzeba się pod-  
nosić : zaś w nieszczęściu / nie trzeba rozpacząć.

¶ Pospolicie gdy ludzie w szczęściu buiają / inszych lekce poważa-  
ją : co im napotym bardo wadzi / gdy się im noga powinie. A zaś  
gdy co przypadnie przeciwnego / zaraz o sobie zwatpia. Lecż nayle-  
piey w tym rady słuchać tego Filozofa : Bā y Poety. *Horatius Odo-  
rum lib. 2. Ode 10.*

Rebus angustis, animosus atq;  
Fortis appare : sapienter idem  
Contrahes vento nimium secundo,  
Turgida vela.

☞ Nauki iego te są.

¶ Ktorzy chcą bezpieczniey okrutniki skrocić / ci mają dobrocia /  
a nie odzieniem bucznym się pokazać / bo dobrota jest pokoy / a okru-  
czeństwo zły zysk. Rzeczy złych a mierzonych nie miłuy ani mow.  
Lubości są rzeczy zawżę odmienne / ale część ta wiecznie trwa. Tłie  
szczęścia swego nie rozstawiaj / żebyś z tad nieprzyjacielom pociechy  
nie dał. Każdego sobie zachowaj / a nie drażń nikogo. Coć mi-  
ło tego się trzymaj / a gwałtownych rzeczy się wystrzegaj. Wieta-  
semu Pánu nie przeciw się. Dobroć oddawaj / a nad nadznym  
lutością bywaj. Z mądremi obcu / a dobrych w poważeniu  
wielkim mię. Rzeczy sprawiedliwej naślady / nie lada ocz się  
prawy : Strzeż się przymowki / a słuchaj co na cie należy.

A

W czas



W czas odpowiaday / a to czyn jebyś potym nie żalował. Nikomu nie zayrzy / a naderwſzytko strzeż ſie potwarzy. Dobrze zaſtuzonych ſtanuy / roſtkoſy ſie w aruy. Odmień wola gdy w czym z błądſiſz / przyiaźni strzeż naderwſzytko. Nie dowierzay czasowi / czyni wczciwość ſtarcowi. Nie żaluy lada czego / miej bacžność na ſie ſamego. Wiedzac ſie być ſmiertelnego / przeto nie pokładay ſobie żywota długiego. Tak ſie uchroniſz wiela z tego / y nauczyſz też drugiego. Wſzakoz bądź oſzczędny iakoby miał długo żyć / a nikogo mechciey ſzkodzić. Nabyway dziatek z wczciwoey żony / aby im nie przymawiał żadny. W kaźdey rzeczy czasu czekay / a z ſłowem ſie nie wymyſkay. Tak daruy jechy z pożytkiem bylo / by cie piękne ſłowo nie omyliło. Nie wragay umarlemu / ani w niebytności komu. Chceſfli ſobie zwaſnić tego / pamiętayże ſie ſam ſtrzedz iego. Maſz ſie o wiele rzeczy ſtarać / wſzakoz tego k sercu nie przypuſzczając. Day pokoy kaźdemu / a nie przykrzy ſie żadnemu.

**SIMONIDES** gdy przybył do Hieroná Krolá Sycyliſkiego / widzac go być człowiekiem mądrym on Pan / między inſzymi rzeczami / pytał go / Co ieſt Bog ? Filozof wziął ſobie na rozmyſlenie do trzech dni : gdy te wyſtly / a Krol w pominął ſie reſponſu / ieſzcze ſowito wiecey czasu chciał mieć ad deliberandum. A gdy Krol pytał / czemu by tak długo o tym myſlił : rzekł Simonides : To w tym ieſt : Iż im wiecey wważam v ſiebie coby był Bog : tym mniej rozumem poymuie : a im dłużej o tym myſle : tym mi ſie zda być rzecz trudnieyſza.

☞ Tenże Simonides / gdy go ieden pytał / co lepszego człowieka ? odpowiedział : dobre ſumnienie. Ieſzcze / co nagorkego człowieka moze być ? rzekł : drugi człowiek. Pytan ieſzcze był / kto ieſt prawie bogatym ? odpowiedział : kto nic nie żada. Żaſie / kto ieſt najubożſzy ? odpowiedział : człowiek łakomy. Takież /



co za posag naywiekszy białeyglowy? odpowiedział: czystość a wstydy. Pytan krora iest nastateczniejszy niewiasta? rzekł: o ktorey sie mowić każdy sie wstyda. Zasia/ poczym poznać madrego? odpowiedział: ktory nie szkodzi chociażby mogł. A szalonego postym poznać/ ktoryby chciał szkodzić/ a nie może temu dosyć uczynić.

¶ Domyśly te iego są.

Bespieczniejey iest milczeć/ niż mowić/ Bosmy widali ze żaden dla milczenia ku hanbie nie przydzie / iedno przez mowienie. Nie winny nikogo w rzeczach przeciwnych. Swiadosości swoiey nie zemdlay. Pocięzenie żaiste iest niewinnemu niesprawiedliwie cierpieć: Szczęście niewinnego snadnie opuści / ale dobra nadszycia nigdy.

**G**ORGIAS Leontinus, spytany bedac/ iakoby przyşedł do takiego wieku / ze miał lat 107. odpowiedział: Takem przyşedł/ zem nigdy delicyi nie żaz żywał/ ani w iedzeniu/ ani w inszych rzeczach.

Gdy go pytano/ czemu by sie mu ieszczę chciało żyć na tym świecie/ ponieważ sie iuż byl dosyć nazył? tak na to rzekł: Dla tego/ iż nie mam o co wtyszkować na swa starość.

*Cic. de Senect.*

Tenże gdy iuż byl bliżki śmierci yvciszyl sie nieco a przyjaciela pytali go / coby czynił: tak im powie: dzial: Już mie sen siestrze swey poruczać poczyna.

¶ Smierć siostrze snu nazywając dla tego/ iż niemasz nic tak podobnego umarlemu/ iako człowiek spiacy. A k temu/ iż ci ktorzy lekko konają/ tak schodzą/ nie inaczej iakoby też usnął.

**A**NACHARSIS byl Tatarzynem/ lecz rozmiszlowawszy sie nauk/ wdal sie do Athen dla Filozofiey/ y został Filozofem/ co rzadko z Tatarzyną bywa. Też go gdy pytano/ iakoby kto sobie pijanstwo obmierza



zić mogli: odpowiedział: Tym sposobem obmierzi/ iesli sobie zawždy będzie przed oczy wystawował/ ludzi pjąnych sprosne obyczaje.

Tenże pytał/iakoby miąższe były deski v okretow: á gdy mu powiedziano/ iż nic wiecey iedno ná cztery pálce: ná to rzekł: Ták teź dáleko sa od śmierci/ ktorzy morzem żegluią.

Gdy go ieden pytał/ ktorychby ludzi wiecey było/ czy żywych/ czyli vmártych: ták mu powiedział: Po- wiem/ tylko mi w przod powiedz/ tych co po morzu żegluią/ w ktorych liczbie kładziesz?

Temu ktory mu tym vragal/ że był rodem z Tá- tar/ ták powiedział: Nnie wstydem iest Oyczyzná moia: ále ty wstydem iestes Oyczyznie swey.

STRATO filozof/ gdy mu powiedziano/ że wiecey slucháčow ábo vczniow miał Menedemus niżli on/ ták ná to rzekł: To nie dziw/ że wiecey tych ktorzy sie chcą myć: niżli tych ktorzy sie chcą bić.

¶ Dáiac znác/ iż dla tego wiecey vczniow Menedemus zwabić mógł do siebie/ że iego Regula była lekka/ á Strátonowá trocha cięższa.

EPIKURVS mawiał: Jesli iáko naturá potrzebuie/ żyć bedziesz/ nigdy vbogim nie bedziesz: ále iesli według swego zdánia/ nigdy bogatym.

¶ Pospolicie mawiaią: *Natura humana paucis contenta.*

☞ Ten Epikurus żadnego karánia ábo boleści nic sobie nie ważył/ mówiac: Ze máte cierpienie znośne iest/ á wielkie nie trwałe bywa. Imienie/ dostoićstwo/ y zdrowie ciała/ áni zle



rzeczy/ ani dobre są. Tak y żony y ną złym y ną dobrym dokonaniu  
zależą. Początek zbawienia jest grzechow poznanie / a o śmierci  
rozmyślanie. Trościć się nie da kto naucza bez grzechu żyć. Wiel-  
ki nążbyt gniew blażeństwo przynasza. Godowanie / z niewiastka-  
mi obcowanie / y inne rzeczy tu godom przynależące / wesela żywo-  
towi nie przynoszą : ale uczęciwe rozmowy / y skromne ną godzich  
w iadle y pićiu używanie.

**TIMON** obaczywszy iednego / że się każdey rzeczy  
dziwował / tak rzekł do niego : Taką rzeczą y temu  
bys się miał dziwować : że choć tu nas trzey / a wżdy  
y wśytkich trzech tylko cztery oczy. ¶ Bo Timon y  
uczeń iego Dioscorides byli iednoocy.

**APOLLONIVS** zacny filozof / gdy go pytał  
Krol Babiloński / iakoby mógł bezpiecznie pánować :  
taką drogę do tego wskazał. Jeśli / pry / wielu  
uczęciś y dobrodzieystwy swymi dewintuieś / a nie  
wielom zwierzać się będziesz.

**ARISTON** gdy pochwalano Kleomenesá / iako-  
by mądrze miał odpowiedzieć ną takie pytanie : Co-  
by dobremu Krolowi przystało czynić : iż powie-  
dział był : że przystoi przyiaciólom dobrze czynić / a  
nieprzyiaciólom źle : tak iego mowy pociosał : y ow-  
szem daleko przystoynieyśa przyiaciólom czynić do-  
brze / a nieprzyaciól przywieść do poiednania.

**DEMETRIVS PHALERÆVS** Ptole-  
meowi Krolowi Egipskiemu radził / aby się kochał  
w czytaniu ksiąg potrzebnych : ten pożytek z tego po-



Każuiac: Jż czego nie śmieia Krolom y Książetom przyiaciele mowic/ ná to sami częstoćroć nábrna często księgi czytáiac. ¶ Księgi sa iáko zwierciádro: choć nie nie mowia / iednákże bezpiecznie każdemu człowiekowi wáde y mástka tego pokazuiá.

**EPIMENIDES** Medrzec Kreteński / gdy czasú iednego Krol Persti chcac iego pokusic / żeby wmysl swoy odmienit á tu niemu przystal / poslal mu wielka summa pieniedzy : Postowic tráfili gdy obiádownal / on kazal ich do siebie pusćic : á iedzac oliwa tak k nim mowil: Slyščcie/obiad ten zdrayce czuie : przetoż/ odniesćie zaś pieniádze Krolowi : Bowiem pieniádze tak ome mu sa melá / swobodnymu Gęść / á zdraycom śmierć.

**APVLE GIVS** Medrzec Atheński byl/ktore<sup>o</sup> náuki te byly. Nic Bogu nie iest podobnieyşşego/ iedno máz dostaá tego rozumu. Ludzi mamy tak rozeznawáć / iáko konie gdy kupu iemy/ bo nie ná siódka/ áni ná wzdý pogladamy/ ále ná nogi pilnie sie przypátruiac/ áby byl sposobu pieknego/ biegu przedniego/ á do ciągniemia mocny. Tak y po ludziách/ nie pátrz sáchowánego ozdzenia/ ále poyrzy iáki tam iest we wnatrz. Bo inşsa iest co przyrodzenie dálo/ á inşsa co szczęście przynioşto. Przyrodzenie rozum á dowcip/ ále szczęście roştoşy/stawy/y bogáctwá dawá. Szczęście záiste miásto mądrosći zawisnego imienia á zacnych rodzicow pozycza. Bedzieşli bogáty niewierz szczęściu/iesliś mlody/bedzieşli wnet stáry. Iesliś piekny/poczetáy málo nie bedzieşli táti/ ále kto iest wczoným/ á mądrosćia obdárzoným/ tego chwál / bádż to stáry/ álbo mlody : gdyż tego nie ma od oycá dziedzicznego/ áni z przygody álbo też od swiátá odmiennego. Obostwo wczéwne/ nalepiey miásta rzadzi y spráwuié/ gdyż ono iest mistrzem wşytkich rzemiost/ przetoż wşfelkiey stawy godno/ y od wşytkich rodzáciorw częzone má być. To wşytko w Aristorelesie bylo spráwiedliwe/ w Platonie dobrotliwe/ w Epimenidzie wdátne/ w Sokratesie madre. Tá kowa też chudobá ludu Rzymińskiemu Cesarştwo z przodku zradziá  
lá/ krow



ła/ które potym pycha z dostatku y maistości ku upadkowi przywiodła.

**HERMES** Mędrzec Egipski / który y Trismegistus był zwany / w Athenach przebywał / Platonow uczeń był. Ten sto y ośm wsi osadził / a ty wszystkie ku Zakonu Bożemu przywiodł do uznania prawdy / y ku wżgárdzeniu świata / a ku zachowaniu sprawiedliwości ludzie którekolwiek mogli swą naukę przywodził.

¶ **A**zorego to powieści te są.

Azoby się chciał mądrości trzymać / ten się ma z tych uczynków wystrzegać. **W**aruy się tych którzy nad prawdą panują. **O**bostwo z dobrymi uczynkami więcej miłuy/nizli zysk z grzechem **Z**achować w radzie tajemność / jest wielka dobroć. **N**ie rozwieszuy języką przeciw nieprzyjacielowi swemu. **W**aruy się towarzysztwa złego / zazdrościwego / rozpustnego / igraczo / wragaczo / gniewliwych y nieumiejetnych. **N**iechciey żayrzec złemu / kiedy mu się dobrze powiedzie. **N**ie słowa niechay nie wychodza z ust twoich / boby to była twoja nieuczciwość. **C**ierpliwosć jest odpusćić w ten czas gdybys się mogli pomścić. **A**zokolwiek w poczciwości mądre ma / ten sprawiedliwosć miłue a dobrze czyni. **N**ieśczęsny ten jest na tym y na onym świecie / kto naukę y mądrość opuszcza. **L**epszy jest swobodny w nauce niżli w bogactwie. **W**ielka lutosć jest nad głupimi się zmiłować. **N**abespieczniejszy jest ten kto bez grzechu jest. **N**ie może prawie doskonałego rozumu być kto się w czystości niezachowywa. **S**wiat tym gardzi kogo pocznie w poczciwości mieć. **L**epiej się samemu siebie karać / niżli od innego. **W**szystki rzeczy sągina krom dobrych uczynków. **W**szystko się może zmienić okrom przyrodzenia. **W**szystko się może naprawić krom złego uczynienia. **W**szystko się zmieni krom dnia sadnego. **W**ład mądrego człowieka wiele innych kazi y zawodzi. **A**siażetom a Panom szustna jest żeby obmowcom y pochlebcom w siebie miejsca nie dawali. **L**epiej jest człowiekowi być nieplodnym niżli syny mieć nieobyczajne. **N**iewierz temu / choć powiada / żeby był miłośnikiem prawdy / kiedy przeciwko niej co czyni albo mowi.

Plautus



**PLAVTVS** Poetá Komicki uczeń Tulliusow  
 ten nie máiac inſzey zabawy / Komedie / to ieſt roſprawy obyczajow  
 ludzkich ſkładak / á byl bárzo wymowny. Z piſmá iego te náuki  
 wybrano. **¶** Pieniadze ſa przyczyna kłopotu: To pierwſze  
 dobro / kto przy ſwym zoſtác żada. Jeſliſze za ſłużbę ſwa zapłatę  
 nie żadamy / ſámi ſiebie okłamywamy. Coſ to dziwnego ieſt / ieſliſze  
 ten ktory cie zna toba gárdzi / á ten cie miluie / ktory cie nie zna. Ku  
 przyaciółſtwu y ku wierze bliżná nie przyimuy. Żadnemu ſie w  
 towarzylſtwo wielkie nie wdaway / áni teſz zbytńia oſobnoſć wſy-  
 teczna ieſt / bo ieſlibyſmy teſz bárzo oſobnymi byli / nie moglibyſmy za-  
 rowno wſytkiego cierpieć / mmieyſzymi gárdzac / á wietſze w niema-  
 wiſci máiac / takieſz z rownymi niemoglibyſmy ſie zgodzić.

**VARRO MARCVS** Wymowcá Rzymſki /  
 Był maſz uczoney á rozumu oſtrego / y we wſſech rzeczách ſwieckich  
 bárzo dowcipny. Z kſiag iego tu rzeczy niektore pożyteczne poło-  
 żone ſa. **¶** Jednemu przeciw wſytkim zmyſláć ieſt blażenia-  
 ſtwo. Dáru iákiżkolwiek ieſt / gdy nie bywa wdzięczny / nie poczyna  
 go za dobrodziejſtwo / ále za łup. Mierżono ieſt duſać w da-  
 wanie / ále wcieſzna za dobre odplacać. Przyaciółe bogátych ſa  
 plerwy podobie żiárná. Chceſli przyaciółá ſprobować / pokáż mu ſie  
 ſmutnym. Zgodá obyczajie dobre ſpolu potwierdza / á przebywa-  
 iących ſpolu rozumy nápráwia. Niebylibyſmy wboſzy gdybyſmy  
 nie wiedzieli co ieſt wboſtwo. Niewiedzić lepak co ieſt wboſtwo /  
 ieſt przyſćie ku wielkiemu Páńſtwu. Nie ieſt niedzny iedno ten  
 kto ſie niedznym domniemawa być. Nic wielkiego ten uczyć nie  
 moſze kto nic nie mowit. Żaden lepak uczoneму nie ieſt cieſzky / ied-  
 no czáſu dármotrawcá. Nie to ieſt ſzczáſcie ktore z ſobá niedza  
 przynoſi.

**XISTVS** Medrzec / ktorego náuki te ſa :  
**¶** Jáki chceſz być gdy ſie Bogu modliſz / tákowy záwſze badź.  
 Jákie chceſz ku ſobie ſwe bliźnie mieć / tákim teſz ku nim badź. Co  
 záś dobrego czyniſz / wiedz że to od Boga ieſt. Nic ſobie drogic  
 go nie



go nie poſtadaj coé lotr odiać może / to tylko za dobre mieć co ieſt Bogu miło. Odzienie duſze twej wiedz że ieſt ciało twoje / przetoż ją zachowaj od zmażania. Duſze śmierć nie zatrać / ale żył żywot. Uſu twych nie każdemu zwierzaj. Mądry miłuje Boga / a Bog duſze mądrego.

**SECVNDVS** Mędrzec ktory w Athenách był / Nauki te to piſał. ¶ Coby był Świat? piſał: Świat ieſt nieſkończony okrąg / widoma poſtawa / wyobrażenie rozmaite. Morze zaś ieſt obłanie ſwiata / związek wſzego przyrodzenia / ſmiałość żywota / prog ziemie / rozdzielenie królestw / goſpodá wod / ſtudnicá dymur. Bog zaś ieſt myśl nieśmiertelna / niewymyślona wyſokość / podſtata wſzytkich rzeczy / oko niezmużone / wſzytko zdzierżając / ſwiato ludzkie. Niebo ieſt kulá tacząca ſie / ſtrzechá niedoſięgła / rć.

**GALENVS** Lekarz známienity / ktorego nauki te ſa. ¶ Nauká głupiemu nic nie ieſt pożyteczna / ani też rozum temu przynależy kto go nie używa. Człowiek porożyſzony / tedy rozumem ſie ſpráwuie / gdy ſam ſiebie pozna / bo to ieſt naywietſza mądrość ſámego ſiebie poznać / żeby miłowaniem ſámego ſiebie człowiek nie był okłáman / też aby nie mniemał ſie być dobrym / nie będąc nim. Jáko niemocny póki żyw ieſt záwždy lekarſtwa pátrzy / żeby ku zdrowiu przyſzedł / ku ktoremu doſkonale przyiść nie może.

**SENECA** Kordubeński Mędrzec mąż weżony / przedtym zwány Lucius Anneus. Te nauki niektóre z Kſiąg iego wybrano. ¶ Nauká y karanie czyni dobre obyczáie / a wyrozumieć ſobie dobrze każdy, kto ſie weży. Bo dobra zwykłość to precz wyżenie co zła nábrála. Wiele ich ktorzy ſa żywota rozdzielnego / śmierć niepewna zrowna / przetoż każdy dzień iakoby poſlednie zrzadzenie być ma. Łákomſtvo ſtárego morſkiemu dżwu ieſt podobne. Pokoy z ludźmi / a z grzechámi záwſze walka mieć. Inſzemu záwždy bądź w nieznáomości / ale ſam ſobie nigdy. Śnádmiej ſie męzewi ubogiemu potępienia wwiarować / niż bogátemu zawiſci



zawiści. Początek zbawienia jest grzechow poznanie / wszystkie rzeczy tu niechaj się z uczynkami twymi zrownaia / boć ten rozum nie jest prawy / od ktorego się uczynki od rzeczy dziela. Jako krok mierny barzo przystoi mierzowi mądremu / tak też y rzecz mądrego ma być poważna a nie nagła. Wszyscy ciągniemy ku radości / ale odkąd byśmy iey mogli pewnie nabyć niewiemy. Mądry lepak nigdy bez radości nie jest / a radość się takim nie rodzi / iedno z cnoty a z nauki / takowa też ani się kazi ani mieni / bo czegoś szczęście nie dało / tegoć nie odeymie. Przed starością sobie rozmyśl / abyś dobrze żył / a po tym abyś dobrze umiał. Kto rad zbywa wrzedu / ciężkie brzemię z siebie składa.

**BOETIVS** Mądrzec Rzymski y Mieszczanin / Ten był mąż stateczny a miłośnik sprawiedliwości / rad się zastać wiał przeciw gwałtownikom czyniacym krzywdę ubogim.

☞ Domysły iego przykładne.

¶ Trudność nauki człowieka każdego pilnością odmięczona bywa. Mądrość żadnemu mało albo nic bez sprawiedliwości pożyteczna nie jest / ale sprawiedliwość z mądrością barzo jest pożyteczna. Też umiętność bez mądrości barzo mało albo nic nie platna. Kto nigdy uczniem nie był / też mistrzem nie będzie. Nie jest godzien nauki ten ktory karania a nauczania mistrzowego nie przyniwa ie cierpliwie. Wino miernie używane rozum ostrzy / ale nie miernie pite / rozum y zdrowie kazi. Smysl zacny pamięć wyraża / zapomnienie zaś głupstwo przynasza. Bez ostawiczości żadna nauka nie może być zachowana. Mizerne rzemiosło jest zawsze cudzego gospodarstwa używać / a swego nigdy. Mądrość jest mistrzynią wszystkich uczniow cnoty. Rzeczy ktore się od mądrych iawnie dzieia dobre sa. Kto już w niebie siedzenie y miejsce odzierzał / ten się już wypowiedzenia nie boi. Cokolwiek rzad opuści / to końca dobrego nie doczeka. Szczęście tym folgue ktore myśli oszukac. Mąż mądry nie tylko o początek się stara / ale y o dokonanie. Łaźkomstwo czyni ludzkie wzgardzone a zawištne / ale szczodrobliwość przyjemne. Szczęście nam tego nie może dac / co przyrodzenie odeymie. Przyrodzenie nie wiele potrzebuie. Służebnicy niewierni są



ni są brzochy szkodliwe w domu. Imienie kto je ma / często ku szkodzie przywodzi. Jesliże boiaźni Bożey nie będzie / wszystkie świat zaginie. Myśl ludzka od przyrodzenia z żądze swey ku dobremu się nachyla / ale błąd szczęścia one omyla / y żądza też zwodzi. Żadna niemoc nie jest tak szkodliwa iako nieprzyjaciel domowy. Miedzy mądrymi nienawiści niemają. Przygodą jest rezultat rzeczy nie spodzianej / bez chcenia czynienia. O by ludzie rozmyślali co mają rozmyślać: rozumieli / co trzeba rozumieć: widzieli / co ma być widziano: styseli / co mają styszeć: a czynili / co ma być czyniono / we wszystkim powolność mieli / a nigdyby sobie przeciwni nie byli. Człowiecze pomni / a samego siebie poznaj / poznaj ktoś jest / z czegoś się zaczął y też narodził / a iż umrze / iedliś młody stłarzeiesz się / iedliś cudny / będzieś wnet stłarady / rozmaite odmienności na swym ciełe poczuiiesz / w iednym stanie nie długo trwać będzieś / bo się wszystkie rzeczy (ktom Bogą) mienia / przed czasem nie był / a po małym czasie nie będzieś / iakie nasienie było z ktoregoś się narodził / iakis pokarm w żywocie matki twej brał / w czymś był zawarty: a czemuż teraz tak wiele żadaś / a wysokich rzeczy chwataś / przyidzie czas że niczym nie będzieś / z ziemieś posiadł / y w ziemie się obrociś. A gdzie są Przodkowie nasi wrodzeni / iakoby nigdy nie byli. Przetoż kto mądrości dostać może / przyimiż ją / a naucz się iey / boć ona jest skarb drogi a nieprzeptacony: A z małego człowieka czyni wielkiego / z ubogiego bogatego / z pospolitego własnego. Bo iesliże kto części cielesney nie ma / przez mądrość od wielu innych części bywa / y wielekroć wrzedy y sprawy taki przyimuie. Przetoż błogosławiony człowiek ktory mądrość naydzie / tylko ją części / a czytając nauczyś się. Bo kto dobrze czyta / z Bogiem rozmawia / y przez częste czytanie człowiek mądry bywa.





# Krotkich a Węzłowatych Powieści.

## K S I Ę G I W T O R E.

W których są położone Powieści Cesarzow, Krolow, Książąt, Hetmanow, Senatorow, y inšych Przełożonych.



VLIVS Cesarz Rzymſki / gdy raz nieznaczenie chciał ſie przewieſć przez morze / a nawalność tak wielka poſtąpiła / że ſie y ſam Styrman bårzo był ſtewożył: tak do niego rzekł: Nie leſay ſie / Cesarzå wiezieſz.

W iedney bitwie obaczywſzy Chorażego iedney rotty / że inż poczał tył podawac / vchwycił go y nå zad odciagnal : a wſkazawſzy mu huſſy nieprzyacielskie / rzekł : A doſad chceſz: ondziej ſa ci / z ktorymi ſmy bitwe ſtoczyli.

Gdy ſie przy ſtole wſzczela gadka : iałaby ſmierć była naylekczeyſza: Julius powieſdział: iż naylekczeyſza ieſt nieſpodziewana. ¶ Atora go też nie minela. Bo go zdrada Rzymiånie przednieyſzy / ſpiknawſzy ſie nań o to / że ſam tyłko pånowac chciał / y Monårcha był zoſtal / w Senacie zåbili / zådawſzy mu ran przez 23. Rzymiånie bowiem co rok dwu Rządzcow ktorzy wſytkim Pånſtwem rządzili / z poſrzedku ſiebie obierali, ktorych zwano Conſules, a Monårchy nåd ſobå miec niechcieli.



**A**VGUSTVS Cesarz/ gdy mu przyniesiono te nowine/ że Herod Krol Żydowski wszystkie dziażki małe w Syriey / Bułaiac I E Z V S A Pána nowonarodzonego/ pomordował: między ktorými y swemu własnemu synowi nie zfolgował. Ták ná to rzekł: Lepiey táka rzeczä być wieprzem Herodowym niżli synem. ¶ Bo Herod byl Żydem / a Żydowie swiniy nie iadają.

Tenże / gdy iednego młodzieńcä niechciał cierpieć w obozie dla iego złych spraw/ y kazał mu precz: á on pokornie prosił / áby mu tey zelżywości nie czynił: powiadaíac / że mu sie trudno ná oczy Oycowi vłazić/ z ta nowina: ták do niego rzekł: Nicto: gdy cie beda pytać/ czemuś siechał: powiedz / zem sie ia tobie niepodobal.

Vstýřawšy iednego żołnierzá / że sie z tad názbyt przechwalal / iż miał šram ná czele od vderzenia kámieniem: ták mu przycial: Drugi raz gdyc sie tráfi vciekác z bitwy / pilno sie strzež ábys sie nie ogladal ná zad.

Gdy mu dano znác / iż sie ieden sláhcíe Rzymsti ták bärzo byl zádlužyl / że po iego smierci ták sie dluzgow wiele nalázto / że wšytek iego sprzet musiano sprzedác / á dlugi plácíc: rozkazał sobie z iego rzeczy kupic koldre. Temu gdy sie wšyscy dziwowáli / rzekł Cesarz: Daycie pokoj: bärzo mi iest potrzebna do sypiánia: ponieważ on mogl ná niey sypiac / choc miał ták wiele dlugow.



Długi/ sen wdzięczny często przerywają/  
A człowiekowi dosypiać nie dają.

Tenże gdy iachal z woyny z wielkim tryumfem/  
záfedi mu ná spotkanie ieden chudy páchołek / niosąc  
z soba Kruká/ ktory náuczony bedac / ták pozdrowil  
Cesarzá wiezdżaiacego do miásta: Aue Cæsar victor,  
Imperator, r, i. Witay Cesarzu náš Pánie/ Niezwy-  
cieżony Hetmánie. Temu zdziwiwszy sie Augustus,  
kázal iy drogo záplácić. Táke y Pápuge y Sroce/  
toż wymowic vmielace / przeplácił. Co obaczy-  
wszy ieden świec vbogi/ vsádził sie też ná to/ áby kru-  
ká tákiegoż pozdrawiánia náuczyl. A iz nie rychlo sie  
w to pták wlamác mogl/ często przy onych stowiech  
on to świec y te mawial: Oho / y pracá y naklad  
wniwecz. A gdy/ choć nierychlo / náwykl pták one-  
go pozdrawiánia/ vkázał sie z nim Cesarzowi / y po-  
zdrowil pták Cesarzá. Ná co Cesarz powiedzial:  
Dosyc mam w domu tákich pozdrawiáczow. W tym  
y tánte stowá wyrzekl pták: Oho/ y pracá y naklad  
wniwecz. Co vstýßawszy Cesarz / kázal go bárzo  
drogo záplácić.

Ten Cesarz miał Corke Julia: ktorey iz przed czá-  
sem w glowie poczęły sie vkázowác wlosy síwe / ká-  
zálá ie wíec sobie ná poloju wyrywác. Tráfilo sie/ że  
ich zshedl Augustus/ á ony piela one wlosy: y nic nie  
rzekl z rázu. Potym w rozmowie przytoczył stárość:  
y pytal corki swey/ coby wolálá zá láty/ czy síwa byc  
czy lysa? Gdy oná rzeklá: že wolálábych byc síwa.

Augustus



Augustus rzekł: A na coż dajesz tym Pániam wyrę-  
wac sobie włosy/ áby cie przed czasem uczynily lysa?  
¶ Zdawná sie to trzyma białychłtow/ że białełtowy siwoych wlo-  
sow nie rády widza: y záwssie młodemi áby sie zdály/vsiluiq: to dla  
czego/ latwie zgadnać.

Gdy mu Fráncuzowie dárowáli kosztowny lán-  
cuch złoty: Dolábellá Bláhcic Rzymiski bázro sie óń  
przymawiał: A potym y znacznie óń prosił / áby mu  
go dárował. Ná to Augustus: Wolec dárowac wie-  
niec mieyski. ¶ Wieniec Mieyski v Rzymian byl w wielkiey w-  
czciwosci choc z drbowego á wierzbowego gálezia bywał wplecio-  
ny: Zás óbozny y tryumfowy wieniec bywał złoty. Jz tedy Dolá-  
bellá ná woynách nie bywał/ dla tego mu Cesarz odmowil podárku  
złotego: ále go pocził zacnym wpominkiem/ iáko bonum ciuem.

Gdy sie zá jednym Fráncuzem do Augustá zóná  
iego przyczyniála / áby go przypuscil do wolności  
Rzymskich: niechcial tego uczynic żadna miara: tyl-  
ko od wśelákich podárkow wolnym go uczynil: mo-  
wiac: Wole áby skárbu mego dochodow vbylo/niz-  
liby zacność miásta Rzymskiego w lekkie powazenie  
przysć miála.

Cesarz Augustus nie byl Pan powazny: gdy go  
kto ná wężte prosił/ żadnym nie pogardzał. Trásto  
sie tedy/ że byl ná wężcie v Pollioná Rzymianiná: tam  
z tresunku czeládnik niewolny gospodarzki stłukl stles-  
nice kryształowa: ktorego gospodarz porwac kazał y  
wrzucic do sadzawki miedzy okrutne ryby Mureny:  
Obaczwszy chłopiec iz nie żárt / przypadl do nog  
Cesarzowi/ prosiac áby ináksa śmiercia byl karány.  
Czym



Czym obrużywszy się Cesarz / rozkazał wszystko na-  
czynić Kryształowe potłuc / y do sadzawki wrzucić  
miasto onego chłopca / a onego na wola puścić. A  
Pollioną tak zgromił: Gdzie Cesarz jest swa osoba:  
tam nie tylko nie ma być trącony człowiek / ale ani za-  
smucony. ¶ Jest dziś niemáto takich Pollionow / którzy za-  
ládá sklenice chłopierá swę meczá : trzebáby ná nie Augusta. Ka-  
rácci się godzi / ale bez okrucieństwa.

Tiberiowi gdy bázro obciążał w pisaniu swym /  
iż źle o Cesarzu mówia / tak odpisał : Ja słowa brąc  
się nie potrzebá: Dostyc nam ná tym / że nam żaden źle  
czynić nie może. ¶ By najwietšy był / przymówek żaden  
prožen być nie może. O co próžno się frásowác : ráczey tego strzec /  
abychmy przyczyny nie dawáli / ku mówieniu źle o nas. Pomniac też  
ná ono / że Conscia mens recti, fama mendacia rider.

Tenże mawiał / iż nic tak dálece nie speci dobrego  
Hetmána / iáko Skwápliwosc á Dpor.

TIBERIVS Cesarz tak o sobie skromnie rozu-  
miał : że gdy go ieden názwał Pánem / bázro to od  
niego niewdzięcznie przyiał / mówiac : Nie zowże  
mie tak drugi raz ku mey zelżywości.

Gdy o nim niektórzy źle mówili y pásquilusze pi-  
sáli / pobudzáli go do tego przyiáciele / aby się tego  
mścił : Ale on tak ná to odpowiedział : W wolney  
Rzeczyposp: trzebá tego / aby też był ieżyk wolny.

Tegoż gdy Stárostowie námawiali / aby wietšy  
podátek ná swe poddáne wložyl / nie dał sobie per-  
swádowác / mówiac : Ná dobrego Pásterzá naležy  
strzyc



Strzydź z owiec welne/ nie z skóry ich łupić.

Dawnoć już wrzednicy rądzi chłopkow łupią :

Allec się swym łupiestwem niebá nie dokupią.

**O** THO vmieráiec synowcá swego ták vpomínał:  
 Mney to zá ostáteczny vpominek ode mnie: Ani zgo-  
 lá tego zápomínay / áni teź názbýt ná to pámietay /  
 żeś miał Stryiá Cesarzá. ¶ Drudzy tylko k woli temu/  
 że zacne powinne máia ábo mieli/ buczno sobie poczynáia/ y ták po-  
 tym do nedze przychodzą : drudzy záś nic ná to niebáia / y stanu  
 swego nie przestrzegáia. Ale nalepiey wšytko w miárę.

**TITVS VESPASIANVS** gdy mu tego  
 przyiáciele nie pochwaláli: iź żadnemu gdy o co pro-  
 sił/ nie odmawiał/ ále záraz dáć obiecowal/ choc z v-  
 šežerbkiem stárbu swego: ták im ná to powiedział:  
 Ináczey mi się czynić nie godzi / Bo nie k rzeczy / áby  
 kto bywšy v Cesarzá / miał od niego z smutna twa-  
 rza odchodzić.

Tenże wspomniawšy raz przy wieczerzy / że tego  
 dnia nic nikomu nie dárowal: ták rzekł: Márníem  
 dzień dzisieyšy strácił: zem dziś nic nikomu nie dáł.

Gdy się dwáy Pánowie náń sprzyšiegli zábić go/  
 á dowodnie się to ná nie pokazálo/ Cesarz Wespázi-  
 an/ dawšy im po mieczu / sam vsiadł miedzy niemi/  
 mowiac do nich/ áby to wykonáli/ co byli w głowie  
 swey vrádzili. A gdy się oni strwożyli/ y rece od strá-  
 chu opuścili/ rzekł im: A widźicie/ iź pánowanie z  
 przežyczenia Božego bywa dáne: á próžne stárание  
 M tych/



tych/ ktorzy sie o nie kusa / iakoby go dostapic : albo dostapivszy/ zeby go nie vtracic.

**T R A I A N V S** Cesarz miał z rązu Starosty y Poborce wielkie łupieżce: tak iż gdzie czuli o ludziach majątnych/ potwarzy przystawivszy/ z majątności ich łupili : To gdy sie doniosło Cesarzowi/ zaraz pohamował takie łupiestwo/ mowiac : Starb jest iako szedzioná : bo gdy oná roście/ schna inne członki: gdy też starb Pánstki bogácieie/ miszcieia poddani. ¶ Rozumiał słachetny Pan/ iż to bázro niespráwiedliwa : tak nápełniac starb/ zeby v poddánych wczymić pusti.

Gdy mu to przyiaciele gánili/ iż nie przestrzegájac máiestatu swego / do kázdego był przychylny/ tak im powiedzial : Przystoyna rzecz jest/ abym sie tak stáwil prywatom/ bedac Cesarzem: iakiegobym sobie žyczyl Cesarza/ gdybych był prywatem.

**A D R I A N V S** Cesarz/ obaczywszy iednego czasu niewolnego czeládnika swego/ przechadzaiacego sie z dwiema Senatory: poslal sluge/ aby mu dal w geby y te slowá powiedzial: Nie mieszay sie miedzy te/ ktorzy ieszce niewolnikiem być mozesz. ¶ Pospolicie gdy chlopá wezma do dworu/ tedy chce być rowien sláhcicowi : a ieszce tácy naywiecey chcą przewodzić. Z pewnie: Asperius misero nihil est, cum surgit in altum. Dobrze tedy starzy czynili/ że gdy chlopy swe do posług dwornych obracáli / dawszy im suknie ochodzone/ przedsie kolnierze siermiezne do nich przysszywac kazáli/ aby chlop pámiatal że jest chlopem. Nie prozno mowia : Dano kurowi grzecz/ a on wieze chce.

Kaz gdy



Kaz gdy wſzytek lud ná igrzyskach z wielkim krzy-  
kiem tego ſie domagał/áby iednego Woznice wolno-  
ſcia dárował: taki im dal respons przez Cedule: Jż  
to nie ſłuſzna o co proſza: Bo gđzieby nie ſwego nie-  
wolnika ná wolnoſć puſcił/ wielkaby ſie w tey mie-  
rze krzywda dżiała iego Pánu/ czyj ieſt.

Proſił go o iedne rzecz nieiáki człowiek iuż ſiwy:  
á nie otrzymawſzy/ dal ſobie czarno włoſy uſarbo-  
wác: y znouu proſił o teſz rzecz. Cesarz obaczywſzy  
iż nań ſtuła ſiedł / rzekł iemu: Prożno mie proſiſz/  
wſátem iuż odmowil tego Oycowi twemu.

**ANTONIVS** Cesarz miał ten obyczay / że áni  
domowych / áni woiennych ſpraw nie odprawował  
bez porády ludźi mądrych/ y mawiał wiec: Przyſtoy-  
niey mnie trzymać ſie rády wielu ludźi rozſádných:  
niżliby ich tak wiele miało przeſtáwác ná zdaniu  
mnie iednego.

Żoná tego Ceſarzá imieniem Fauſtiná nie práwie  
była pewna: przeto wiedli go przyiáciele do tego/ á-  
by ſie z nią rozwiódł: ále on im ná to powiedział: Je-  
ſli żone opuſćimy/ tedy y poſag wrocic muſimy.

¶ Przes poſag rozumiac Páńſtwo Rzymſkie.

**PESCENIVS** Staroſtom ſwym náznáczył był  
pewne iurgielty/ áby nie dárli poddánych/ á ſpráwie-  
dliwie ſadzili/ mowiac: Sedzia nie ma áni brác/áni  
dávác.

¶ Dobrze to upátrował: Alle dżis Drzedy Kupnia:  
á co ná nie wydadza / tego potym z pilnoſcia wtunia: Ze ſie teſz y



ono náyduie/ o czym piſze Poeta. *Præpertus lib. 3.*

*Auro pulſa fides, auro venalia iura,*

*Aurum lex ſequitur, mox ſine lege pudor.*

**ALEXANDER** Ceſarz tak był hoynny/ iż niſo-  
m i nie odmowil/ gdy kto o co proſil. A temu który  
ni oż nie proſil/ tak mawial: Czemu mie niocz nie  
proſiſz/ ábo chceſz zebym był twoim dlužnikiem?

Czáſu ruſzenia/ gdy kto z woýſká ſtapil do czyiey  
máietnoſci á ſtode vczynil/ takiego kaſal tymi bič-  
á ieſliby iáka zacna oſobá byla/ tedy ſrodze gromil/  
mowiac: Czegobys nie rad widzial w ſwey máie-  
tnoſci/ tego w cudzey nie czyń.

Tenże Ceſarz záwždy tego poſtrzegal/ áby ſolnie-  
rzom pieniedzy nie zátrzymawano/ y mawial wiec:  
ſolnierz niedba niocz/ gdy dobrze odziany/ vzbroido-  
ny/ chleb ma/ á do tego łope w mieſtku. ¶ ſolnierzim  
doſtátnieyſzy/ tym ieſt czuynieyſzy: ále golorá / ktorego nedzá gry-  
ſie/ nie wiele nábiie.

Nieiakiego **Metroniufa**/ który zwykl był wielkie  
podárki brác/ obieciac káždemu sílá v Ceſarzá wy-  
práwič/ á záwſze klamał: gdy ſie to nań pokazálo/ ro-  
ſkaſal v palá vwiązác y kurzyc poden/ á Podwoýſkie-  
mu w te ſłowá wolác: Oto dymem tego karza/ który  
ludziom przedawał dymy. ¶ Nálázłoby ſia y dſis po-  
czeſci takich **Metroniuſow**: gdybych tak karano/ iáko ten Ce-  
ſarz: peronie nie iedenby káſlal w dymie.

Powinne ſwe/ktorzy iedno byli žli/ karał: á ieſliby  
byli tákowi/ že iuž wyſli z opieki/ á przedſie žli byli/  
takich



tákich znać niechcial/ mówiac: Niłsa mi jest K. P.  
niżli krewni y przyjaciele.

**A V R E L I A N V S** gdy do Thynny miastá przy-  
iechal / á zamkniono przed nim brany / był gniewem  
poruszony niemáłym/ y rzekł: Psá w tym mieście ży-  
wego nie zostáwie. To wstyżawşy żołnierze / byli  
bárzo tey przygodzie rádzi / spodziewájac sie niemá-  
ley forzysći. W tym ieden mieşczánin onego miastá/  
nieiáki Heradamon/boiac sie áby tam y z drugimi nie  
zginal/przedal sie do Cesarzá y miásto zdrádził. Ce-  
sarz wziawşy miásto w swa moc/ onego zmienniká/  
iáko zdrayca Oczyzyny ná gárdle skaral. A gdy sie  
żołnierze domagáli/ áby wedlug obietnice swey/ miá-  
sto ná łup podal: tak im odpowiedział: Dobrze/obies-  
całem psá nie zostáwić w tym mieście / wiec pobýćie  
wszyckie psy.

Tak zdraycy słuszną zapłatą odmierzył :

Rzbytnią chciwość żołnierzów wśmierzył.

Tenże Cesarz tak srodze nie rad widział krzywó-  
ktoreby sie ludziom od żołnierzów działy/ że do tego/  
ktorego był w woyszcze ná miejscu swym zostáwił/  
tak nápiśal: Jeśli miłuięś zdrowie swe/nie day swey  
woli żołnierzom: niech żaden nie wydziera nikomu  
nic: ani kołoszy/ ani owce/ ani z winnice iágod/ rć. niech  
sie nie tyłáig. ¶ Wiedzial snadź Cesarz / że sílá tákich w  
woysku/ o iákich nápiśal Poetá: *Lucanus lib. 10.*

*Nulla fides pietasq; viris, qui castra sequuntur.*

M iij

PHILIP



**P**HILIP Krol Măcedoński/ Ociec Alexandrow/  
gdy pod sie podbil Pánstwa Greckie/rádzili mu nie-  
ktorzy/ áby miásta opátrzył żołnierzem/ żeby znowu  
nie odstepowały: tak ná to rzekl : Wole áby mie dŕu-  
go dobrym zwáli/ niżli ná krotki czás Pánem.

Jeden z tegoż poddanych zwykl byl źle mowić o  
nim : ktorego áby skaral wygnaniem/ rádzono Kro-  
lowi. Lecz on niechćiał tego wczynić : á gdy go pytá-  
no o przyczyne tego:powiedział:Dla tego niechca go  
wyganiác/ áby tuláiac sie y tam y sám/ źle o mnie nie  
mowil.

Dwáy pácholcy obá nie pewni / pozwáli sie przed  
sad Filipá Krolá: Krol zrozumiawszy ich káuze/ tá-  
żi dekret wczynil : Jednego skázuie ná wygnanie/ á  
drugi zá nim niech goni.

Gdy sie chćiał kusić o ieden Zamek bárzo mocny/ á  
ŝpiegowie dawáli mu spráwa/ że iest zamek niedoby-  
ty: tak rzekl : Wždy iesli iáki przystep/ áby mogli zá-  
prowadzić tak wiele złotá / iáko wiele osiel zanieść  
móże? ¶ Dáiac znác / iż niemáß nic tak mocnego : czegoby  
złoto nie zwoiowáło. Jáko y Horatius piße o tym bárzo nadobnie.  
*Horatius li. carmin. 3. Ode 16.*

*Aurum per medios ire satellites,*

*Et perumpere amat castra potentius*

*Ferro.*

*T. 1,*

Złoto śnádnie przez huffy przebiia sie hárde:

Żburzy oboz mocniej niż żelázo twárde.

**ALEXANDER** Krol Măcedoński/bedac ieszcze  
młodym



młodym/ gdy mu Ociec rzekł : żeby też na grách Olympskich zawod z tim bieżał : tak odpowiedział :  
 Uczynilbym to/ gdyby mi sło o wygrana z Krolmi.

Tenże/ gdy Ociec iego Filip bedac raniony na wojnie/nachramował/y dla tego sie do ludzi wynisć wstydzil/tak rzekł Oycowi : Nic to Oycze/ przed sie ty wkaż sie ludziom/bo tak chodzac/tym lepiej bedziesz pomniał na swe męstwo.

Tegoż Alexandrá/ gdy nieiaki Perillus Prosil o zapomożenie/aby mogł corki swe za mąż wydać : rozskazał mu dać piecdziesiąt Talentow. A gdy Perillus rzekł : Sila to na mie/dosyc będzie y dziesiąciu. Alexander powiedzial mu : Tobie to dosyc tak wiele wziac : ale mnie nie dosyc tak mało dać.

Anararchowi Filozosowi rozkazał tak wiele dać/iakoby wiele chciał : A gdy podskarbi doniosł to do niego/ że o wielka summe prosi/ to jest/ o sto Talentow : kazał dać: mowiac : Dobrze czyni/iż wie/że ma takiego przyjaciela / ktory mu tak wiele dać y chce y może.

Jeden Pan choć miał Zamek na skale prawie niezdoyty/ dobrowolnie sie poddał Alexandrowi : On też nie tylko iy przy iego majątności zostawił/ale iещcze nad to mu przydał: mowiac : Dda mi sie/żeto nie głupi człowiek/że wolał sie swego zdrowia zwierzyć dobremu męzowi : niżli obronnemu mieyscu.

Gdy sie dowiedział na iednego / że go nie dobrze wspominał/nic wiecey nie rzekł iedno to: Krolewska to rzecz



to rzecz dobrze czynić/ á przed sie zle przymowki cierpieć.

Tenże spytány bedac/ gđzieby chował swe skárby: powiedział / iż v Przyjaćiol. ¶ Pokázuiac / iż to nayperwnieyszy skarb/ ktory zakładany v przyjaćiol / dáruiac ich. Bo czasu potrzeby / iáko swoje v nich bierzemy. O czym teź bárzo osobliwie nápisal *Martialis lib. 5. Epigramma.*

Extra fortunam est, quicquid donatur amicis:

Quas dederis, solas semper habebis opes.

Kiedy skárgi iákiey słuchał/ záwždy iedno vcho zástulil; á gdy pytano czemu by to czynil: te dal przyczyne: Drugie/ pry/ vcho zachowuie stronie obwinioney.

Aristotelesá Filozosá miał w wielkim powaženiu/ o ktorym ták mawial: Niemnieiem powinien Præceptorowi swemu/ iedno iáko Oycowi: Bo od Oycá mam żywot/ á od Aristotelesá to mam/ że dobrze żywot prowadzić moge.

Gdy miał w poimániu corki Krolá Perstiego/ pánnny bárzo śliczne/ niechćial ná ich piekność pátrzyć y mowil: Trzebá mi tego pilnie postrzegáć/ ábym zwycięzywšy ták wiele zacnych meżow/ nie był zwyciężony od białych głow.

Gdy mu przyniesiono skátule táka/ nád ktora nic kosztownieyszego nie náleżiono w skárbie Krolá Dáriusa/ y pytano/ do czego by ia obroćić kazal: rzekl: Tym zdánieniem naylepiey w niey chowác księgi Homerowe. ¶ Dáiac znáć/ iż náuki y písmá ludzi uczoney/ máta być w wielkiey wadze.

Gdy bárzo wielkie woysko polożyło sie košsem/ nie opodal



opodal obozu Alexandrá Krolá / chce z nim bitwe  
stoczyć. Parmenio Hetman iego widząc niezliczoną  
rzecz huffow nieprzyjacielskich / rádził Krolowi / żeby  
ná nie w nocy vderzyć : bo ináčzey / pry / nászą prze-  
grána. Ale Alexander nie dał sobie perswadować /  
mowiac : Jam nie zwykł kráść zwycięstwa. ¶ Záwse  
uczciwša rzecz y z nieprzyjacielem aperto Marte czynić / niź štuka.

W dawnych Pogan ten był obyczay / że ludzioro-  
czonym ábo walecznym rz. na pamiatke ich z miedzi  
ábo z inšey máteriey obrázy stáwiali. Tákí obraz  
był y Achillesow : do ktorego iechawšy Alexander /  
przyozdobil go wieńcámi / mowiac : Tożes ty szczęśli-  
wy Achillesie / ktoryś zá żywotá miał tak osobliwe-  
go Przyjaciela Pátroklá / á po zesciu tak známienite-  
go Poete Homerá / ktory opisuje dzielnosć twoie.

¶ Spráwy ludzkie by były nayzacniysze / wnet z pamiéci ludzkiej  
wywietrzeia / iesli ich pisma ludzi uczonych nie podepra. Jákoż tá-  
šdy to przyznać musi : że żadney wiadomošci o innych nie mamy :  
iedno o tych / o ktorych ábo Poetowie / ábo Zistorikowie / ábo inni  
áutorowie pisáli. Choćiaz to pewna / że y przed Homerem (náđ kto-  
regó dawnieyszego Poety nie mamy) bylo niemálo ludzi mežnych y  
dobrych : Lecz iż niht o nich nie pisal / ich sławá záraz z nimi do gro-  
bu wstapila. Jáko nadobnie píše Poetá Horat. Carm. li. 4. Ode 9.

Vixere fortes ante Agamemnona

Multi, sed omnes illachrymabiles

Vrgentur, ignotiꝫ longa

Nocte, carent quia vate suo.

T. i.

Bylo y przedtym mežnych došć przed Trojáńskimi

Czásy / ále bez sławy wšytcy ležá w šieni :

¶ Nic o nich niewiemy : bo są zánurzeni

W ciemney nocy : iż w ksiągách nie są náleżieni. ¶ Záraz

támże



tamże mowi: Paulum sepultrae distat inertiae calata virtus.

To iest: Máło sie wiec wmyka coś od nieczemności

Godność/gdy zágrzebioná iest w niewiádomości.

O Pátroflu iákim byl przyiácielem Achillesowi/ máss wysshey w Księgách I. fol. I.

Gdy mu dosyc dlugi list oddano od Antipatrá/ w ktorym sílá niesforemnych rzeczy nápisal ná mátkę Alexandrowe: Alexander ták rzekl: Ida mi sie iz nie wie tego Antipater: że iedná lzá mátczyná / wiele listow zmázác moze. ¶ Dobrze mowiá nášy Polámie. Nie kládź pálcá miedzy drzewi.

☞ Gdy czasu iednego Dárius Krol Perski poslal do Alexandrá posly swe po dáń ktora przed tym ná każdy rok od Philippá Krolá bieral/ ktorym to Alexander odpowiedzial / mowiac: Umárlác iuz Kókosz ktora Dáriusowi złote iáycá niostá. Dniá iednego przygodzilo sie że żaden do Alexandrá nie przyszedl dárow prosic / rzekl: Tego dnia nie licze w inne dni pánowania swego/bom tego dnia żadnemu swey swobody nie wkázał. Jednemu sluzebnikowi rzekl/ ktory go nigdy w niczym nie wystrzegal áni karal: Nie godzić mi sie sluzbá twoiá: á on pytal czemu? rzekl iemu: widziáles jem cztowiek/ á przetoż niepodobno/ ábych kiedy w czym nie bládžil/tedy ieslis przez tákowy czas ná mnie ktorey wády kiedy nie obaczył/tedyś bárzo glupi/ á iesli obaczywssy/táites: byles mym zdraycá/y iáwnym pochlebca.

**A**NTIGONVS I. Krol Mácédónski / gdy sie temu dziwowáli wssyscy: że zostawssy Krolem byl przysrozzym: á zstárzawssy sie / byl wielkiey wkládnosci: ták ná to powiedzial: W on czas mi bylo trzeba Krolestwa: á teraz slawy y zyczliwosci.

Powstawssy raz z bárzo ciestkicy choroby/ták rzekl: Nie nagorzey sie zemna stáło: Bo mie chorobá wpo-  
mniałá



mniałá/ ábym sie w pyche nie podnosił/ ponieważem  
 jest śmiertelny. ¶ Nie każdy Pan umie to wważyć w siebie/  
 że jest śmiertelny : przeto wiele ich hárdziej sie wboższym stáwia/iáko  
 by nie równo z innymi śmierci podlegli. Zapomnieli śnadź co mo-  
 wi Poetá : *Horat. Odart lib. I. Ode 4.*

*allida mors æquo pullat pede pauperum tabernas*

*Regumq; turres.*

*I. i.*

Śarówno práwie śmierć w páłac bogáty

Tłoga swa tráca/iáť w wbogie cháty.

Jednego czásu źimie rostkazał oboz przeniesć ná tá-  
 kie miejsce gđzie było trudno o potrzeby : Co iź nie  
 ł myśli było żołnierzom/ ieli náń mruzcć/niewiedzac  
 áby tu był w namiocie : On to wstyskawšy/ podniost  
 skrzydłá namiotu/y rzekł do nich: Płáć wam przy-  
 dzie/iesli nie odeydziecie dáley mówić źle o mnie.

Aristodemowi/ktory był synem iednego Kuchárzá/  
 á potym zá szczęściem przyšedł do takiej godności /  
 że też w poczet przyiáciol Krolewskich był policzo-  
 ny: gdy go wiodł do tego/ áby wiał obroku/ á ścisley  
 żył: tak powiedział : Słowá twoie / Aristodemie/  
 polewka pachna. ¶ Pokázuiac to/że sie nie zwiedzie wielkie-

mu Pánu żyć ścisło: ále ráczey Kuchárzowi : A temu / iź z táka swa  
 ráda Aristodemus wiecey sie ná to ogladał/ z iákiego Oycá sam po-  
 šedł : niż ná to/przy iákim sie Pánu báwił. Jest y dźis przy dwor-  
 zech tákich Aristodemow niemáto: trzeba by ná nie Antigona.

Gdy Atheniczycy niewolniká tego / chcac mu sie  
 tym przyškużyć/przyieli zá obywatela/ ná to Antigo-  
 nus tak powiedział: Nie życzylbym tego Pánom A-  
 theniánom / áby ieden z nich był ode mnie vsiecżony  
 biczem. ¶ Bo niewolniká swego wolno bylo wysięc.



Tenże Krol obaczywszy/iż syn iego/ z tymi ktorych miał pod swą moca swogo sie obchodzil: tak go wspominal. Synu/ abo tego niewiesz/ że nasze panowanie nie jest świetna niewola. ¶ Upátrował Pan mądry / iż w wolnym Pánstwie/ nierówno pozytecznieysza Pamáciu/sposabiąc sobie ánimusse ludzkie wkládnosciá: nišli ie od siebie odtracác surowosciá.

ANTIGONVS II. gdy miał bitwe stoczyc z woyski Krolá Ptolemeusa/ ktorego ná ten czas w woysku nie bylo: odwodzili go niektorzy od tego/ przekládaiac mu to/ iż wiecey Okretow z żołnierzmi bylo z przeciwney strony niż z iego. Ale on tak ich odpráwil/ nie przestáiac ná ich perswáziey: A to zá wiele okretow ráchniecie / że ia tu sam iestem swą bytnosciá przy swym żołnierzstwie? ¶ Dáiac znać / iż sílá ná tym nalezy/ gdy swa osoba Krol iest przytomny ná woynie.

Tenże gdy Deno zshedł z tego swiátá / ktorego on naywiecey miedzy inemi Filozofy považal/ tak czesto mawial: Juzem postrádal Theatrum spraw moich. ¶ A to dla tego/ że ten ieden stal mu zá wiele tysiecy ludzi: Wo wszystkie swe sprawy/ ná iego samego rozsádek przypuszczal. Jákoż koniecznie wiecey trzeba považác zdánie iednego mądrego/ nišli wielu málo rozsádných. Co y Pláto on zacny Filozof twierdzi temi slovy: Nie trzeba sie nam ná to tak dálece ogladáć/ co o nas mnostwo ludzi mowi: ále ná to/ co ieden ten/ ktory umie dobrze rozsádzić rzeczi: y ná to/ co o nas mowi sámá prawdá.

CYRVS stárzy Krol Persti powiádal: Iż žádn sie nie ma kásac ná Pánstwo: chybá ten ktoryby we wszystkich enotách celowal tych / náđ ktorými ma pánowác.

Ten



Ten Krol kochal sie w czystości/ y dla tego nie rad  
 sie widal z białemigłowami: Gdy mu tedy nieiaki  
 Arasp perswadowal/ aby sie z iedną Pania widzial/  
 powiadałac o niey/ że iest białagłowá dziwnie na-  
 dobna: tak go odprawił: X owšem dla tey samey  
 przyczyny/ iż iest nadobna/ trzeba sie iey strzec. Wo-  
 iesli raz máiac czas/ vsłuchawszy twej rády/ náwiesz  
 dze ja: może to być potym/ że oná námowi mie rá to/  
 abym do niey wczeszczal: choc nie bedzie czasu po te-  
 mu / y z ona sie zabawial / zaniechawszy spraw po-  
 trzebnych. ¶ Dobrze ten pomniat ná to/co wiec mawiaia:

Amor animi arbitrio sumitur, non ponitur. T. i.

Począć miłowac ná woli każdego :

Lecz przestać/ nie iest w mocy w żadnego.

Przytym miał też oko y ná ono/co mowi Ouidius Poeta/ *Metam. lib. 2.*  
 №. 847. Non bene conueniunt, nec in vna sede morantur  
 Maestas & amor. T. i.

Zaloty z pánowaniem rozna chodza droga:  
 Ani sie ná stolicy iedney zgodzić mogą.

CYRVS mlodzy / gdy miał dáć bitwe wálna  
 nieprzyiacielowi/ rádził mu ieden Pan/ nieiaki Kle-  
 archus / aby stal ná bezpiecznym mieyscu za huffami  
 Mácedonstimi/ nie nácieraiac tam gdzie niebezpiecz-  
 no. Ná to tak powiedzial: Osobliwie mi rádził/  
 abym/prágnac Krolestwá pokazowal to/ że sie Kro-  
 lem być nie godze.

XERXES Krol Perski/ chcac woynie podnieść  
 przeciw Greciey / roslazawszy sciagnac sie woyskom  
 swym



swym y woda y ladem/ y obaczywszy iż prawie polá odkrył lud żołnierski/ y po brzegách y po morzu ná gálerách / pełno było ludu iego do boiu/ ktorego ná on czas miał 1700000. to jest/ po siedmnaście kroć sto tysięcy: wcieşył sie poglądáiac ná one woyská: y przy pisawşy to sobie / że był szczęśliwym człowiekiem / máiac tak sílá ludu pod soba / wnet poczał pláć. Artábánus iego stry i sprawca/ zdziwiwşy sie/ skąd by tak pretka odmiáná była/ pytał przyczyny pláczu. Tedy Krol powiedział: Przyszło mi ná mysl / iáko jest krotki żywot ludzki. Bo z tak niezliczonego mnośtwá ludu/ ktore teraz widze/ zá sto lat nie bedzie ni iesdnego ná świecie. ¶ Żywot człowieczy y krotki y nieperwyt tak iż sobie y iutrá żaden obiecować nie może. Co nadobnie przypominá Poeta. *Anneus Seneca Cordub. in Tragedijs.*

Nemo tam Divos habuit fauentes :

Craftinum vt possit sibi polliceri.

**A**RTOXERXES Krol / gdy go iego Łoźnicz czy o iedne rzecz niestufná prosił / wyrozumiawşy iż go do tego przywiodło 30000. Dáritow/ rozkazał Podskarbiemu przynieść tak wiele / y oddał Łoźniczemu mowiac: Weź sobie te pieniądze. Bo to oddawşy tobie / nie bede vbożşym: ále gdziebym tánte rzecz veşynił / o ktoraś prosił : koniecznie bylbym niespráwiedliwşy.

**P**YRRVS Krol Epirotski / gdy go synowie pytáli/ ktoregoby z nich po sobie chciał miec successorem ná kros



na Królestwo: tak powiedział: Tego/ ktory między wami będzie miał miecz ostrzy. ¶ Dáiac znać / iż na stolice Królewską trzeba obierać y czynnego y walecznego.

Tenże/ gdy iednego czasu posłużyło mu szczęście na wojnie/ a żołnierze go wychwalali/ nazywając go Orlem: skromnie o sobie rozumiejąc/ tak rzekł do nich: Są waszym powodem iestem Orlem. Bo iakoż im nie być/ ponieważ armata wasza tak bywam podnoszona iako piory.

**KOTYS** Król Thracki był bázro zápalczywy. Przeto/ gdy mu raz ieden przyniosł w podárku bázro cudnego naczyńia niemáło/ wdzięcznie ie przyjął y wdarował za nie. Wszakże iż widział być wattle rzeczy potlułł ie sam aż do iednego: A gdy sie temu wszyscy dziwowali/ rzekł: Dla tegom to potlułł: żebym sie potym nie stráśował na tych/ ktorzyby mi ie potlułli.

¶ Na madrego należy znać wáde do siebie/ y zá czasu to wprzatnac coby do czego nietrefnego przywieść mogło.

**AMASIS** Król Egipski / wstyßawszy iednego Alamentuiacego po swym synie/ rzekł do niego: Jesliś go na ten czas nie żáłował / gdy go ieszcze na świecie nie było; y teraz próżno żáłować masz gdy szedł z świata.

**KRESVS** Król Lydski / gdy go zwalczył Cyrus Król Perski / miásto iego wziął / obaczywszy żołnierze w wýżniace sie po mieście/ pytał Cyrusa coby to było: Cyrus powiedział: Twoje miásto plondruia.

Wiec



**Wiec Kresus:** Nie moie: Już tu niemáš nic moiego/  
Co oni biorą / wšytko to twoie. ¶ Ta mowa poruſzo-  
ny Cyrus / záhámował Żolnierzá od łupu.

Gdy ſie Kámbizes równał do Oycá ſwego Cyru-  
ſá / á drudzy mowili: że ieſzcze przechodzi Oycá: Kre-  
sus rzekł: Mym zdániem / nie ma być ten równány z  
Oycem / ktory ieſzcze po ſobie nie zoſtawił Syná.

**G E L O** Krol Sycyliſki / gdy ná iego Condiciach  
Atheńczycy przeſtác niechcieli / wynoſząc zacnoſć y  
ſtárodawnoſć narodu ſwego: z tym odpráwił po-  
ſtá ich: V was Pánow ſitá / tylko nie macie komu  
roſtázowác. A iž wolicie wšytko trzymác / nižli czę-  
ſci wſtápic / powiedzcieſz Grekom: że im Wioſná w  
Roku wwiédlá. ¶ Pokázuiąc / iž Grekowie nie mogli mieć  
tákiey młodzi do boiu prze pieſkzote / iáko onná wybor miał żolnierze

**D I O N Y S I V S** Krol Sycyliſki / gdy wſzedſzy do  
połoiow ſyná ſwego / wyżrzál tam ſitá naczyniá zło-  
tego y ſrebrnego / zgromił go mowiac: Niemáš w  
tobie ſynu ánimuſzu Krolewſkiego / żeſ do tych czá-  
ſow tym złotem y ſrebrem ktore maſz ode mnie / ni ie-  
dneho przyiaciela ſobie nie nábył.

Tenże / gdy był w nienawiſci w wšytkich dla ty-  
ráńſtwá / obaczywſzy iednego niſzczemnego człowie-  
ká / y żadney godnoſci w ſobie nie máiacego / opátrzył  
go wielkimi wrzedámi y dignitárſtwy. A gdy o to ná-  
ámárikowali / że minawſzy dobrze záſtuzonych / ládá  
tego ná táż wielkie doſtoienſtwá promowował:  
rzekł:



rzekł: Dla tegom to uczynił/ábym takiego miał/ktoregoby pospolstwo w wietfzey nienawiści miało/nizli mnie.

Wfzedfzy do Kościoła/á obaczywfzy obraz Eftulápiusa(ktore° Pogańftwo miało za Bogá lekarftwo) z wielka broda złota/odiał mu ia/ mówiac : nie grzeźczy Eftulápiemu zápuśczać brode : ponieważ Oćciec iego Apollo bez brody sie nofi.

Tenże z obrazu Jowifowego zdiął płaścź złoty/á włożył sukieny/tak rzekfzy: W złotym płaścźu zimie zimno/lecie zaś ciefko : w sukienym naylepiey : bo y zimnemu y letniemu czasowi ftuży.

Także złote czafe y wieńce/ ktore obrázy trzymały wyciągnawfzy rece/ iákoby ie komu podáiac/bierał/ mówiac : Ja nie odeymnie / ále co mi dáia to biore : Bo wielkieby to głupftwo było/nie brác od tych/gdy podáia: v ktorych zwyklyfmy profić.

**D**IONYSIUS mlodfzy bárzo sie kochał w Filozofiech : lecz iż byl Tyran / zrzucono go z Kroleftwa. A gdy go niektorzy pytáli/ iákoby mu vragáiac/ coby mu pomogła Filozofia? tak powiedział: To mi pomogła/że tak wielka odmiana fczęfciá latwie znosić moze. ¶ Inni zá odmiana fortuny/w desperácia wpadáia : Lecz Dionyzius/iż byl nie proftak/ niefczęfcié vniáł ftromnie znafać. Z temu/ gdy go zrzucono z Páñftwa / trzymał ftola w Koryncie/y z tad miał wyżywienie.

Tenże gdy go pytano/coby w tym bylo / że Oćciec iego bedac podlego ftanu/został Krolem/ á on bedac



synem Krolewskim Krolestwo utracił: tak rzekł: O-  
ciec Krolestwo mi swe zostawił/ ale szczęścia swego  
zostawić mi nie mógł.

**AGATHOKLES** był synem iednego zduná v-  
bogiego: Potym gdy mu szczęście posłużyło że zo-  
stał Krolem Sycylijskim/ zawsze do stołu kazał tak  
gotować/ żeby przy złotych kubkach / tuż stały y gli-  
niáne dzbanuski: ná ktore poglądaiac mawiał: Pier-  
wey rabiátem naczyńie gliniáne/ á teraz zá szczęściem  
y moia czuywoscia iuz y złotych kubkow dosyc mam.

¶ Nie wstydzil sie tego Ciáto drudzy czynia gdy sie spanosza) że byl  
podlego stanu/ á zostal Krolem: owsem przed oczymá chciál miec  
ta rzecz/ ktoraby mu ná pamieć przywodzila iego podle wrodzenie y  
pierwsze zabawy. Dobrze Poeta mowi: *Ausonius in Epigram.*

Fortunam reuerenter habe, quicunq; repente

Diues ab exili progrediere loco.

To jest:

Umiey szczęście szánováć/ ktorys byl vbogi:

A potymes sie wspomogt / y powstał ná nogi.

**ARCHELAVS** Krol Mácedonski / gdy go iez-  
den pod dobra myśl ná wczcie prosil o ten kubek/  
z ktorego sam pijał/wnet kazał go wziac pácholeciu/  
y oddac Euripidowi czlowiekowi wczonemu. To  
gdy w podziwieniu v tamtego bylo / ktory o kubek  
prosil/ rzekł mu Krol: Tys byl godzien tego/ żebyś  
on prosil/á nie otrzymał: ten zaś godzien/ aby otrzy-  
mał choc nie prosil. ¶ Sa niektorzy takowi / co sie wnet  
radzi przymowia / y obrywáia: Drudzy zaś tak sa wstydlivi / że  
choeby mogli miec przystep do Pánorw/ przedsie nie moga tego ná  
sobie przewiesc / żeby sie z prosba do nich wciékać mieli. *Eccz trzes-  
ba w tym*



bá w tym nadrego baczenia Pánor : aby nie tylko tym dawali /  
ktorzy prosza : ale y tym ktorzy sa godni káski / choć milcza.

**PORVS** Krol Indiey / gdy go Alexánder wielki  
zwalczył y pytał / iáko by chciał żeby sie z nim obśedł  
y coby z nim czynić miał máiac go w reku? odpowie-  
dział : Po krolewstwu obchodź sie zemna : y to veżyn  
coć dzień dzisieyszy rádzi / ktoregos sama rzeczka do-  
znał tego ná mnie : iáko ludzkie szczęście iest omylne y  
bárzo słábe. Dopieruczko byłem Krolem / á teraz iez-  
stem więzniem. ¶ To uslyšawszy Krol Alexánder : zdziwił  
sie tákley roztropności y wspomniátemu ánimuszowi iego : y przy-  
wrocił mu Pánstwo iego / wieccy przydawšy šerokości niŝli przed  
tym trzymał.

**BRENNVS** Krol Fráncuzow onych dawnych  
ieŝeże zá Pogánštwá / gdy dogrzewał Rzymianom / y  
obłężeniem zamku Rzymškiego bárzo ich trapił : Rzy-  
mianie táké zástánowienie z nim vezynili / że mieli  
mu dáć tysiąc funtow złotá : á on miał odciągnąć od  
nich z swym woyskiem. A gdy wáżono złoto / Bren-  
nus Krol ná iedney šali polozył miecz swoy / aby  
wagi przybyło. Co obaczýwšy Rzymianin Sul-  
pitiusz / pytał go coby to było? Ná to Brennus ták  
odpowiedziáł : Nic inšego to nie iest / iedno zelży-  
wość zwyciężonym. ¶ Kto náđ kim gore otrzyma / z tym  
trudná spráwa. Bo czásem y Condicie sie łamia.

**THEMISTOCLES** Książę Atheńskie / gdy  
Adimantus zbraniájac sie bitwy ná morzu / mowił :  
O u W Bál



Wszak to prawda: że tych sromotnie karza / którzy się wyrwają do spotykania: tak mu zapłacił: Tak jest: ale też y to prawda / iż y ci którzy się chronią bitwy / żadnych wspominków nie odnożą.

Starali się o córkę jego dwa młodzieńcy: ieden był bogaty / ale miálkiego rozsądku: drugi zaś przyuboższym / ale dobry y nie głupi. On minawszy bogatego / wydał ją za onego ubogiego. Czemu gdy się niektorzy dziwowali: rzekł Themistokles: Wole człowieka / który potrzebuie pieniędzy: niżli pieniądza / które potrzebuia człowieka.

Tenże mawiał: Iż przelozeni sprawni y waleczni są bårzo podobni drzewom Javorowym. Bo iako czasu niepogody / pospolstwo wcieka pod krzewiste drzewo / a skoro zaś pogoda / to ie łamie y robia: Tak też czasu niebezpieczeństwa / wszyscy wciekają się pod obronę przelozonych walecznych: a skoro niepokoy ominie / wnet tychże skądusia y lekce poważają.

¶ To potkalo Jephtha Hetmana od Żydow / Phocyoną od Grecow / Kamillusą y Scipioną od Rzymian / ic.

Jednego czasu / gdy iachał na przeiżdżkę do morza / ogladał trupy / które z siebie morze powyrzucalo: znalazł na brzegu niemalo kleynotow y manuel zlotych: minawszy tedy one / rzekł do swego przyaciela: Pozbieray to sobie / bo ty nie iestes Themistoklem.

**ARISTIDES** miał z iednym Adwersarzem swym sprawę przed Senatem Athenskim / y skoro ją przelozyl / Senat zaraz chciał skazać za Aristidem / przychyl-



przychylnym mu będąc: lecz on rzekł: Proszę postu-  
chajcie pierwey przeciwney strony/iąko prawo uczy.

Tenże/ gdy sadził kauze iedne: a Actor w tym  
przypomniał Adwersarzowi swemu/ że składował za  
ocznie Aristrydą/chcac go tak w nienawiść podać: tak  
na to rzekł/nic sie nie biorac za to: O swa krzywde  
mow iesli ja masz/nie o moie:bo ia teraz siedze na sa-  
dzie twey kauzy/nie moiey. ¶ Dawny to fortel mieścić  
w swey kauzie co inzego: ale nie zawždy idzie.

Gdy Aristrydą Athenńczycy skazali na exilium, że  
gnając sie z Oyczyzna miła/ y już mając iść z Athen/  
podnioszy rece ku niebu/ tak rzekł: Boże day to/ aby  
sie we wszytkim powodzilo Athenńczykom: tak żeby  
nigdy na pamięć nie przychodził Aristrydes. ¶ Nie  
przeklinał Aristrydes ani sie mścił swey krzywdy/ co inшы zwykli in-  
tali casu czynić: tylko życzył tego/ aby sie bez niego obyć mogli. Bo  
pospolicie gdy godnego człowieka ludzie od siebie zbada: tedy go w  
ten czas gdy na nie co przypadnie/ wspominaia/ y v siebie mieć pra-  
gna. Jakoż y tym przyszło do tego/ że we trzy lata po tym/ Aristrydą  
z wygnania przyzwali/ y onego Przelozonym nad soba uczyli: gdy  
Krol Perski z wielkimi woyski ciągnął do Grecyey. O czym masz  
wyższey fol. 102.

**A**LCIBIADES mając psą bärzo cudnego/ kto-  
rego był kupił za 7000. drachm/kazał mu ogon  
wciąć/y puscić iąko ząskłodnego/ żeby sie wloczył po  
mieście. A gdy sie temu niektorzy dziwowali: on  
tak powiedział: Dla tegom to uczyli kazał/ aby sie  
tym Athenńczycy zabawili: a tym czasem aby sie o in-  
nych sprawách mych nie wywiadowali. ¶ Pospol-



stwo ten ma obyczay / że o Pániech rádzi mówia : y gdy co raz porwa: to iuż o tymże á o tym gadki swe máia. Co wiedząc Alcibiádes / chciał pospolity gmin ládáczym zábáwić.

Temuż gdy dano znáć / że go Athenéjczycy y z towá-rzyśmi tego osadzili ná śmierć: ták powiedział: A ia to pókaże Pánom Athenéjčkom / że Alcibiádes żyw: y ták ziachal do Lacedæmonéjčkow.

**PERIKLES** Książę Athenéskie / Pan mądry y sprawiedliwy / ná każdy dzień ráno przy vbiórze biorac ná sie sáte / zwykł wiać mawiać sam do siebie te słowa: Pámietay Perykle / iż nád wolnym narodem pánuiesz.

Tenże iuż sie máiac pożegnác z tym światem / ták rzekł: Nie pomálu sie z tego cieśse / iż żaden z Athenéjčkow z mey przyczyny w žalobie nie chodził.

¶ Dáiac znáć / iż nie byl Tyránnem. Cne bowiem serca z wielka to trudnością ná sobie przewieść moga / áby tego skázac mieli ná śmierć. A drudzy ták sa miákiego rozsádku / że dla láda przyczyny nie tylko podgolic : ále y spalic żywo człowieká / práwem nie przeko-nanego / bárzo rádzi dádzat: kiedy gdzie vřzedzic máia. Nie pomnié ná to co nádobnie ieden včzony nápisal. *Seneca Cordubensis.*

Vos, quibus Rector maris atq; terræ,  
Ius dedit magnum necis atq; vitæ:  
Ponite inflatos tumidosq; vultus:  
Quicquid à vobis minor extimescit,  
Maior id vobis Dominus minatur.

**IPHICRATES** byl vbogiego domu / lecz zá gozdností przyszedł do tego / że go Athenéjczycy obráli zá Pána: Ten gdy mu ieden žwácz / nieial: Harmodis



us vragal: tak mu odpowiedział: Moiá sámlia odez  
mnie sie poczela/á twoiá ná tobie vstála. ¶ Káždá  
Sámilia swoy poczetek miec musí: y lepiej / gdy sie zá spráwami  
včerwemi poczyna Ciáko zá nášego wietu/ dom Polotynskich ná  
woynie Polockiey zá walecznego Krolá Stephaná / Inšli kiedy zá  
sposnemi postepkami/ábo vstáva/ábo sie w Boiáry/á z Boiar w  
chtopstwo obraca.

**PISISTRATVS** gdy iego zóná / źle vdawála  
Trázybulá / y wsadzála go náń / zá to / że rozmiłowa  
wszy sie corki ich / gdzie ia kolwiek potráfil / tá m ia cá  
łował przed wszytkiem: nie brał sie zá to: ále iey tak  
powiedział: Jesli tych ktorzy nas miluia / bedziemy  
miec w nienawisci: á z temi co poczniemy / ktorzy nas  
nienayzra: y Pánne zá Trázybulá oddal.

Tráfilo sie / iż niektorzy młodzienicy potráfiwszy  
žone Pisistratowe / podhelmiwszy sobie / nážbyt bezpie  
cznie z nią žártowali / nie tak iáko przystáło z Ksiežna  
Názáintrz gdy im chmiel ze lba wyžumial / obaczy  
wszy iż nie dobrze vczynili / šli rániuczko do sáмого  
Pisistratá / prošac go áby im to condonował: Pisi  
strat iáko Pan mady / nic wiecey nie rzekł im / iedno  
to: Wy nápotym mieycie to ná pieczy / ábyście sie  
trzežwo chowali: Ale co sie tycze žony mey / tá ni  
gdziey wčorá z domu nie wychodziła. ¶ Madremu  
przystoi / nie brać sie zá wszytko: ále vmiec cudzy wystapek potryć.

**EPAMINUNDAS** Ksiaže Thebánskie: gdy  
iednego času w swieto ( iáko to pospolicie bywa )  
wšysey biesiádami sie zábáwili: on sam tylko trzež  
wo sie



wo sie chowáiac / chodził po mieście / iáko by o czym myslac. A gdy go ieden Pan spotkawszy / pytał czemu by ták był smutny / á dobrey myśli nie záżywał ? Odpowiedział : Dla tego to czynie : że wy wšyscy pijáni / y náźbyt sobie bezpiecznie poczynacie / niškąd sie nic nie obawiaiac. ¶ Przekozonemu záwždy trzeba być trzeźwym y ostrożnym / iáko temu ktory jest strożem Rzeczypospolitey / lecz naywiecey w ten czas / gdy sie drudzy biesiadami bawia.

Tenże náźaiutrz po tey bitwie ktora był wygrał pod Leuktrami nie wložywšy ná sie ochedożki / wyszedł do swoich / iákoś nie prawie z wesola twarza. A gdy go przyiaciele pytáli / coby mu sie przydało ? powiedział : Nic tákiego : iedno że wczorá rozumialem to o sobie / że sie w sobie náder był roščochal / że zwycięstwo otrzymał : tedy te niezmierna rádość dzisiaj popráwuie / y zá to pokutuie.

Gdy Artaxerxes Krol Perški / posłał temu Ksiáżeciú Thebáńskiemu wielka summe pieniedzy / chcąc go ták sobie dewinkowác : niechciał ich od niego przyiac / y ták do niego wskazał : Jesli Krol jest życzliwy K. P. Thebáńskiey / tedy y darmo bedzie miał ze mnie przyiaciela : á iesli ináčey / tedy nieprzyiaciela.

**A** NNIBAL Ksiáże Kártháginskie / gdy był v Krolá Antyochá / wskazał mu Krol swe woystwo bázro stroyne. A gdy sie Annibal wšytkiemu dobrze przypátrzył / pytał go Antyoch / iesliby tego dosyc było ná Rzymiány : Annibal rzekł : Ták rozumiem / że beda miec dosyc / chociażci Rzymiánié sa ludzie bázro chciwi /



chciwi á práwie nienáſyceni. ¶ Dáiac znáć iſz ryſtum-  
ki od zlotá y ſrebrá/ wiſcey wabiá nieprzyaciela do ſiebie/ niſli go  
odſtraſſáia.

**T I R E S V S** Kſiáſze Celtickie / gdy Scipio A-  
fricanus dobywſzy Celtiberow ſtolecznego miáſta  
Numántiey / pytał go : Czemuby przedtym Numán-  
tia bylá poteżna / á potym ták ſłaba / że w cudze rece  
przyſłá : ták ná to powiedzial : To w tym ieſt / Po-  
kſi zgodá miedzy Numántinami kwitnelá / zwycieſtwa  
im dodawála : ſkoro niezgodá miedzy nimi powſtála  
przyſli do wpádu. ¶ Żadne Páńſtwo prze żadná rzecz ták  
predko nie ſpiekſzy ſie ku wpádu / iáko prze niezgodę y rozzerwánie.  
Czego doznála nád ſobá Grecia / Węgierſkie Aroleſtwo / y inne  
Páńſtwa.

**SCIPIO** ſtárſzy / Hetman Rzymſki / gdy dobył no-  
wey Kártthaginy / przyprowadzili mu niektorzy żoł-  
nierze iego bázno nadobna Pánne / chcąc mu ſie tym  
przyſłużyć. Ale on niechciał iey od nich / mowiac :  
Bázrobym rad one wziął od was / gdybym był pri-  
watem / á nie Hetmánem. ¶ Poſpolicie Pánowie ſilá ſo-  
bie pozwaláia / dla tego iſz wiele dokazać moga : Ale bázni do-  
brze ná on wierſzył pámiatáia y pámiatác máia.

Quantò plùs liceat, tantò libeat minus.

Im ſie wiſcey zwiedzie tobie /

Tym mniey maſz pozwalać ſobie.

Tenże / gdy z wielka chęcia chciał podnieſć woynę /  
á Fabius Máximus odradzał mu / pokázuiać to / iſz  
pierwey potrzebá ſwe Páńſtwo vſpoкоїć : ták ná to  
powiedzial : Żáwſe temu wiſcey ſercá doſtaie / ktory



woyne podnosi: niżli temu/ktory sie broni.

Gdy nań Petilius y Quintus szodze przed wszytkim Senatem instigowali/ y wiele mu rzeczy nietrefnych żądawali: niechciał nic na obwinienie odpowiedzieć. Tylko to rzekł: Tego dnia prawie/ Pánowie Rzymianie/zwalczyłem Annibalá potężnego nie przyiaciela/ y Kárthagine: przeto wziawszy ná sie wieniec/ide ná zamek Kápitoliúm/offiarowác Jowiszowi naywyższemu. A iesli kto chce o mnie rokowác niechayże roluie. ¶ A ták niedosłuchawszy tych ktory nań instigowali/szedł do Kápitoliúm: dusiac w swe wielkie zasługi/ktore przeciwko Rzeczypospolitey pokázował. A wnet miásto progości sadu to otrzymał/ że go wszyscy z wesolym krzykiem prowadzili ná zamek: á miásto tego/ co sie miał wpořozyc/ iáko ten/ ná ktorego wiele szarg kládżiono: on (zá frászki to máiac) pierwsze zacne postugi swe ná plác przytoczywszy/ triumfował. Aci co nań instigowali/ ná kóřu zostáli. Sz trudnoścía bowiem moze zgánić tego (choćiaz sie zli często o to kuszá) ktory iest dobrze zasłużony/ y ktorego praca y postugá po wszytkiej Rzeczypospo. iest znáczna. Aby teź dobrze tákowy sie w czym iáko człowiek wniósł: nie iuż z tym po koleđzie biegác/ y onego ná sztych podawác: ále raczy to wmozyc przystoi. Ponieważ występek człowieka v ludzi wziętego/ wielka gromáda Cnot y zasług iego/ snadnie moze być zárazem záarty y wmozony.

Tenże Scipio mawiał/ iż z nieprzyziacielem nie trzeba ztażác bitwy/chybá w ten czas/ gdy ábo czas nań prawie pogodny: ábo gdy gwałtowna potrzeba do tego przynusza. ¶ Nadobnie o tym pisze Cicero w te słowár *offici. lib. I.* *Temerè in acie versari & manu cum hoste configere, immane quiddam & belluarum simile est: sed cum tempus necessitasq; postulat, decertandum manu est, & mors seruituti, turpitudinib; anteponenda.*



SCIPIO młodszy/ wyżrzawszy nieiakięgo Liciniusa mimo idacego/ tak rzekł: Wiem o tym człowieku/ że jest krzywoprzysięzca: lecz iż nań żaden o to nie starzy/ mnie się nie godzi być y Sedzią y Instigatorem.

MIELECKI zacny Senator y Hetman wielki Korony Polskiej/ gdy Krol Stefan szczęśliwie vsiadłszy na stolicy Krolewskiej/ używał go w tym/ aż by się przy dworze bawił: żeby tak za rada iego w szelacie dignitarstwa ludziom godnym rozdawać mógł iako tego/ który Hetmanem będąc/ wiedział kto zasłużony jest Oyczyźnie: pierwey wziął sobie na rozmyslenie: potym gdy krol chciał od niego mieć wiadomość/ iesliby się namyslił: Krolowi za to podziękował/ a respons taki dał: Wolałabym Krolewskiej być gościem/ niżli gospodarzem. ¶ Dając znać/ iż in libera Republica trudno wszystkim dogodzić.

POMPEIUS wielki/ gdy Krol Párthow domagał się tego przez swe posły/ aby pewna granica państwa Rzymskiego była rzeką Eufrates/ tak na to rzekł: A owšem lepiej było o to prosić/ aby Rzymskie państwo od Krolestwa Párthskiego dzielita Sprawiedliwość. ¶ Pokázując / iż Rzymianie tylko się na przyszłość oglądali: Lecz tu rozszerzeniu Państwa/ żadna im rzecz na zawładzić być nie mogła. O czym czytay Titum Liuium y Polybi-um Historyki.

Tenże gdy wielka drogość była w Rzymie/ y już się bardzo na głód zanosilo: chcąc w tym ratować



Oczyznie/iáchal woda do Sárdiniej y do Syciliej y zebrałszy tam bårzo wiele zbożá / pospieszał sie z nim do Rzymu. Lecż gdy żeglarze dla wielkiej nawałności/ niechcieli sie puścić ná morze : sam Pompeius naprzod z swym okretem puścił sie/ták do wšytkich rzekšy: gwałtowna potrzeba przymusza nas do tego/żebyśmy żeglowáli: lecż ábysiny zdrowia szánowali/do tego nas nic nie przymusza. ¶ Rozumieiac / iż wietšy wzgląd trzeba mieć ná Oczyznie / gdy iest w niebezpieczeństwie/ niżli ná swe własne zdrowie.

**MAREK TVLLIVS CICERO** Senator y przedniejšy Orator Páństwa Rzymškiego/gdy mu to zádał Metellus/iż wiecey ludzi zátrácił swym świádectwem / niżli obronił krásomowštwem : tym sposobem mu odpowiedział: Ták iest/ bo też wietšza iest we mnie wiára niżli wymowá. ¶ Swiádkowi trzeba/áby w nim byta nienaruszona wiára : Patronowi zaś/który tego v Sadu broni/potrzebna wymowá.

Był ten porzadek v Rzymian/iż ná każdy rok obieráli z pośrzodku siebie dwu / zá naywyżšych przelozzonych (oprocż Diktatury) ktorzy wšytek rząd Páńštwá Rzymškiego ná sobie mieli. Trafiło sie / że też nieiákí Káninius/był ná ten vřad obrány: ále nie długo ná nim był/tylko ieden dzień. Przeto Cicero iáko człowiek facetus,ták o nim mawiał : Zákiste Kániniusá mielišmy Rządźce bårzo czuyne°/v ktorego/ przez wšytek czas vředu iego/áni poštał sen ná oczu.

Ná tenże vřad / gdy też obrány był Vatinius / á  
nie



nie długo i y trzymał/iedno kilka dni. Cicero tak z niego trefnował: Wieladadziw stał sie roku Datyniego/że za iego vrzedu/ nie było ani Zimy/ ani Wiosny/ ani Lata/ani Jesieni.

Jedną Pani imieniem Fabia / chcąc sie wdąć za młoda (iako to pospolicie zwytkły białegłowy krąsć sobie lata) powiadała sobie trzydzieści lat: Ktorey Cicero tak poświadczył: To prawda/ y iam tego dobrze wiadom / bo iuz to od dwudziestu lat slyszę / że W. Mci lat trzydzieści.

☞ Niektore rzeczy vżyteczne z ksiąg iego wybrane.

Każda Cnota na vczynkach zależy. Cokolwiek ziemia rodzi to wszystko ku vzywaniu ludzkiemu iest. Walka nie dla czego innego ma być wsczetą/ iedno aby ludzie spokojnie a sprawiedliwie potym żyli. Nad swoboda a wielkie myslenie nic niemasz przyrodzeniu ludzkiemu przystoyniejszego / my tey swobody vzywac mamy / ktoraby przyiacielom wdzieczna byla/a zadnemu nie szkodziła. Tez aby swoboda wietzsza niz moc nie byla. Co komu przynalezy tym iemu odpłacac iest grunt sprawiedliwosci. Nic iscie nie iest poczcivic iestli niesprawiedliwie. Ze wskiego towarzystwa zadnego drozsze go niemasz/zadnego trwalszego a perwniejszego/iedno gdy mezwie dobrzy iednostajnych obyczajow towarzystwem spoieni bywaja. Wskelkie napominanie abo karanie ma bez swaru być / ani tez temu k woli ktory karze albo sie msći / ale ku spólnemu pożytkowi ono przywodzono ma być / przetoz sie warowac mamy / aby nie bylo wietzsze karanie/nizli przetoimienie / a tak iest gmiew zapowiedziany / a zwlaszczą przy karaniu. Ci ku prawu godni sa / ktorzy nie zgniewem/ale z sprawiedliwoscia rzeczy sprawia. Wielkać iscie moc iest sprawiedliwosci / bo y ci ktorzy lotrostwem żywi sa / vzywaja swoich czesci w sprawiedliwosci: Bo ziodzieie gdyby lupem niesprawiedliwie sie dzielili/ wnetby od towarzyszow pobici byli / abo od nich opuszczeni.



**CATO CENSORIVS** powiadał / że człowiek  
rozgniewany / niezym nie jest rozny od szalonego / tyl-  
ko tym: że dłużej trwa szaleństwo / niżli gniew.

¶ *Et tunc y Horatius gniew nazywa krotkim szaleństwem.*

*Ira furor brevis est: animum rege, qui nisi pareat*

*Imperat &c.*

*T. I.*

Gniew jest szaleństwem krotkim i przeto serca swego

szamuy / chceszli byś nie byl w niewoli o niego.

Tenże Kato / ze wszystkich rzeczy / co iedno uczynił  
przez wszytek swoy wiek / trzech tylko żalował. 1. Że  
sie kiedy rzeczy tajemney białey głowie zwierzył. 2.  
Że iachał tam woda / gdzie mogli przyiachać landem.  
3. Że ieden dzień marnie strawił.

**CATO Uticenski** / gdy nań **Munacius Rzymski**  
Slachcic o to amarikował / że go do siebie puścić nie-  
chciał w Cyprze bedac / choć niezym nie byl zatrud-  
niony: tak mu na to odpowiedział: Dla tegom to u-  
czynił: zem sie obawiał / aby zbytνια przyiazń nie da-  
ła kiedy przyczyny do nienawisći. ¶ Pospolicie mowia:  
*Nimia familiaritas parit contemptum.* Przeto mady Pan / ma  
potrafiac: żeby sie ani nazbyt z nim / mnicyšey Condiciey ludzie  
pospolitowali: ani teź przezbytνια powage iego / od niego sie od-  
tracali.

### ☞ Powieści iego niektore.

¶ Powiadał / że pospolite dobro wiecey obyczajny niż odzieniem  
abo zbroia zachowane ma być. Bo tak Rzymianom mawiał:  
*Ute mniemaycie by przodkowie našy / pospolitego dobra kromia  
kromii / albo ie rozmnożyli. Bo zaiste wszystkich rzeczy wietšza obfi-  
tość o nas / niżli o nich bylo. Owszem żołnierzew / miešczan / koni /  
zbroj / y Setmanow wiecey niż oni mamy. Ale inšec są rzeczy*  
ktore



które przodki nasze wielkie a zacne uczyniły. To jest: domą opatr-  
 ność/ rozum w radzie zdrowy/ ani głupstwem/ ani iakieykolwiek za-  
 dzezy poddany. My lepał miasto tych rzeczy mamy cudzołóstwá/  
 łakomstwá/ iáwnie potrzeba a niedze/ skrycie lepał hojność/ chwa-  
 limy bogáctwá/ nieumieietności náśláduiemy/ miedzy dobrymi a  
 złymi żadnego rozeznánia niemáś/ a wśytkie pożytki Enoty zawisć  
 podeśłá. ¶ Ludzki żywot jest iako zelázo/ iesli sie nim co robi/ o-  
 gładze siet iesli próżno leży/ rdzá ie kázi: Ták teź ludzie pracowite  
 ośemláne widamy : a záležále zás y próżniáce/ wiecey ku ich sko-  
 dzie niżli pożytkowi żyáce widamy. Senatorom swoim powiá-  
 dáł/ rozumnie rozmysłáycie/ iesliście swoá práca nieco dobrego a wa-  
 żytecznego uczynili: bo práca/ ták rychlo od was odstápi: A zás co  
 dobrego uczynicie/ przy was do śmierci zostánie. A ieslibyście co  
 niesłusznego swowolnie uczynili/ to teź przy was zostánie. Czwo-  
 ra rzecz jest nálepszá ku záchowánium pospolitego dobrá : to jest/ do-  
 brze czynić/ dobrze sie spráwowác/ dobrze dziatki wychowác/ y  
 dobrze orác / ic.

**MARIVS** Hetman Rzymski/ tyśiáć Kámerinow  
 ktorzy ná woynie dobrze sie bili z Cymbrámi/poczćik  
 tym/ aby teyże wolności wzywáli/ ktorey y Rzymiá-  
 nie. A zá onych czásow drogo to śácowano/byc Rzy-  
 miáninem : A gdy niektorzy przeciwo temu byli/ y  
 Bemráli/powiadáiac/że to nád práwo uczynił. Má-  
 rius rzekł : Ja teraz zá grzmótem ármáty/ nie moge  
 słyszec głosu praw. ¶ Dawno mowiat Inter arma silent  
 iura. T. I. Czásu woyny práwá sa w milczeniu.

**M. CVRIVS** gdy otrzymał zwyciestwo nád  
 Sámnitámi/ wyprawili do niego posty/ posyláiac  
 mu w podárku bázgo wiele złotá : lecz on niechćiał  
 go od nich przyiác/ dawśy taki respons Postom :  
 Wole



Wole nąd tymi pánowác / ktorzy máia złoto / niżli  
mieć złoto.

*Valer. Max. lib. 4. c. 3.*

**PAWEL** *Æmilius* zacny Hetman *Rzymsti* / wtárz  
gnawšy do *Mácedoniey* / y obaczywšy huffy nie-  
przyacielskie w sprawie stojace / niechciał dac bitwy.  
A gdy mu *Nazytá* iego towarzysž rádžil / áby záraz  
vderzył ná nieprzyaciela. *Æmilius* ták powiedžiał :  
Vczynilbym to / gdybym był w tych leciech iáko ty :  
lecz ižem bywał w wielu potrzebách ; náuczyłem sie  
tego ; že z drogi z ludem sprácowánym / vderzyć ná  
lud świežy / bázro to nie grzecžy.

Ten *Æmilius* był Pan hojny : A gdy sie temu  
*Grešowie* dziwowáli / že wielkim dostátkiem zwykł  
był czynić vczte dla swych ; ták rzekł do nich : Jednáko  
to oboie dobremu *Hetmanowi* przynalezę ; y lud v-  
mieć všytkowác do boiu / áby był strážny nieprzyia-  
ciolom ; y vczte spráwić dla swych / áby miał miłość  
v ludzi.

**M. LIVIVS** gdy poráził *Azdrubála* *Ksiaže*  
*Kárhágińskie* / rádžili mu niektorzy / áby do šczetu  
wšytkie one *Kárhágińskie* żołnierze pobit / žeby ich  
y noga nie všla : ále on nie przestał ná tey rádžie / mo-  
wiac : Niechay wždy drudzy żywi zostána / ktorzyby  
o z wycieštwie nášym / nieprzyaciolom znác dáli.

¶ *Mádry* *Hetman* má vmiéc / iáko zwycieštwo otrzymác / y otrzy-  
marošy / iáko go zážywác. Bo dobremu y nąd nieprzyacielom goró  
otrzymarošy / páštwic sie nie godži.



**MANLIVS TORQVATVS/** gdy go Rzymi-  
nie wszyscy zgodnie obrali/ áby był Kzadcá naywyż-  
szy: niechciał tego vrzedu ná sie przyiac/ wymawia-  
iac sie tym/ że był chory ná oczy. A gdy go przyna-  
glano do tego/ rzekł: Szukajcie kogo drugiego pp.  
Rzymianie/ komubyscie to dignitárstwo zlecili: Bo  
gdziebyscie mnie Przelozonym nád soba vrzynili:  
tedybym áni ia mogł cierpieć wászych obyczáiw: á  
nibyscie wy mogli wytrwác pod mym pánowaniem.

**MEMNON** Hetman Dáriusa Krolá Perckiego/ v-  
slyszawszy iednego żołnierzá swego/ iż láie Krolá A-  
lexándrá/ vderzył weń drzewcem/ mowiac: Nie ná  
to ia ciebie chowam/ ábys láiał Alexandrá/ ále że-  
bys sie z nim bit. ¶ Rzecz doświadczona/ kto geba rad Ber-  
muie/ ten nie wiele nábie.

**PARMENIO** Hetman Filipá Krolá Mácedoń-  
skiego/ gdy sie niemáło Grekow nášlo przed páłac  
Krolewski: á Krol we dnie przesypiał sie ná pofoiu:  
y zá zle mieli/ że ich záraz do Krolá nie pušczono/ dla  
iego wczásow: tak go przed nimi obmowit: Nie dzi-  
wuycie sie temu/ że teraz spi Krol: bo teź kiedyście wy  
spáli/ on czuł o was. ¶ Sacni Pánowie/ á zwlászczá He-  
tmáni y Monárchowie waleczni/ rymyślnie zwyczáia sie sypiac we  
dnie/ áby w nocy czásu wojny/ tym czuymeyšy byc mogli:  
Czego nie wszyscy rozumieciac/ niektorzy to ná zlá-  
strone obrácaia.



Q

Krotkich



# Krotkich a Wyszowatych Powieści.

## K S I Ę G I T R Z E C I E.

W których się zamykają powieści Lacedemończyków.



**L**acedemończycy / pości Grecia stała / w wszystkich niemal w zwięzney mowie celowali. A w tym się ćwiczyli / żeby krotkimi słowy wiele za rzecz mogli: Rozumiejąc iż nie tak Rzeczpospólita długie Oracje zdoła / iako zacne sprawy. Przeto też bázwo mało mówili: ale siła czynili. Za czym inſze Władze / męstwem / dzielnością / miernością / potwórciągliwością / y imeni pięknymi przymioty przechodzili. Tych powieści co osobliwsze te są.

**LYCVRGVS** który prawa Lacedemończykom podał / y wszystko w ich Rzeczposp. rozrzadził / gdy go pytano / czemu by pod temi rzeczami ofiary odprawować rozkazał: tak odpowiedział: Dla tego / aby nam zawsze dostawało czymbychmy czcili Boga.

Tenże gdy chciano od niego wiedzieć / przeczby w prawie zakazał / aby Lacedemończycy pod wieże do szturmie nie szli: powiedział / dla tego / aby ludzie mężni od niewiasty / albo od chłopięcia / albo też od ładą Guie nie byli zabici. ¶ I tak y Polacy mówią: Mężniysza baba niż najlepszy rycerz na dole.

Spytany bedac / czemu by to wstawił / aby paniem / i bez



ki bez posągu za mąż wydawano: te dał przyczynę: Dla tego/żeby ani dla ubóstwa iemi pogardzano: ani dla majątności nązbyt sie do nich ubiegano: ale żeby sie tylko na cnotę y wzięciwe ich obyćzanie ogladano.

**AGESILAVS** Krol Łacedemoniński gdy go spytano / iakoby Pan/ nie chowając wielkiego orszaku ludzi mogli bezpiecznie panować: tak odpowiedział: Jeśli sie tak będzie obchodził z poddaniem/ iako oćiec z dziećmi. ¶ Dobrze ieden napisał: Bonus Princeps, nihil differt à parente. *Et Seneca:*

*Qui vult amari, languida regnet manu.*

*Inuisa nunquam imperia retinentur diu.*

Gdy pytano / czemu by K. P. Łacedemonińska nąd inże kwitnela/ te dał przyczynę: Dla tego/ iż wiecey nąd inże w tym sie Łacedemoniezczycy ćwiczą / żeby y rozkazować y postużnymi być umieli.

Tenże spytany/ iakimby sposobem człowiek do tego przysć mogli/ żeby y ludzi miał dobra sławę: odpowiedział: Nie inakszym/ iedno iesliby mawiał o rzeczach dobrych/ a czynił to co jest naywzięciwsego.

¶ O tymże maść wyższej w Księgach I. fol. 2.

Tenże Agesilaus często zwykł to mawiać: Iż przelozonemu przystoi przeciwko odpornym używać siurowości/ a pokornym pokazywać łaskę. ¶ To też Poczta nadobnie przypomina: *Virgi. Aeneid. li. 6.*

*Tu regere imperio populos Romane memento:*

*Parcere subiectis, & debellare superbos.*

Tegoż gdy pytano/ coby dobry Hetman powinien mieć: tak odpowiedział: Ma mieć śmiałość przeciwko



nieprzyjaciółom: miłość ku żołnierzom: y baczenie w tym/ kiedy ma pogoda vderzyć ná nieprzyjaciela/ á kiedy nie. ¶ Cicero o przymiotach Hetmana dobrego tak pisze *Oratione pro lege Manilia*: Ego sic existimo: In summo Imperatore quatuor has res inesse oportere: Scientiam rei militaris, virtutem, auctoritatem, felicitatem. T. I. Ja tak rozumiem: Ż dobry Hetman te rzeczy ma mieć w sobie: Umiejętność żołnierska/ dzielność/ powaga/ y szczęście.

Ná wojnie Leuktrickiej/ gdy siła Lacedemoniczy/ kow poniekęło z bitwy: á tákowi według prawa mieli być ná gardle karani: Senat Lacedemoniſki/ vpatruiac iż lud żołnierski był im/ po oney wielkiej porażce/ bázro potrzebny/ chciał to onym podarować: iedno tak/ żeby prawa nie naruſzyć. W co iż trudno było potráfić: deputowali ná to Agesiláusa/ áby nowe prawa vstawił: Lecż Agesiláus tak rzekł do Senatu: Ja inſzych praw żadnym sposobem stanowić niechce. X do tych ktore macie / nic áni przydác/ áni viac/ áni ich odmieniać nie myślę. Jednákże vpatruię to być z pożytkiem Rzeczyposp. áby te prawa/ ktore macie/ od iutrzeyſzego dnia záwždy przy swey mocy y powadze byly chowane. ¶ Tak mądry Pan/ y potrzebie Rzeczyposp. dogodził: y prawa w cále zachował: tylko ná ieden dzień onego ostrość iakoby záwściagnął.

Tenże Agesiláus/ gdy inż był bliſki śmierci/ rozkazał áby po iego zeszciu/ żadnego obrazu ná pamiatke iego nie czyniono: tak mowiac: Jeslim co znacznego zá żywota vczynił: po tym nie beda pomniec: á iesli nic/ tedy by nawiecey nastawiano obrazow/ nie vczynia te=



nia tego/ aby sławna była pamiątka moia: ponieważ  
 są robota lichych rzemieśników. ¶ Stárzy Poganie ná  
 pamiątkę ludzi zacnych/ álbo wczonych/ álbo walecznych/ stawiali  
 kostrowne obrázy: Stad są one Pyramides/ z tad y Colossi/ć. Które  
 ieższe y po dziś dzień w Egipcie/ w Rzymie/ w Konstantinopolu sto-  
 ją. Lecz Król Agesilaus rozumiał/ iż dłużej cztowiek w pamięci  
 ludzkiej być może zacnymi sprawami/ niżli takimi machinami.

**AGIS** Król/ gdy miał stoczyć bitwę/ odradzali mu  
 niektórzy/ pokázuiać/ iż daleko wiecey ludu z przeci-  
 wney strony/ niż v niego: ále on nie dał sobie per-  
 swadować/ mowiać: Trzebá temu aby sie z wiela  
 ludzi potykał/ ktory wiela ludzi chce Pánem być.

W Rzeczypospolitey Lacedemoniskiej/ byli takó-  
 wi Przelozeni/ do ktorych y od Króla wolno było ás-  
 pelować/ ktorych y sam Król powinien był słucháć.  
 Ci nazwani byli Ephori. Gdy tedy tego Agisa z wlas-  
 dzey swey ci Eforowie wyprawili postem do Filipá  
 Króla: tylko sam ieden do niego iáchal: Czemu gdy  
 sie Król Filip zdziwiwszy/ rzekł: Co sie dzieie/ zes  
 tylko sam ieden przyiáchal: Agis tak mu odpowie-  
 dział: Niemasz sie czemu dziwowac/ zem ieden przy-  
 iáchal/ bom też do iednego ciebie przybył. ¶ Tym  
 postepkiem swym zganił nieczemna sprawę tych / ktorzy dla niepo-  
 trzebney pompy / odprawuiać poselstwo do ktorego Monárchy /  
 wielki nakład wiódá / choć to y starbowi / y ich wlasney máietności  
 bázno niezdrowo: gdyż sprawny / toż ieden sam / co y z wielką ásis-  
 tencja / spráwić może.

**ALCAMENES** spytány / iákimby kto sposobem  
 mógł iáko naylepiey wtwierdzić swe pánowanie: ¶  
 odpo-



odpowiedział: Nie inakšym/ iedno ieśli ná zysk nie będzie chciwy.

Messeńczycy iż Lacedemonščykom wiary nie do-  
trzymáli/ y często sie od nich odrywáli: Lacedemonš-  
czycy bárzo ich skukłáli/ á práwie niewolnicze iármio  
ná nie wložyli/ áby sie potym z postušenstwa nie wy-  
lamowali. Ná to skutáiac lekárstwá oni/ posłali Al-  
kamenowi Krolowi Lacedemonšskiemu podárki nie-  
mále/ ktorých on niechcial od nich przyiac: A gdy go  
pytano czemu by to czynil: tak odpowiedzial: Dla  
tego: iż gdybym wziął od nich podárki/ tedybym z  
práwem pospolitym pokoiu miec nie mogl.

**ANAXANDRIDAS** gdy od niego chciáno wie-  
dziec/ coby w tym bylo/ że Sedziowie Lacedemonšcy  
dlugo siedza ná tey sprawie / gdy komu idzie o gár-  
dlo: y choć Sad nie naydzie winnym obwinionego/  
przed sie w práwie stać musí? tak o tym dał sprawe:  
Taka kauze gdy idzie o gárdlo / dla tego dlugo roz-  
bieráia: iż gdyby w niey pobladzili/ iuzby sie poprá-  
wic nie mogli. A obwiniony w práwie stać musí dla  
tego/ iż zá czásem/ moze sie nań pokazac co znacznego.

¶ Tym sposobem záraz zabiezáto sie y temu/ áby niewinny gára-  
dla nie dal: y temu/ żeby sie winny nie wykrecił.

**ANAXANDER** spytány bedac/ czemu by Lă-  
cedemonščycy nie zbieráli pieniedzy do skárbu: te dał  
przyczynę: Dla tego / áby sie ci nie psowali/ ktorzy-  
by ich podskárbiemi byli.



**ANTALCIDAS** gdy go pytano / iakoby do tego człowieka przysć mogli / żeby sie ludziom podobal : taka droge do tego wskazał : Inaczej sie nie podobal / iedno gdy co naylagodnieyszych slow w mowie używac bedzie / a to czynić / co jest naypozytecznieyszego.

¶ Kto chce v tego mieć káste / musi iedwabnych slow używac : a co raz onemu pozytkow przybawiac.

**ARCHIDAMIDAS** vstyskawszy iednego / że gani Hekatego Oratora / z tey miary / że sie na wczcie w rzecz nie wdawal / tak mu na to powiedzial : Azaz niewiesz / iż ten ktory umie nauke Oratorska : umie też czas obierac kiedy ma mowic : ¶ Umieistnemu człowiekowi plac tu mowieniu jest na Seymie / w Senacie / na Comuołtacy / na Seymikách / v Sadu / & id genus : lecz na biesiadách pod dobra mysł / gdzie wssytcy mowia / a nikt nie slucha / przystoyney mu milczec / albo barzo skapo mowic.

**ARCHIDAMVS** syn Agesilaow / gdy mu od Filipa Krola Macedonskiego / po oney slawney bitwie / ktora byl wygral pod Cheronea / przyniesiono list grozno y surowie napisany : tak mu nań odpisal : gdybys swoy cień zmierzyl / zadna miara nie naydzieś aby byl wietšy / niż byl przed zwyciestwem.

¶ Dáiac znać / iż nie trzeba sie z tego nádymac / gdy w czym beżesćie posluży : ponieważ jest barzo odmienne. *Fortuna vitrea est, quae cum splendet, frangitur.*

Tenże gdy wtargnal z ludem do Arkadiy / y tamże go sluchy dosly / iż Eleowie chcieli przeciwko niemu dac pomoc Arkadianom / tak dlugi list do nich napisal :



śat: Archidámus Eleom zdrowia: Dobra rzecz pośoy.

¶ Krociuchno v pomináiac áby nie gonili ná zwáde.

W Páństwie Lacedemonńskim táta zwierzchność bylá/názywano ia Ephoria: że y Krolom/gdy sie by namniej vniesli nád práwo/ nie folgowano: ále ie z stolice zrucano/y ná wygnánie podawano. Toż gdy sie dostało y Demarátowi/ pytał go ieden / przeczby wygnánie cierpiał/ ponieważ był Krolom? ná co on ták odpowiedział: Dla tego iż w Lacedemonńskiey Rzeczyp. wietřa moc máia práwá/ niżli Krol.

Tenże Demarátus spytány/czemu Lacedemonńczy: cy máiac wyciągnąć ná woynie/ pierwey Muzám o/ fiárnia / gdyż Muzæ nie máia co czynić z Marssem? ták to wywiódł: Dla tego to czynia: áby wżćiwa pámiatka záwždy o ich meřtwie y zácných sprawách stynela.

¶ Mula ludziom walecznym sa tu ozdobie. Bo ich meřtwo y dzielnořć przez piřmá swe stawna v potomkow czynia. Czego gdy niemář/ wřzytko o ziemiæ. A dla tego v onych dawnych Monárchow/ Křiążat y Hetmánow walecznych/ y v inřnych ludži/ wżćeni w wielkim powázeniu byli: ktorzy Cnoty y zácné sprawy ludži godnych w piřmiech swych wychwalác/ y onych nieřmiertelna stawá dárowác zwytkli. Tákorých wielkimi podárkámi dárowano: Já iedne Orátia Isokratowi dano pultrzećia tyřiacá czerwonych złotych. Gorgias teř Leontinus ták sie był z náuki swey Oratorřkiey z bogácił: że z řćzerego złotá vlař obraz swoy ták wielki iáto był sam/ y postáwil iy w Delfie w kořćiele/ ić. o czym Plin. secund. nat. hist. lib. 33. ca. 4. Lecz teraz o to trudno: Bo iátoř ludže przestáli dobrze czynić: ták teř iuř niedbáia o to/ áby ich chwálono. Nie slyřće nic áby co wćionemu дано. Tylko w Weneciey niedawnych czasow iednemu Polákowi Tiegoffewskiemu/ człowiekowi w wyřwořloných náukách y in Poelli dźiwnie biegłemu/ zá parę wiersřow dosyć řtu



syć sztucznych/ od Senatu niemály podárek dárowano. Wierffe te  
były/ ktore y wspát czytáne/ y iedna sie litera nie odmieniáia.

SIBENETETRADESSEDESSEDARTETENEBIS :  
ETSISERETROFERETVTEREFORTERESISTE.

**T**HEOPOMPVS vstýřawšy iednego twierz-  
dzacego to: iż dla tego Rzeczpospolita Lacedemonřska  
dřugo stoi: że ich Krolowie vmieia rořkázowác: ták  
mu powiedzial: y owšem dla tego/ iż obywátele tey  
Rzeczy. vmieia Pánom swym poslušestwo czynić.

¶ Wiele należy ná mądrym Krolu: ále teź nie mmiey ná powola-  
nych poddánych: bo vpornym ludem nic nie spráwi.

**T**EKTAMENES gdy go Efori naywyżšy se-  
dziowie Lacedemonřscy swym dekretem řkazáli ná  
gárdlo/ ředł od řadu vřmiecháiac sie. A gdy mu iez-  
den nieprzyiáciel iego/ zá řrzywde to sobie biorac/  
řzekł: A ieřřeź sie nářmiewař z praw Likurgo-  
wych: Ták ná to odpowiedzial: Nic/ ále radem te-  
mu: iż táka wine ná mmie řkazáli/ ktora záplácić mo-  
že niúktogo nie požyczáiac.

**H**IPPOKRATIDAS/ gdy sie rádžil Stáz-  
rořká Káriej/ coby z tákowým Lacedemonřczykiem  
miał czynić: ktory wiedzac o zdráďzie náń vřzynio-  
ney: nie byl ták cnotliwy/ áby go přeřřezgl: táka mu  
dáł ráde. Jesli miał od čiebie dobrodzieystwá wiel-  
kie: tedy go zá to/ iż čie nie přeřřezgl/ řkarz ná gárd-  
le: á iesli nie miał: tedy go wypadź z swey kráiny/ iá-  
řo tego ktory nie řmie náčierác do cnoty.

¶ Dobro-  
dzieystwá



dzieystwa moźnych iednają wprzeyma miłość w ludzi. Żas przeno-  
szenie okiem/ to spráwuie : że ludzie iákoby przez spáry pátrza/ choć  
o czym nietrefnym wiedza.

**KLEOMENES** / gdy do niego przyiecháli Po-  
stowie Sámiov/ y dluga rzecz wczynili/ perswádu-  
iac mu / áby woyna podniost przeciw Polikrátowi :  
táki im dal respons: Coście ná początku Orácij swey  
mowili/tego nie pámietam : á co w posrzedku rzeczy  
swey przelożyliście / tego nie rozumiem : á coście po-  
wiedzieli ná końcu/ to mi sie nie zda.

¶ Niektorzy roz-  
zwodza sie z rzeczja/ rozumieiac/ iż to im ná pomocy: áno rychley ná  
záwádźie Bo dluga Orátia spráwuie to/ że wnet sobie stuchacze ste-  
stnia. Wicé gdy wnyst dlugim stuchaniem iest zfatygowany : być  
to nie moze / áby sie wśytko pomnieć mogło. Owa iáko mowia :  
Aurea mediocritas. Wśytko dobrze w miára. A Horatius pisze :

Est modus in rebus, sunt certi deniq; fines :

Quos ultra citraq; nequit consistere rectum. T. i.

Jest miára w káźdey rzeczy sa pewne gránice:

Ktore skoro przestapiš: wśytká rzecz ná nice.

Gdy niektory Sofista disturował przed Kleome-  
nem o mestwie/ on sie z tego śmiał. A gdy mu rzekł  
Sofista : Czemu sie śmieiesz stucháiac o mestwie /  
gdyž tobie iáko Krolowi nayprzystoyniey tákiemi  
rzeczjami vszy swe zabáwiac? Ná to ták mu odpowie-  
dział : Dla tego/ iż gdyby o teyże máteriey tráktowa-  
ła iáskółka/ tožbym wczynił : lecz gđzieby o tym roz-  
prawował Orzel/ tedybym go z wielka pilnoścjá stus-  
chał. ¶ Zdáło mu sie nie grzezczy disserowác temu o mestwie :  
ktory w potrzebách nie bywał. Przeto dobrze mowia. Tractent  
fabrilia fabri. A Poeta Propertius przypomina.

Nauita



Nauita de ventis, de tauris narrat arator :  
Enumerat miles vulnera, pastor oues.

**LEONTYCHIDAS** będąc spytány / iakoby  
człowiek swą majątność mógł w całe zachować: od-  
powiedział: Tak zachowa / iesli sie nie wšytkiego  
będzie powierzał fortunie. ¶ Wšytko sądźcie ná ślánc/  
duśáiac śczęściu / bārzo niebezpieczno: bo to często omyláć zwytko.  
Bogacze prágnąc wiešszych bogactw/wšytkiego powierzájac okra-  
towi / do uboſtwa przychoǳą. Także y pánieta wielkie vtráty wio-  
da / probuiac śczęścia / stáráiac sie o vřad / albo o dobre ożenienie:  
ále częstokróć ná kořsu zořtáia.

**LEON** gdy go pytano / w ktoreyby Rzeczypospo-  
litey naybezpieczniej mieřtáć: tak odpowiedział: W  
tey: ktorey obywátele áni wiecey trzymáia / áni mniej /  
ále wšytcy rowno. A zaś w ktorey spráwiedliwość  
ieř potężna / á niespráwiedliwość słaba.

**LEONIDAS** gdy miał bitwę stoczyc z Persá-  
mi / ktorych było bārzo wielkie woystwo / mowił mu  
ieden z Œolnierzow: Tak wielkie mnořiwo Persow:  
że przed strzałami ich y słońcá nie będzie widziec: ná  
to rzekł: Coż ná tym? Wiec nam lepiey / że sie z ni-  
mi bedziemy bić w chłodzie.

**LYSANDER** / gdy od niego wiedziec chćiano /  
iakaby mu sie naywiecey R. P. podobál a: tak powie-  
dział: Táka / gǳie meřom walecznym przystoyna  
nagrode czynia / á niřzemnym táka iákiey godni.

¶ Rzeczypospolita z tad naywiecey kwitnie / gdy ludzie godni sa w  
wielkim



wielkim poważeniu/ y dobra nagroda biora: a nikczemni w wzgardzie sa/ y zawstydzienie odnoszą. Bo za tym to pochodzi/ że y ci ktorzy sa uczczeni za swe dobre sprawy/ tym ochotniejszy bywają do poslug Rzeczypospolitey: y inni patrząc na to/ iako płaca dobrym/ tymże torem za nimi/ w nadzieie takiej nagrody/ ida: a leniwi y zli wchodząc wstydu y wieczney zelizowości/ od zlego sie hamują. Lecz gdy w iedney wadze sa nikczemni z godnymi/ tchorze z małymi/ przewrotni z cnotliwymi/ tć. tam mało ozdoby Rzeczypospolitey przybywa. Bo za tym do tego przychodzi/ że w dobrych sily słabieją/ y chęć do poslug Rzeczyp. gąśnie: a zli tym sie wiecey krzewią/ y w złościach pomnażają. Przeto zacny on filozof Plato zaraz z mlodu aby ludzie do zacnych spraw wśanowaniem y nagroda byli zaprawowani/ naucza: Tak piżac miedzy innymi rzeczami/ de Repub. Dial. 5. Ktorzy sa miedzy mlodzia celniejszy/ bądź w rzeczach woiennych/ bądź też w ktorych innych/ takowi podarżkami uczczeni być mają/ y wiela innych takowych rzeczy/ tć.

**NAMERTES** spytány/ iakoby ten ktory zeswad jest przyiacioly obtoczony/ mogli sprobowac/ iesli ma przyiaciela wiernego: taka probe wśazował: mowiac: Naylepiey każdy doświadczy przyiaciela czasu nieszczęścia. ¶ Gdy sie dobrze porodzi/ nie znać kto przyiacielem nieodmiennym/ a kto doczesnym. Lecz skoro nieszczęście przypadnie/ w ten czas poznac stalość przyiacielską. Czego doznawşy Quidius/ na wielu miejscach narzędka nie na iednego o nieodtrzymanie przyiaźni.

*Dum iuuat & vultu ridet fortuna sereno,*

*Indelibatas cuncta sequuntur opes.*

*At simul intonuit, fugiunt: nec noscitur vlli,*

*Agminibus comitum qui modò cinctus erat, T. I.*

Gdy szczęście służy/ a twarz wdzięczna potężnie:

W ten czas każdy dla bogactw przed tobą dudkuje:

Skoroż szczęście zfalnie: iakoby nie znali/

Odbieją/ co przy tobie stać obiecowali.

**Z** zaś:

**Donec**



Donec eris felix, multos numerabis amicos :

Tempora si fuerint nubila, solus eris.

T. I.

Czasy szczęścia przyiaciół aż nazbyt miewamy :

A w niešťczęściu na kořtu sami zostawamy.

**PAVSANIAS** / gdy niektorzy wywołáncy z *Athen* wiedli go do tego / áby podniósł woynie przeci-  
wko *Athenianom* / żeby sie tak swego despektu zemścił /  
ktory mu byli wyrządzili na grách *Olimpskich* : gdy  
go wykřykáli / choć był wygrał zawód. *Ná* tey rádzie  
ich niechciał przestác / mowiac : Jesli mi to wyrządzili  
choćiam sie im dobrze zachował : což rozumiecie / iáż  
koby mi áffekci byli / gdybym im co zlego uczynił.

¶ Dobrze powiedział *Medrzec* :

Est prudentis opus, cum possit nolle nocere.

T. I

Jest to własny postepok człowieka dobrego :

Niechcieć škodzić / choćiaby mogli dokázac tego.

**PÆDARETVS** gdy sie starał / áby był w poczęcie  
trzech set *Przełożonych* : ktore dignitárřtvo naywyż-  
sze bylo v *Lacedemonczyřkow* : á niechciano go tym  
poczęcić : namniey sie o to niefrasował : owšem z wes-  
sola twarza ředł od *Pánow Deputatow*. A gdy go  
pytano / czemu by sie śmiał : tak odpowiedział : *Dla* te-  
go / iż niepomátu sie z tego ráduie : że *R. P.* nářá / ma  
trzy stá obywatelow dáleko godnieyřszych náđ mie :  
ktorzy godnie tak wielki vřząd na sobie mieć moga.

**TELEKRVS** spytány bedac / czemu by tak dáles-  
ce v *Spártánow* tego przestrzegano / żeby młodzi  
kázdemu stáremu człowiekowi uęćiwosć wyrządzá-



li: odpowiedział: Dla tego/ aby zwyczajiwszy sie szanować każdego starszego: tym w wiekszej wężciowości rodzice swe mieli. ¶ W żadney náciey tak bårzo nie przestrzegano tego/ żeby starych mlodszy szanowali/ iako v Lacedemoni-  
czykow. Bo y do prawa wolno bylo takiego pozwóć/ ktoryby mlodszym bedac/ nie dzial czapki przed szedziwym. Za co y karanie odnosili. Skad to wrostlo/ że wiec mawiali: Iz naylepsze iest pomieszkanie starości w Lacedemonie. Takie ćwiczenie za onych dawnych lat bylo/ y obyczáie. Co y Poetá *Iuuenalis* przypomina *Saty. 13.*

*Credebant hoc grande nefas, & morte piandum:*

*Si iuuenis vetulo non assurrexerat, & si*

*Barbato quicunque puer.*

Jednego czasu w Athenách gdy sprawowano Komedia/ ieden staruszek chcac sie też przypátrzyć/ przyszedszy do Theatrum/ szukał mieysca gdzieby mógł sieść. *Cic. de Senect.* Co widzac Athenzycy/ smiali sie z niego/ á żaden z nich mieysca mu nie postąpił. Lecz gdy chodzac to tam to sam/ trafił ná to mieysce gdzie siedzieli Postowie Lacedemonscy: wnet przed nim ci wstáli/ y z wężciowścią go do siebie przyieli. Co wszytek lud pochwalil. W tym ieden Lacedemonczyk starszy z onych Postow tak rzekł: Zaprawde Pánowie Athenzycy wiedza ktore sa rzeczy dobre y wężciwe: ale ich nie czynia.

Lacedemonczyk ieden zesly w leciech/ bedac spytany/ ná coby wielka nosil brode by wieche: powie-  
dzial: Dla tego ia nosze/ abym pátrzac ná moy włos siwy/ nic sie mårnego nie dopuszczał.

Lacedemonzycy dziwnie sie kocháli w krotkiej mowie. Przetó gdy do nich szurowie nápisal Filip Krol



Macedoński / srodze im roztázuic / áby to koniecznie  
uczynili / co po nich chciał mieć: tak mu iednym słowem  
odpisali. O czym piszesz do nas / tedy wiedz iż NIE.

Ciz Lácedemonieczycy gdy otrzymáli gore nád A-  
theńczyki / y miásta ich w swa moc wzięli: prosili A-  
theńczycy / áby wždy iedne wyspa nazwana Sámos /  
przy nich zostáwili. Ná to oni tak im powiedzieli:  
Nie grzezy to czynicie / że pod tym czasem / gdy sami  
nie iestecie w swey mocy / innych pod swa mocá mieć  
žadacie.

Gdy Postowie Lácedemoniecy przyiácháli do nie-  
iákiego Lygdámina Tyránna: á on rozmáitemi záklá-  
dáiac sie przyczynami / á nawet niesposobnym zdro-  
wiem / odwlaćzał słuchac poselstwa: Oni tak ná to  
rzekli: Prze Bog / myc tu nie zápasy z nim chodzie /  
ale o rzeczách potrzebnych rozmowic przyiecháli.

¶ Máia te wáde Pánowie / że mogac y ná iedney nodze Ciáko  
mowla) stojac / co takiego odpráwic: á wždy dzien zá dzien odkła-  
dáia: choc w bárzo máley rzeczy od nich kto resposu potrzebuie.

Jeden Lácedemonieczyk w porážce doganiáiac roz-  
gromionych nieprzyiáciol / w iednym z nich iuz chciał  
miecz wtopic / á w tym zátrabiono ná odwrot: co on  
wstyszawszy / zátrzymal miecz. A gdy mu to niektorzy  
zgánili / iz máiac w reku nieprzyiáciela / nie zábil go:  
tak ná to powiedzial. Lepsa rzecz nierowno byc pos-  
tusznym Hetmánowi / niz nieprzyiáciela zábic.

¶ Jesli gdzie / tedy ná woynie trzeba wielkiego posustusztwa. Bo  
gdy zoldacy málo posustusni / tedy tez nimi málo spráwi. Dla tego u  
dawnych Rzymian tak stroga byla disciplina militaris, że ten kto-  
ry sia



ry sie czego wazyl nad prawa żołnierskie y Hetmánskie roztazanie / by naywiastke mstwó pokazal / przedsis go srodze / á czásem y ná gárdle karano.

Też z Lácedemonu ieden Pædagóg / gdy do niego ná náuke dano páchole : á drugi go pytal / czego by iy wczyc miał : ták powiedzial : Náucze go tego / áby sie w rzeczách wczciwych kochal : á rzeczami nieprzy=stóynymi żeby sie brzydžil.

Lácedemonczyk obaczywszy tego / który chodzil od domu do domu / prosiac áby sie skládano ná potrze=by Bogow : ták rzekl : Nic niedbam o tákie Bogi / którzy sa vboższymi nád mie.

Jednego Lácedemonczyka gdy pytano / czemu by žone poial bárzo málego wzrostu : powiedzial : Dla tego / iż ze złego obierájac / wolałem wždy obrác co namnieysze złe. ¶ Dáiac znác / iż nowiná ná swiecie bia=laglowá dobra. Dla tegoż y Poetá mowi : Varium & mutabile semper Fœmina.





# Krotkich a Wyszowatych Powieści.

## KSIĘGI CZWARTE.

W nich położone są powieści y sprawy Bia-  
tychgłow rostopnych.



ANDA Krolewna Polska / Panna  
wielkich cnót y meściego sercá / corká  
Krakusowa / ktory Krakow záložyl :  
gdy tylko samá zostála po zescin Oycá  
swego dziedziczka / á Kytyger Ksiaze  
Niemieckie wypráwil do niey Posty /  
stáráiac sie o iey przyiazń / y zádáiac iey w stan mał-  
żeński; z takim respossem Niemcá odpráwila: Wo-  
le samá byc nád Pánstwem swym Przelozona / niż  
Przelozonego zóna. ¶ Co on gdy sobie zá despekt wziął / á  
chciał sie tego mścić woyna : oná z swym ludem wyciagnela prze-  
ciwko niemu / y stoczywszy bitwę / po dwa troć go ná głowe porá-  
bila. Gdzie Kytyger zá druga ráza / prze nieznośny žal y wstyd / od  
swoieyze reki zginął.

LADWIGA corká Ludwiká Krolá Polskiego /  
gdy ja poiawszy Jagielo Ksiaze Litewskie / zostal  
Krolem Polskim / y wedlug zwyczáiu Litewskiego /  
podwody v Polakow brác rozkazal / á nieposlušnych  
grábić: á oni Krolowey z pláczem prosili o przyczy-  
ne / zeby ná nie ten ciezar przedtym w ich kráiu niesty-  
chány /



chány/ niebył wkładány : rozważyla to Krolowi/  
pokazawşy mu że sie to w Polşcie nie zachowuie/  
zaczým Krol one grábieże wrocic rozkazał. Ná co  
Krolowa ona Páni swieta ták rzekla : Niechay to  
ták bedzie/ że im grábieże beda wrocone : ále izy ich  
ktoż im wrocic moze ? ¶ Utrzywdzonym by naywietşa  
sie nagroda stala/ przed sie za ich nie stoi. Bo zał/ frásunek/ y plácž  
zá ktrzywda idacy/ žadnym sposobem im nagrodzić sie nie moze.

**OLYMPIAS** Mátká Alexándra Krolá Máce-  
donşkiego / gdy ia to doşlo / iz sie Alexander synem  
Jowişowym názywa / nie máiac nań o to zá dobre/  
ták ná to rzekla : A dokądże Alexander bedzie mie o-  
skarżał do Junony / y w nienawisć do niey podawał ?  
¶ Pogánştwo ták rozumiało/iz Bogowie máia swe żony. Kwedlug  
ich dumy Juno byla żona Jowişá Bogá. Stad Olympias ámáris-  
kowata ná Alexándra / á iákoby şydžila z tego/ že on bedac synem  
Silipá Krolá / dla próžney chłuby názywał sie synem Jowişowym.

Táz Krolowa/gdy iey powiedziano/iz ieden dwo-  
rzánin Krolewşki poial bázro gládka žone/ iedno táz  
ka/o ktorey byla niesforemna stawa: ták rzekla: Ja nie  
mam tego zá madrego cžłowieka/ktory sie tylko oczy-  
má ženi/ á nie záraz y vşymá. ¶ Dáiac znać/ iz nie tyl-  
ko trzeba pátrzyć ná gládkość białey głowy/ ále teź y vşy posyłać ná  
targ/ iáká o niey stawa. Nie próžnoć on rzeł : Hæc calta est, de  
qua mentiri fama veretur.

**IULIA** dziwka Cesárzá Augustá Co cžym Macrobius  
in Satur ) vbrawşy sie koştownie / şlá widziec sie z  
Oycem : támże gdy to po nim zrozumiała/ že onego  
iey zbytniego vbioru nie rad widział : Názáintrz  
wşiwawşy



wziawszy na sie inſy vbior nierówno ſtromnieyſzy/  
 ſłá nawiedzić Oycá: ktorego obaczmyſy twarz we-  
 ſola/oblápitá iy. Zátym Ceſarz rzekł: Jákoż dáleko  
 przyſtoyniey w tákim vbierze chodzie corce Ceſárſkiey  
 niſzli w onym bucznym w ktorymeſ była weſora. Na  
 co Julia ták odpowiedziála: Weſoram ſie była v-  
 brátá k woli oczom meſzá mego / á dzisia k woli o-  
 czom oycowym. ¶ Z dawnych czáſow bialeſtowy rády ſie  
 ſtroily: ále teſz dawná w oczu ludſi madych/zbytnie ich vbioru ob-  
 mierze byly. Bialeſt pćci ochedoſny vbior przyſtoi: lecz náſzyt ſu-  
 nny/ bárzo iá ſpeci y ſle vdaie. Tiedz teſz bedzie (jáko morwia) we-  
 dlug ſkawu groblá. Bo ci ludſie/co ſie ná ſtroie/wiecey niſz ich ſtan-  
 nieſie/przeſadziáia: y ſkawie ſwey y mieſzkowi ſrodza. A ieſli w Ce-  
 ſárſkiey corce zbytnie ſtroie zgántone/ coſ rozumieſ w drugich?

Táz Julia/ gdy iá przyiaciele do tego wiedli/ áby  
 wielkiego dworu nie chowála/ á viawſzy obroku/ w  
 miernoſci Oycá ſwego náſládowála: nie dáta ſobie  
 perſwadowác/ mowiac: Moy Ociec zápomniál te-  
 go/ iſz ieſt Ceſarzem: ále iá dobrze to pomnie/ zem  
 ieſt Ceſárſka Corka.

**Z**ENOBIA Krolowa Pálmireńſka wſpániála  
 y waleczna/ ktora teſz Perſkiego Krolá/ ná imie Sá-  
 porá/ zwalczyła: Ceſarzow Rzymſkich/ á zwaſſeſzá  
 onych roſkoſznikow/leſce ſobie powaſzála/y z nich ſy-  
 dzie zwykła. Potym gdy iá Aurelianus Ceſarz zwa-  
 czył/ y przed ſie przywieſć kázawſy/ temi ſtowy po-  
 tkał: A tyſ to Zenobia/ coſ ſie z nas ták zacnych Ce-  
 ſarzow náſmiewála? Oná inſz w reku bedac/ przed-  
 ſie ná ten ſpoſob ſmieie odpowiedziála: Tobie przy-



znawam to/ żeś iest Cesarzem: iako temu ktory nie proznuiesz/ y nademnas zwyciestwo otrzymal: lecz o Aureolu/ o Galienie y o inszych tym podobnych/ ktorzy tylko w rostkosach lezeli/ nie rozumialam aby byli Cesarzmi.

**T H E A N O** zóna Pythagoresa Filozosa/ bedac spytana/ cobynaywiecey bialejglowie przystalo: odpowiedziala: To nayprzystoynieysza podobac sie swemu wlasnemu meżowi.

**P Y T H I A S** corka Aristotelesa Filozosa/ gdy pytano/ ktoraby farbá byla nayswieksza: powiedziala: Ta/ ktora wczciwych bialychglow twarzy wšyd maluje. ¶ Dawne one bialeglowy/ nawet y Poganki/ nie znaly innych farb/ iedno gdy sie prze wstydlivosc swa ktora zarumienila: co iest znakiem wielkiej Cnoty. Lecz z dzisiejszych/ nie kazda na takiey farbiceze przestanie. Druga wiecey wyda na wodki/ y na bielidlo/ nizli na ialmużne dla wboгих.

**L V K R E C I A** Rzymianka zacna Pani gdy zdrada od Tarquiniusá Krolewica zgwalczona byla/ a maz przybywszy/ pytal iey iesliby byla zdrowa: odpowiedziala: Co za zdrowie bialejglowie byc moze/ gdy czystosc vtraci: Alec ciato tylko zgwalczone/ vmyst w niewinności zostal/ czego swiádkiem bedzie smierc moia. To wyrzekšy/ przebita pierśi puynazlem y vmarla. ¶ Dla tego despektu Lukreciey daley Krolow w Rzymie miec niechciano. Bo w ten czas y samego Krola Tarquiniusá y syny iego precz z Rzymu wygnano. A na miesce Krolewskie nastali Consules, ktorzy Panstwem rzadzili.



**MARTIA** córka Kátonowa/gdy iey pytano/czes-  
muby strádawšy mežá/ niechciała isc za drugiego.  
Ták ná to osobliwie powiedziała: Dla tego to czy-  
nie/iżem ieszcze żadnego z tych nie widziała/ktorzy sie  
o mnie stáráia/ktoryby wiecey vlubil sobie mnie/ni-  
żli máietność moie. ¶ Pospolicie wdowy dla máietności  
poymnia. ¶ Dla tego o máietnych sie tylko pytaia. Do vbogiej ni-  
tego nie nápedzi. Ale pierwey trzeba wpatrować przyaciela dobra-  
go/ potym máietność.

**WALERIA** Kzymianka spytána/ przeczby po-  
ześciu mežá swego Serwiusá/ za drugiego nie ślá :  
odpowiedziała: Dla tego/ iż mnie záwždy żywie  
małżonek moy Serwius.

**ANNIA** iedná Páni gdy owdowiała/námawiali  
ia przyaciela/áby znouu ślá za mąż: przekádaiać iey/  
iż ieszcze była białáglowá dosć mloda y nadobna.  
Uá co oná tym sposobem odpowiedziała: Żadnym  
sposobem nie wczynie tego: Bo ieslibym tráfiła ná  
dobrego/ wšytkobym sie on bála/ żebym go nie stráz-  
dała/ iáko y pierwszego: á ieslibym tráfiła ná złego:  
tedyby to nie grzechy: miawšy dobrego/teraz ze złym  
miešćać. ¶ Białáglowy máto rozsadne/ skoro owdowicia/zá-  
raz sie za mąż śpiešsa: madre zaś/ ná wšytko sie dobrze ogládaia.

**KORNELIA**/ Scipioná zacnego Hetmána y Se-  
natorá Kzymskiego dziewka/ gdy ia ludzie nieszcze-  
śliwa białáglowa nazywáli/że dziatek swjch/ktorych  
S iij miała



miała 12. wſzytkich poſtradała: a naywiecey iż dwu  
ſynow ſwych Tyberiuſa y Gaia Grachow/w R. P.  
znacząnych/zabitych ogladała: na to tak powiedziała:  
X owſzem zawsze za ſzczesliwa ſiebie bede miała: zem  
Grachow tak ludzi w tym pańſtwie zacnych wrodzila  
¶ Wſytką godnoſć białegłowy na tym należy: gdy albo dziatki ro-  
dzi y wcześnie one wychowuie: albo ſwiatobliwoſćia żywota ieſt  
innym Pániam na wzor. Lecz ktora ani dziatki rodzi/ ani ſwiato-  
bliwym żywotem innym ſwieci/ po takiej niewiem co na ſwiecie.

PHILONA nieiakiego żoná/ gdy pytano iey/ cze-  
muby nigdy nie kładła na ſie zlotá/ idac na wſzte/iá-  
to drugie białegłowy czynić zwykły: z odpowiedzia-  
ła: Dla tego/ iż doſyc mam ozdoby y bez zlotá/ máiac  
meżá ſlachtetnego y cnotliwego. ¶ Naywieſza ozdo-  
ba białegłowie ieſt maż dobry: zaś zły a niſzczemny/ co raz ia do  
wſtydu przywodzi/ by też była nayoſobliwieſza.

AFRIA Łacedemonká Páni doſyc nadobna/ gdy ia  
nieiaki gách namawiał na to przez chłopca ſwego/ aż  
by mu była gwoli: tak odpowiedziała: Gdy m była  
pánna/ nauczyłam ſie tego była/ abym nic nie czyniła  
bez wiadomości rodzicow moich: teraz zaś za meżem  
bedac/ ieſtem pod poſtuſzeńſtwem meżá/ y nie bez do-  
zwolenia iego ſytnie niechee. Przeto ieſli mie Pan do  
rzeczy przyſtoyney używa/ niech o tym pierwey powie  
mażonkowi memu. ¶ Naydrożſzy kleynot białeypłci ieſt  
wſtyd a czyſtoſć/ który gdy utraci/ wſytko z nim ſtraci.

CHIMERA Syrakuzanká ſtara białagłowa/ gdy  
wſyſcy Syrakuzanie/ dla okrucieńſtwa przeklińali  
Pána



Páná swego/ życzac żeby corychley zdechl: oná tylko samá/ ná každý poránek prosiła Boga za zdrowie iego. O czym sie on dowiedziawszy/ pytał iey czemu by to czyniła: Ktoremu táka o tym sprawie dáła: Gdym była dziewka/ mieliśmy nád soba srogiego tyraná: y prosiłam Boga/ żeby co rychley zdechl: Ale po iego śmierci ieszcze goršy nástál. A gdym y temu nie życzyla dlugiego zdrowia: skoro ten umarł/ tys ná miesce iego nástąpił/ dáleto goršy niżli támcí. Otoż boiac sie tego / aby ieszcze goršy nád cie po tobie nie byl/ dla tego za tve zdrowie Boga proše.

TALANCIA Spártánska Páni/ gdy syn iey z bitwy uciekł/ powiádaíac że wšyscy porażeni/ oná dáła mu w leb kámieniem/ mowiac: Onieščeszny pošle/ wolałabych od tego inšego to słyšec/ á izbyś y ty ná plácu wespól z cnotliwymi został.

ZODORA Athenieńska Páni/ gdy zboyce broná wbiegli do zamku/ oná dziewka wystála dowiáduiac sie coby tam bylo. Oni ja wlápiwšy stali nád nie z mieczem: ná Pánia wolaíac / iz iesli nas nie pušciš tedy gárdło da. Wšok wbieglá ná wieže wziawšy ognia y zápalila dách/ ludzie biegac do ognia/ zlodzieie zimali/ y zamek ugásili.

FREYDEGVNDA Krolowa Fráncuska/ gdy sie dowiedziála iz Gilbert ciągnął z woyskiem/ oná teź zebrawšy lud/ nárabála gátezi/ y dáła wczynic iáko:  
by lás/



by łás / ktory przed woyskiem ludzcie niesli : bydlá tam nágnawšy. Na switaniu lekko šlá z ludem swoim / á gdy niedáleko woyská nieprzyziacielskiego byli / á bydlo w onym lesie ryczeć počelo : Wyrwázli sie do niego ná łup riektorzy : oni gáležie porzuciwšy / nieprzyziacielá niegotowego porážili.

**A R R I A** Perška / gdy ieý moš Hetmánem bedac ná woýne iáchal / prosiłá go áby ia wziá z soba / ábo žeby ia zábil. On od nieý cícho viáchal / ále oná dopadšy koniá dogoniłá go / y bilá sie przy nim mežnie / támže poymána bedac / Hetman co ia poymal chciał ia wziac zá małzonke sobie / ále oná niehcac emoty swey nárušyć / wolalá sie zábić.

**A R T E M E Z I A** Káriyška Krolowa / w obleženiu bedac od Rodianow / wypadłá z miástá mocniejša broná / onym dawšy od morzá slabše mieysce / á pobrawšy im okrety / w tyl im przyštoczyłá / y onych ná łupiech w mieście zabáwionych / porážilá. Potym w ichže okreciech do Rodis iáchalá : Tamci mniemáiac že swoi / miásto otworzyli : oni wpadšy do miástá / ostátek pobili.

**M A R C I L L A** / gdy miástá Košcinu Turcy dobywáli / y iuž práwie lud od murow odegnáli / zábiwšy im Hetmáná. Márcillá corká iego porwawšy miecz oycowski / krzyknela ná ludzi / ktorzy wštydzac sie tego / štoczyli do murow / y obronili miástá.



ALEXANDRA żoná Alexandrowa/ Krolá Zydomskiego tyráná wielkiego/ porozumiałwszy iż pospolstwo zainużone/ mścząc się okrucieństwa Alexandrowego/ dzieci iego pobić y zamordować chciało: zążyła takiey roztropności/ áby z takiego niebezpieczeństwa dzieci swe wywiodła: Ciało Alexandrá Krolá zmarłego kazała porzucić w posród rynku/ potym zezwawşy do siebie mieśczan/ tak do nich mówiła: Wiem ia to/ iż macie słuszną przyczynę gniewu ná meżá mego; bo to zádziałal okrutnemi á nieznośnemi krzywdami/ ktoremi was trapił: A przeto ábyście to wiedzieli/ zem mu ia nigdy do tego powodu nie była/ y owşem ilem mogła/ odwodziłam go od takowego okrucieństwa: przeto kazałam go wyrzucić ná rynek/ áby zmarły był skaran/ ponieważ żywego áni ia/ áni wy karacieście mogli: á tak co chcecie to z nim czyncie/ chcecieli go dáć psom ziesć/ chcecieli też okrucieństwa inego nád nim vżyć/ iáko też on nád wami vżywał/ to wam wolno będzie: tylko o niewinne dziatki prosze/ ábyście nád nimi litość mieli/ bo te/ nie tylko w niczym niewinne/ ále áni wie dzieć mogły lotrowstwa oycowskiego. Tak wielką moc miały Krolowey słowa/ iż ona sierzitość w ludziach zápalonych wszytká vgaśła: tak; iż tylko one dzieci zgodnie obráli sobie zá Pány/ ále y ciało Alexandrowemu vczynili zacny pogrzeb: owa/ ile Alexander przez dlugi czas przeciwko sobie y potomkom

T

swym/



swym/ rozlicznemi krzywdami ludzi poiatrzył/ tyle  
ona za iedne godzine synom swym przeiednała.

**T**OMIRIS Tatarska Krolowa/ wielkiego serca  
y mestrwa/ ta po utraceniu woysta y syna iedynego/  
ktorego byl Cyrus moźny Krol Persti zabil/ nie tyl-  
ko sie namniey nie zatrwozyla/ ale owżem misternym  
fortelem Krola Cyrusa podszedła/ porazila go/ a  
glowe mu wciawła/ w wiadro krowie pelne wlozyla/  
mowiac/ : Cyrusie pragnałes krowie moiey y sy-  
na mego/ napiyze sie iey.

Dla czego Białyngłowom Rzymskim pozwolono w  
drogich szatach chodzić, y wyzszego mieysca.

Gdy Korionalus od Rzymian/ dla nieiakego wy-  
stęptu/ byl wywołany: wcielł sie do Wolskich nieprzyiacioli Rzym-  
skich: z ktorymi przyciagnawłszy Rzym oblegl/ y tak bardzo wciśnal/  
iz blisko upadku Rzymianom bylo. A gdy go żadnym obyczajem y  
prosbami nie mogli wblagac: Tłostatek matki iego/ z oną y z dzie-  
ćmi/ (ktore byly w Rzymie) z wielkością Pań Rzymskich wyszly do  
niego/ prosiac go aby sie nad Oyczyzna zmitował. On za ich wiele-  
ta prosba dal sie wblagac/ odstapil od oblezenia: ale byl potym dla  
tego od Wolskich wtamionowan. Rzymianie pozwolili za to bia-  
lyngłowam/ ze to one otrzymaly: czego pierwoy żadnym sposobem  
ani Osiarnicy/ ani Kładá/ otrzymac nie mogli/ a chodzie we zlocie/  
aksamiacie/ purpurze: y aby ie na wyzsze mieysce sadzano/ y  
one w wężciwości miano: czego im przedtym bronili.





A Monsieur  
Monsieur le Baron de Kalckreuth  
Seigneur de Siegersdorf, Lappau  
et d'autres Terres

de Breislau  
et Freyland.

a  
Siegersdorf









# HISTORIA KROTOFILNA O KUPCV, KTORY SIE Z DRV- GIM ZAŁOZYŁ O CNOTĘ ŻONY SWOIEY.

**W** PARYŻU niektórzy kupcy w iedney gospodzie stali/każdy w swey sprawie tam mieszkaiac. Trafiło sie raz/że siedząc w stołu/ rozmaite rozmowy z sobą mieli/ każdy z nich to y owo wyrzwałiac. Miedzy ktoremi rozmowami y to na plac przytoczyli: Jako to iest rzecz dziwna/á prawie watpliwá/że żony Kupieckie moga być cnotliwemi/á wiara meżom swym státeczenie chowáci poniewaz często od nich odieżdżaią/y długo sie do nich nie wracaią/á śnac wiecey przez meżow á niżli z nimi mieszkaią/co oni dla swoich hándlów czynić musza. Miedzy tymi był nieiáki Ambroży z Plácentey/ człowiek plochý á wśteczny/ten ku tey rozmowie powiedział: Jác pewnie zá swá żonę nie przyrzekam/á co wiedzieć/ może oná swego wczásu używác iáko sie iey podoba/wiera przy niey záwóffe być nie moget wśkázem iá náponmiat/ áby swá cnota dla siebie y dla mnie chowátá. Tym podobne mowy y drudzy przynóšili z żarty y śmiechem. Tamże przy tey rozmowie/był też nieiáki Wincenty z Genewy/ człowiek státeczy y kupiec nieládaíáki: ktorego z onych ieden spytał/ mowiac: A ty co też k temu mowisz? ktory odpowiedział: Mili Pánowie/te wáśze żarty/ták rozumiem/ że sie z sercem nie zgadżaią/ y nie rozumiem áby ktory z was miał o swey żenie tak rozumieć/ chyba żeby iá w iákim podeyżrzeniu miał. Wśkázze iesli tak rozumiecie/tedy iá niewiem co zá rośkośy taki używa/ ktory z taką myślá z domu odieżdża/ bo wiem y tá drogá/ gdy ná dom/ żonę/dzieci/ czeladź wspomni/ musi mu być bárzo reśliwá/ chyba by zgotá tego wśytkiego chciał zapomnieć: Abowiem coż może być człowiekowi takiemu póciężnieyśszego/ iedno że wie á perwien tego/że domá odiáchal wczáwcey á cnotliwcey żony/ z ktora spolnie nábywa poczúwcego pożywienia swego/ k temu przy niey mile dziatki/ wierna czeladka/ że wie/ że támtá częś pracey nábywania máietności/ktora też ná towarzyszá iego przynależy/ to iest ná żonę/ dobrze á porzadnie idzie. Jác to o sobie powieć dzieć śmieć moga/ ieslibym o swey miley żenie (ktora nie tylko oso-



bliwa ciata iey wroda y pieknościa / ale y osobnościa obyczaiow y  
cnoty / Pan Bog nie wposledzil / a mnie ia dac raczył / z ktora mi tez y  
mile dziatki / a ludzjom przyiemne dat / tak rozumiec miał : a mego  
dobra / także iey przeciwko mnie wierności / iey nie wierzył / choćbym  
tez y naydluzey doma nie był / za prawde bym ia był nedzny a mizerny  
czlowiek / a snadz y szczesciaby w swoich sprawach miec nie mogli.  
Na te slowa Wincentego odpowiedzial Ambrozy : Moy mily Panie  
Wincenty / y temu coscie powiedzieli musimy my wierzyć / ale to  
przecie drugim imo wšy poydzie : bo wšytkoby to być moglo y mo-  
ze / gdyby bialegtowy / abo iuz mowie y zony nasze bez mezczyzn byly /  
a z nimi zadnych zgotá spraw nie mieli : Alle wšak to iest rzecz dosyć  
iarona / ze bialegtowy sa bárzo ludzkie y niestale / wierzsa rychlo / bie-  
siady / tańce rády widza / y czego im bronia / ná to sa bárzo chciwe.  
A rzecz perona / ze z trudnościami yedne náleść ktora by dary / námo-  
wami wstawicznemi / czestym bywaniem z mlodziencami / nie dáta  
sie zwieść. A náwet Panie mily Wincenty / choć tak bárzo zone swa  
nád imne wynosić / smiałbym sie o tysiac koron záložyc / choć iey  
nie znam / a ze bys iedno ná to przyzwolil / ze bym tego dowiodl / ze by  
mi byla kwoli. Wincentego gryzla tá mowa niepomalu / iákož z tym  
nie dobrze żartowác / ale ze by iákiego ztego mniemania zenie swey nie  
uczynil / rzekl / chce ia ná to gárdlo swe sadzić / ze tego nie dowiedziesz.  
Oni drudzy rádžiby byli / aby iáko one mowa miedzy nimi zátkumilit  
ale Wincenty komicznie chćial z nim základu zá ona przymowka / sa-  
dzac gárdlo swe. Ku czemu Ambrozy rzekl : O gárdlo sie základác  
niedche / bo mi nic po nim / ale zálož sie zemna o piec tysiacy koron / a  
wšakescie dosyć bogáci / nic to wam nie bedzie wádzilo / choć wtrá-  
ćicie. Wnet Wincenty dal ná to raka / dali rece onym drugim roziać.  
Drudzy chćieli to komicznie rozwieść miedzy nimi / ale oni zadnym  
obyczaiem niedchćieli ná to pozwolíc / y zapisáli sie sobie z obu stron  
mocno / a wlašczá Wincenty tak sie zapisal / ze w Genewie przez nie-  
iáki czas nie miał być / tez nie miał zenie swoiey / ani nic pišac / ani co  
przez posty nákazowác / a zgotá aby zóna o tym základzie nie wiedzía-  
lá. Ambrozy odprawiwšy sie z Páryža iáchal do Genewy / pilnie sie  
stáral / iáko by do rozmowy iákiej z zóná Wincentego przyść mogl /  
ale iz czestko miedzy wczćiwemi Paniámi wiele dobrego s niego slyšal /  
nie smiał sie mowa z nią o to pokušić / ale šukal iney drogi do tego y  
iáko



iało ono mówią: gdzie diabeł nie może/ tam baba może. A była tam  
jedna baba/ która była bardzo dobrze świadoma domu Wincente-  
tego/ i te Ambroży dobrze wdąrował/ y zwierzył się iey wszystkiego  
przedsięwzięcia swego/ obiecując iey ięszcże więtsze dary dać/ pomo-  
żeli mu do tego. Ona baba obiecała mu być pomocna/ y powiedzia-  
ła mu położenie onego domu Wincentego y sposob wszystkiego/ także  
y obyczajow. Potym ona baba szła do domu Wincentego/ prosiła  
żony iego/ mówiąc: Miła Pani/ mam po pilney potrzebie swey od-  
iać tu z miastą nie daleko stąd/ a tak ieśliby to iasła wiasła była/  
abyście mi tu w zachowanie wzięli skrzynie moje/ tylko przez jednę  
noc z mymi naprzędnięszymi rzeczami/ o co was pilnie proszę/ wskaż  
się ja też W. M. z żadney postugi nigdy nie wymawiam/ ani bedę:  
bo iż mam bardzo nieopatrzone mieszkanie / tedy się boisz tej chudoby  
swey tam zostawić. Co iey żona Wincentego obiecała/ y skrzynie iey  
przyniesć kazala. Z tamtąd odskedży baba/ powiedziala Ambro-  
żemu/ że ty trudno/ albo nigdy do tego przysć nie możesz/ abyś te cno-  
tliwa Pania mogł mieć ku swey woley / wskażęc do tego pomoże /  
że v niej w iey lożnicy dziś być możesz przez noc / tak że żaden o tobie  
wiedzieć nie będzie/ będzieśli sam chciał. A tam już cóc rozum po-  
radzi/ to czyn: Czemu Ambroży był bardzo rad / y wlaszły w skrzy-  
nie/ dał się zamknąć zamkiem/ tak że się mógł odemknąć kiedy chciał  
y z skrzynie wyleść. Ona baba kazala one skrzynie wziąć / y za soba  
nieść do żony Wincentego/ y uprosila iey/ aby one to skrzynie kazala  
wnieść do swey lożnicy. Na co ona pozwolila/ y rozkazala w swey  
komorze one skrzynie postawić. Baba potym odeszła/ iakoby gdzie  
miała odiechąć/ powiedaiac/ że zaś jutro dali Pan Bog przyjde po  
te skrzynie. Ambroży gdy poczul że już komora była zamknięta/ y  
nie slyszal nikogo/ odemknal skrzynie/ y wyszł/ y szedł ku drzwiom/  
a opatrzył zamek dobrze/ aby mu kto nie przeszkodził iego sprawy / y  
gdy już tam bezpieczen był/ przypatrował się pilnie wszystkiemu co ie-  
dno w komorze było/ tak obrazom/ obiciu/ tożu/ iako y innym wszy-  
tkim rzeczom. Tam przypatruiac się/ wyrzał klucz w siasie jedney  
bardzo osobna fladrowa robota wrobioney/ otworzył ją/ tam znalazł  
sufłade z kleynoty oney Panniey / acz tam niemato było rzeczy kosztow-  
nych/ wskażęc dwa kleynoty co kosztownieysze obral/ pas y pier-  
ścien: A wziawszy to/ zamek zaś wolny do otworzenia v drzwi ko-  
mornych



mornych uczyliwoszy/ wlaźł do szczytnie y z tym co z kasy wziął: w tey  
szczytni była niemála dziurka/ ktora mogli wszyscy widzieć co sie w  
komorze działo/ a szczytnia była prawnie przeciwko tożu postawiona.  
A gdy już noc nadešla/ wešla potym ona słacherna pani z swoimi  
dziewkami do komory/ siedząc na lożu rozmawiała chwilkę z nimi/  
a potym sie rozbiegła/ gdzie gdy kofuła zerwoczyla / obaczył Am-  
broży ona dziurka szczytnie v mey pod lewa pierścia brodawka z kilka  
włosow lisowatych/ co sobie pilnie w pamięć wziął/ ku dowodzeniu  
swego kotrowstwa. Tazaiutrz przysła zaś ona babá/ y wzięła swo-  
ie szczytnie od Wincentey/ y kazała ja nieść do domu. Ambroży da-  
rował ja dobrze: a wzięwoszy one kleynoty/ iechał do Paryża/ przy-  
jechał do oney gospody do Wincentego/ y do onych drugich kupcow/  
wponinal sie zakładu pięci tysiecy koron / twierdząc że miał żona  
twoja ku swey woli: a jeśliże goley powieści mey nie wierzyś/ tedy  
wiedz o tym/ że mię sobie do swey komory w wiodła / y powiedział  
mu wszyscy kształt oney komory/ malowania/ obicia/ y wszystkie ina-  
ne rzeczy. A temu jeśli ięście mało masz na tym/ ukazawoszy one dwa  
kleynoty/ rzekł: Oto masz dwa kleynoty/ ktore mnie ona kazała wy-  
brać miedzy innymi/ otworzywoszy mi ona skutkártowa kasa/ na znak  
miłości swey przeciwko mnie. Co Wincenty wyslyshawoszy y wyrzawo-  
szy on pás y pierścion ktore on znał dobrze/ zlekł sie bázro y tak rzekł  
máło na tym/ mogłeś sie ty tego wywiedzieć przez iáka zdráde/ y to  
tobie przez iáka zdráde možono wydać/ przeto ja ięście mało mam  
na tym. Ambroży powiedział: Kiedyż máło macie na tym/ otożci  
wam powiem/ kiedy ięście chcecie wiecey wiedzieć: Wasza Pani  
pod lewa pierścia ma czerwona brodawka z piaciá abo šestcia wlo-  
sow lisowatych. Ten dowod wszyscy przyiali / y sam Wincenty z  
wielka zálością oddał ona pięć tysiecy koron towarmi ktore miał/ a  
z támtąd z sluga swym iachał do drugiego miásta/ będąc bázro wiel-  
ka zálością a tráfunkiem ziety/ támjé zostal/ y napisał list do zony/ a-  
by skoro iey list do rąk przyjdzie / aby nic nie mieszkaiac iachała do  
niego: a sludze rozkazał/ skoroby ja na drogę wywiodł/ aby ja gdzie  
w lesie zádawil/ prośac go pilnie/ aby ináczey nie czynil/ obiecuiac  
go za to dárować. On sluga obiecał Pánu to rozkazanie wypelnić:  
A poiachał z listem do Pámiey. Páni list przeczytawoszy/ dzirwowa-  
ła sie bázro coby to nowego bylo/ że iey máż do siebie przyiáchac ka-  
zał/





zał/ gdyż tego nigdy nie czynił / pytała sie przyczyny v slugi : sluga  
powiedział że niewie/ mówiac/ śnać dla tego/ że tam iestże pomie-  
śka. Ona iako posuśna a dobra zena / wybrawşy sie na droge/  
i achala z sluga : a gdy iuż na drodze byli/ przystapil on sluga do  
niey/bedac wielkim zalem poruśony/ z płacem iey powiadał rosta-  
żanie Pána swego. Ona pytała przyczyny/ dla czego by to kazal v-  
czynić/ ponieważ sie nie czuie w czym bym mu winna byla. Jac nie-  
wiem miła Páni/ powiedział on sluga/ wy to lepiej wiecie. Tam  
go ona prośita z wielkim narzekaniem/ aby iey nie brał garká/ co on  
śnádno uczynil / a zewloşy ia z iey śbat / dal iey swoje stare śbáty :  
mowiac iey : idźże tam kedyby cie z twoich znaiomych żaden nigdy  
nie widzial/ abym ia garká swoiego dla ciebie nie zbył / twoie śbáty  
na znák zabicia twego Pánu odniośe. Także ona cna Páni/ postrzy-  
gşy sie po meşku/ vbrála sie w on chtopski vbiór/ lámentuiac a ná-  
rzekaiac na nieśczęście swe / mówiac : A cożemci wşdy/ moy mily  
Wincenty/ ták złego iako żywa uczynila/ żeś ták srodze a bez żadney  
przyczyny nádemna rostazal sie srożyć ? a żajemci kiedy wiara swa w  
czym przestapila ? A żażes żawşe ze mnie nie miał powolney żony ?  
A żajem ia tobie pilnym swym stáraniem ku dobremu mieniu wiernie  
nie pomagála ? A żaż mie też tym byl Bog vposledzil/ żebymci na-  
dobnych dźiatek nie národzila/ y one cnotliwie wychowála ? Ktore  
ia iuż o Boże moy tám tobie poruczam. O moie namilşe corki/wiem-  
ci że z przyrodzenia nie będziecie ku żadney złey rzeczy śtkonnemi / ale  
nieśtetyś / komuż ich wiecey będzie iuż wczyc/ nápominać/ przestrze-  
gac ? O niechcial tego Pan Bog/ abych byla pierwey zdechlá/ a nie-  
ślim te dźiweczki porodzila/ Ktore wie to Pan Bog w co sie obroca.  
Tylko ty sam mily Boże rácz być opiekunem ich / a nie day mily Pá-  
nie/ aby kiedy ku iakiemu sromotnemu zyciu miály przyśc. O moy mi-  
ly meşu/ gdzież on twoy ślub ? A przeczes żapomniał wşytkich obiec-  
tnic swoich ? wspomniż kiedy na ono poćieśne a spolne náśe życie /  
wspomniż na moie powolnośc / wspomniż żem cie nigdy y w na-  
muicyşy gniewo sprawámi swoiemi nie przywiodia : wspomniż iako  
z láski Bożey za moim pilnym stáraniem sporo bylo w domu /  
czegoć iuż śnać Bog nie da. O Boże sprawiedliwy/ przeczes to na  
mie dopuścil/ żem oto zaraz wşytkiego zbyla : Zbylam milego meşá/  
zbylam milych a poćieśnych corek/ y wşytkiey máietności/ Ktorey ty  
mily



mily Pánie wieisz/ zem cnotliwie á bogobojnie nabywáta. Ráczje o  
Boze moy tym mie wždy poćieszyć / ábym iuz wždy zginetá niewiá-  
stá/ á práwie od wšytkich/snać y od ćiebie/opuścżona/ bytá w cno-  
ćie záchowána do tad/ póki mi bedzieš żywotá wżyczyć raczył/ráczje  
też o Boze moy niewinność moie meżowi moiemu wyrzucić ná oczy/  
á obiáwić mu/áby on o mnie/iáko iuz zginetey/žle nie rozumiał. To-  
bieć sie iuz o Boze moy poruczám/ niechayze sie iuz ták dzieie/iákoć sie  
podoba. Tákci oná cna Páni rzerwó á często plákatá/ták ze ledwie  
nie omdlewáta od ćieškiego á serdecznego žalu. Wincenty potym  
przyiáchal do domu/ gđzie gdy cortki osierociáte obaczył/ ruszyło go  
sumnienie / że to žle uczynił/ że sie iey wždy tego spráwić nie dáł/ á  
zwlászczá gdy tego istego Ambrozego žaden w domu iego nigdy nie  
widziáł: ktemu wšyscy mu o to mieli zá žle/ ták ze niektorzy z nim  
žadnego spolku mieć nie chćieli: A ták on nieborák Wincenty nigdy  
wesoł býć nie mogli/ y w wielkie potym wboštwo przyšedł. Oná teź  
žálošna žoná iego FLORENTINA poštá tám/ gđzieby iey žaden nie  
poznáł: dáta sobie imie ISTWAN/ ćierpiáta wielkie wboštwo: Po-  
tym ia przyiáł niektory czowiek bogáty z Kátáloniey ná okret/ ktory  
sie do Alexándriej wypráwował/ y miał kílćá Sokolow/ ktore Žol-  
danowi Krolowi Tureckiemu w podárki wiožł. Oná dobra Páni  
Istwan/ vmiáta sie dobrze z Sokoly obchodzić/ bo iey maž teź byl  
z tym bárzo myšliwy/ y oná często przy tym bywáta/ y wielká chęć  
do tego záwšse miáta. Powiedziáł tedy on Istwan/ że sie ia z So-  
koly vniem bárzo dobrze obchodzić y rozumiem sie okolo nich/ częgo  
látwie došwiádczyš Pánie moy: á ták zleććie ie mnie/ á niechay od  
tey roboty okretowej bede wolny. Co on Pan uczynił: gđzie Ist-  
wan nie tylko sie okolo Sokolow dobrze záchowáł/ ále y w innych  
poštugách: bo byl biegly w rzeczách kupieckich y w ráchunku/ ták že  
zá krotki čas wielká miał lášće v onego Pána/ iž go w krotkim čas-  
sie y šátámi/ y wšytkim bárzo dobrze opátrzył. A gdy iuz do Alex-  
rándriej przypłyneli/ oddáł ony Sokoly Žoldanowi on Kátálonieš-  
czyk / ále Žoldan sie ná páłł y Istwáná wespól y z Sokoly: częgo mu  
áčž bárzo nie rad/ odmowić on Kátáloniešczyk nie śmiáł/ y mušiał  
mu go dáć. Tákže Istwan žostal v Žoldaná przy dworze/ y bedąc  
przez niemáty čas v Žoldaná / bárzo sie mu podobáł w spráwách  
swoich/ á zwlászczá onym myšliwštwem bárzo sobie wielká lášće zie-  
dnal/



bnał/ ták że potym dostąpił wielkich á zacnych wrzędow ná Dworze  
Soldanowym. Po niemáłym czasie/ to iest w sześć lat / był bárzo  
wielki y záwołány Jármarkt w Alexandriey / ná ktory sie wiel-  
kie mnostwo ludzi ze wssytkich narodow ziąháło/ Kupcow bárzo bo-  
gátych z rozmaítymi kupiámi. Tám Soldan wedlug darownego zwy-  
czáiu przyiał żołnierze/ ktore zlecił w moc Istwanowi : á ci żołnierze  
byli przymowani dla ludzi y Kupcow postromnych/ áby żadney krzy-  
wdy im niht nie czynil/ dla ognia tákże/ y dla wielu innych przyczyn.  
Sáchował sie Istwan ná tym wrzędzie bárzo dobrze/ przeciwko ká-  
żdemu ukladnie sie stáwiac / á zvlászczá przeciw Wlochom swym  
siemkom/ ktorych on mowa bárzo dobrze umiał. Przyiáchal též ná  
Jármarkt on zdrádliv y Ambroży z Plácentiay/ ktory iuž byl przez on  
swoy základ przyšedł do wielkich bogactw/ y rozbił kram swoy mie-  
dzy Weneckimi kramy. Tám w miesćcie wedlug obyčzáiu przeiezdzał  
sie Istwan z swymi żołnierzmi po miesćcie. Gdzie gdy mimo Wene-  
ckie kramy iáchal/ prošíł go on Ambroży żeby z koniá zsiádl/ áby o-  
gládal kleynoty kóštowne/ mowiac : Szkodáby moy Pánie/ ábyś  
y ty nie miał co osobnego ná tym iármárku kupić / á bedzieli sie co  
wam v nmie podobáło/ tedy láčno odemnie dostániecie. Istwan  
zsiádl z koniá / šedł do onego Ambrožego bárzo bogátego kramu /  
tám miedzy inemi kleynoty/ wyžzał swoy pás kóštowny y pierścien/  
ktory Ambroży w Genewie mu byl ukrádl: Istwan ogléduiac po-  
znał že to pás y pierścien byl iego/ y bárzo sie dziwował temu/ šad  
sie to tám wzięło. Tak sie pytał/ czyieby to ták cudne á kóštowne  
kleynoty byly? Odpowiedział Ambroży vsmiecháiac sie: Pánie moy  
ten kram iest moy/ y te kleynoty sa moie/ ále iž widze moy Pánie/ že  
sie W. M. podobáis / prošsá ábyś ie odemnie wdziecznie przy-  
iáł/ ábowiem y nmie te kleynoty láčno przyšly/ mam ie od iedney ná-  
dobney Pánicy z Genewy/ ktore mi dáła ná znak miłóšci swoiey prze-  
ciwko nmie. Istwan obaczył že to ten zdraycá/ ktory go o wssytkie  
iey dobrá byl zdráda swá Co ktorey on iesseže nie wiedział) przyprá-  
wil. Przyiáł one kleynoty z wielkú dzięká / obiecuiac mu to nagro-  
dzić/ y ták z nim vmowil: ábyś ty z tad nie odieždzał/ ážbyś te swo-  
ie kupia zpieniěžyl/ do czego ia tobie pomoge. Wnet Istwan v in-  
šych Kupcow tym pilniey sie pytał nieznácznie o swym mezu/ iestliže-  
by żyw byl. A gdy sie o tym dowiedziáł že żyw/ ále w wielkim ubo-



stwie/ y wyrozumiał Istwan z niektórych/ że mu byli dobrymi przy-  
iacielmi/ á onego Ambrozego nienawidzieli/ powiadaiaac Istwanow-  
wi/ że ten zacnego Kupca/ tego ktoregoć to kleynoty darował/ imie-  
niem Wincentego z Genewy/ w ubóstwo wprawił/ y cnotliwa żona  
dla niego dał zamordowac. Darował Istwan dobrze tych którzy  
mu to powiedzieli: y prosil ich barzo aby sie starali o to/ aby tu ten  
to Wincenty przez omieszczenia byl/ przyrzekaycie mu na swe gardla/  
że swego wszytkiego zakladu na tym zas doydzie/ á ia wam to obie-  
cuie: ieno tak tajemnie/ aby o tym nikt nie wiedzial. Oni Kupcy z  
Genewy wnet wyprawili z listy do Wincentego/ ktore gdy Win-  
centy przeczytal/ lacno sie dawszy namowic/ iachal nic nie mieścić  
iac do Alexandriey. A w tym Istwan miał wielka pilnosć okolo  
Ambrozego/ y wzywál go do siebie czesto na wieczerze. Przyzwál  
go też y przed Soldana/ aby powiedzial historia one iako tych kley-  
notow dostal. On nie spodziewaiac sie nic takiego/ powiedzial wszy-  
tkie prawde/ y nieiako sobie w tym chlube czyniac/ że tak byl przewa-  
żny. Istwan/ acz z wielkim zalem/ wsztatc státeczenie czekal/ ázby  
Wincenty przyiáchal. Gdy sie dowiedzial że przyiáchal Wincenty/  
pozwal go przed Soldana wespolek y z Ambrozym: y prosil pilnie z  
wielka pokora Soldana aby go sluchal/ máiac co mowic/ z strony  
iednego ubogiego czlowieká/ ktory przez zdráde drugiego/ przyšedl  
do wielkiej nedzy y ubóstwa: Co Krol Soldan dla swego wiernego  
slugi Istwana rad uczynil. A zezwawšy Pánow swych rádnych  
zasiadl z nimi/ y kazal stánac onym dwiema/ Ambrožemu z Plácent-  
ciy/ y Wincentemu z Genewy. A gdy stáneli przed Krolem/ Ist-  
wan wziawšy on pás y pierścien/ ktory mu Ambrožy darował/ po-  
ložyl przed Krolem y wszytká Ráda iego/ y uczynil rzecz w te slowa  
Pániánieyšy á wszech namocneyšy y niezwoyciežony Krolu Pánie á  
Pánie moy miłosćiwy/ nie prosba moia slugi namnieyšzego Wášey  
K. M. ale miłosć spráwiedliwošci šwietey/ ktora Wášá K. M.  
inne Pány przewožíšy/ k temu W. K. M. przywiódla/ abys dźis na  
tym sadzie siedzial: á pewnie w tym namniey nie watpie/ że W. K.  
M. wysluchawšy obudwu stron/ bedziesz miedzy nimi raczył sprá-  
wiedliwy dekret uczynic. Ten pás y ten pierścien darował mi ten  
Ambrožy z Plácentciy/ ktory tu stoi/ ktorych to kleynotow iako do-  
stál/ prosze aby tu przed W. K. M. powiedzial. Krol Soldan rzekl



✠   ✠   ✠

Zda sie nam to/ żeć go máło co pytać potrzeba/ bo to w dobrej pá-  
micci mamy/ iáko nam powiedział: Wszakże Ambroży rosfázuie-  
myć/ ábyś wszytke prawde powiedział/ á w niczym sie nie potykał/  
iákos tych kleynotow dostał / y iákos na tym Wincentym/ ktory tu  
stoi/ pięć tysięcy koron z ákladu wygrał/ z wielka iego sromota/ czy-  
meś go tu wielkiemu niedostátkowi przywiódł: á to byl iáko mamy  
správę/ zacny kupiec/ á ták prawde teraz powiedz. Ambrożemu o-  
nemu zdraycy bárzo serce wpádló / á zwołáščzá že surowie Arolá do  
siebie obaczyl mówiac / á nie myslil też áby tám miála zóná Win-  
centego być/ wszákże nie rozumial áby do czego infsego miał przyść/  
iedno žeby mu zás pięć tysięcy koron wrocil/ o tym nic nie wiedzac/  
že Wincenty byl zóna swa dla tego kázal zábić. Powiedział tedy  
Ambroży wszytke postepę tey správwy / iáko sie w Páryżu záložyl/  
iáko potym przenáiał bábe/ przez ktora tych kleynotow dostał/ y iáko  
w skrzyni byl wnięsiony/ y znáć v iego zóny dziura/ gdy sie rozbiera-  
lá/ wyzrał/ á z nią iáko żyw słowá iednego nie moril/ y nigdy iey  
potym nie widziál. Gdy te słowá Wincenty uslyszál/ od wielkiej zá-  
łości nie mógł przemowić/ omdláł á padł/ ták že go odcieráć mu-  
sieli. A gdy przyšedł k sobie/ poczał z wielkim pláczem nárzekáć á  
wskárzáć sie Soldanowi swey kzywdy wielkiej/ powiádáiac: zem-  
ia ná iego zdrádlivy á falszywy dowod/ y zákládem mu oddáł/ y zón-  
ne máiac iá zá táká/ rosfázal záwiódšy w lás/ nierownie zamordo-  
wác/ á wilkom y šepom iá potármem zostáwić/ y wszytciem má-  
ietności pozbył. Prošil padšy przed Soldanem o správiedliwość /  
z wielkim á zášosnym nárzekániem/ ták že wszytkich žal wielki ruszył.  
Ištwan przystápiwšy do Wincentego / pádl przed Arolem mo-  
wiac: Proške náišnięšy Arolu/ gdyž wyznáł ten zdrádlivy czło-  
wiek/ ktoregom iá nigdy iáko żywa przedtym nie widziála/ že zdrá-  
dlowie mego milego mežá o wielka á nieznošná škoda przypráwil/ y  
hániebna sromota / y ó niebespieczność sumniemia iego/ y nmie (by  
nie dziwóna opátrność Boská) o gárdlo/ też y o wieczná háńba á zlá  
slawę przypráwil. Toć iest moy mily máž/ oblápiwšy go/ z wiel-  
kim pláczem rzeklá: Jamci iest wlášna małzonká iego. Co gdy  
wszyscy uslyšeli / že Ištwan poczał iáko biáglowá mówić / y on  
plácz serdeczny á ono oblápiánie/ bárzo sie dziwowáli. A wstáwšy  
o odpuszczenie prošác/ odpiáwšy sie w kázátá pierší/ y ona brodaw-



✱   ✱   ✱

te/ ták że ja y małż poznał / y wszyscy to baczyć mogli że była białą  
 głową. Wnet tedy wzięto Ambrozego/ y uczynił Dekret Soldan/ a  
 by wszystko majątność ktora tam Ambroży miał / była dana Win-  
 centemu/ powiadaiać że to wszystko onym zakładem zarobił. A Ama-  
 brozego rozkazał nągo zerolotfzy / namazać miodem/ a w lesie za jez-  
 bro na biału zawiesić/ tamże od rozmaitych robaków/ od os/ pszczoł/  
 szerszeniorw był zamorzon/ przez niemaly czas będąc w wielkiej ma-  
 ce: Istwan podziękowawszy Krolowi Soldanowi/ odszedł z Win-  
 centym mężem swym/ oblokł na sie zaś białogłowskie szaty. Bärzo  
 sie temu Soldan y wszyscy ludzic dziwowali. Prosił tedy Wincenty  
 y z żoną FLORENTINĄ (ktora mniemali być Istwanem) aby mo-  
 gli do domu do dziatek swych iachac/ powiadaiać ie być w wielkim  
 ubóstwie. Co Soldan uczynił/ uczyniwszy część wielką/ y dawawszy im  
 okret wszystkim potrzebami dobrze opatrzoną / darował ie bärzo  
 wielkimi dary / y ták ie puścił do Genewy/ z wielkim dżiwem ták  
 wielkich bogactw do miłych dziatek. Ona baba za swoy zly uczy-  
 nek wzięłaby też była karanie / ale skoro sie dowiedziela że  
 Wincenty żona swa kazał studze zabić/ z desperaciy  
 przedtym dobrze/ obiesila sie/ żaden przyczyn  
 nie wiedziat.

✱

## D O C Z Y T E L N I K A

**M**Ogłes sie tu przypatrzeć: Iż cnota nie traci /  
 A niecnocie według icy spraw zawżse sie placi :  
 Także przypadkom ludzkim / zdradom/ y chytrosci/  
 Omyłkom sztukom roznyim/ szczęścia odmienności.  
 Ktore tuż za cztowiekiem w stopy zawżse chodzą /  
 A iakoby oszukac nieprzystoynie godzą.  
 Ale iakaz nagroda za takimi idzie/  
 Stemu zlosc iego zawżse na zle też wynidzie.  
 A dobry choć tu czasem utrostanie maia /  
 Na ostatku poćiechy wdziaczney doznawia.









R E I E S T R.

Aristides	108
Alcibiades	109
Annibal	fol. 112
Brennus	107
Cyrus Starszy	100
Cyrus Młodszy	101
Dionisius Starszy	104
Dionysius Młodszy	105
Epimanundas	111
Gelo	104
Iulius Cezarz	84
Iphikrates	110
Kotys	103
Kresus	támże
Kato Censorius	118
Kato vticeński	támże
Mielecki	115
Marek Tullius Cicero	116
Marius	119
M. Curius	támże
M. Liuius	120
Manlius Torquatus	121
Memnon	támże
Otto	89
Pescennius	91
Philip Krol Macedonski	94
Pyrus	102
Porus	107
Pericles	110
Pisistratus	111
Pompeius	115
Pawel Aemilius	120
Parmenio	121
Scipio starszy	113
Scipio młodszy	115
Tiberius	88
Titus Vespasianus	89
Traianus	90
Themistocles	107
Tiresus	113
Xerxes	101

**Księgi Trzeciej / w których się zamysłają Powieści Lacedemonczyków.**

AGESILAVS	123
Agis	125
Alkamenes	támże
Anaxandridas	126
Anaxander	támże
Antalcidas	127
Archidamidas	támże
Archidamus	támże
Hippokratidas	129
Kleomenes	130
Likurgus	122
Leontichidas	131
Leon	támże
Leonidas	támże
Lisander	támże
Namertes	132
Pausanias	133
Pædaretus	támże
Theopompus	129
Tektamenes	támże
Telekrus	133

**Księgi Czwartej / w nich są powieści / y sprawy Białych głow rostopnych.**

ANNIA	folio 141
Astria	142
Arria	144
Artemezia	támże
Alexadra	145
Chimera	142
Freydegunda	143
Iadwiga Krolowa	137
Iulia	138
Kornelia	141
Lukrecja	



# R E I E S T R

Lukrecia	140	Talancia	143
Martia	tamże	Tomiris	146
Marcilla	144	Wanda	137
Olimpias	138	Walerr	141
Pythias	140	Zenobia	139
Philona	142	Zodora	143
Theano	140	* * *	

K O N I E C R E I E S T R V.





K E Y S T R

2053

176  
177  
178  
179  
180  
181  
182

Tabela	176
Tabela	177
Wzrost	178
Waga	179
Temperatura	180
Puls	181
Ciepota	182

183  
184  
185  
186  
187  
188  
189  
190  
191  
192

K O N I C H R E S T A W



1001